I

1883.

9.1.83.

d. 9 Stycznia 1883
Drezno. 31. Nordstr

Spieszę z odpowiedzią na pocztę, bo mi list za późno oddano abym mógł przez tegoż posłańca odpowiedzieć.

*) Panna Kr. mogła być u mnie, ale ja z nikogo nie przyjmowałem i jej zresztą nie przyjąłbym, bo z tem chorym i niepodobieństwem było gdzikolwiek przyjść - Kr. ani owej pani Sawickiej — nie mam pojęcia kto ta być może. nazwisko Sawicka mi znajome, ale ani wiem kto to jest, ani gdzie ją można znaleźć. Wszystko to wygląda dziwnie, niezrozumiale i co najmniej - bardzo podejrzanie: pocho - ze zamiast pokwapienia, obudza - niesmak. Z tym dotychczasowem - stosunek mi staje ostrzejszym i niedomówionym.

*) [Krzyształowska Zofia]
zob. korespondencja J.I. Kraszewskiego
sygn. 6519 IV. k. 262.

Jacki tytuła państwowo uznali
że owej p. Kre — należy po-
modz do wydobycia z dzie
ciństwa — do latach ich mieć
pozwolić — i upiorowi 10 marek,
ale więcej nic, ani mogę
ani żadna z nas tego obowią
zani.

Pozdrawiam przyjaciół wszystkich
z jakim zaufaniem
sługa wierny
J. Kraszewski.

24. 12.1.83.

Kochany Lolu,

Korzystając z marki pocztowej którą byłeś łaskaw mi darował piszę do Ciebie, uprzedzając Cię jednakże, że gdyby ta marka czy się odkleiła, czy to ~~bub~~ czy bowo z niej się stało, tak że ty przez to byś musiał zapłacić, ja zawsze gotów będę, Tobie Ci zwrócić znaczkami pocztowemi, bo mimo, że mieszkasz by było tak mało znaczący Tobie przez Postanowienie odczytać.

Od twego wyjazdu nastąpiło się pierwowinek. Wczoraj wieczorem wybuchł pożar na Bismarckplatzu, w domu narożnym z wieżyczką (pendant do Grand Union hotelu). Dach i wieżyczka się spaliły, także trochę mebli na 5. piętrze. Patrzałem na pożar z okna p. Cha-

wszelkiej, z kąd go, było doskonale widać. ~~Dach~~ Dużo osób stało na placu między innymi, jakeśmy się dziś dowiedzieli, X. Brieden – wiatr był kolosalny iskry daleko bardzo się sypały, jednak w stronie Bismarckplatzu, tak że cyrk nie był w niebezpieczeństwie, i reprezentacja swoim trybem szła dalej. Wieża śliczniej się jeszcze Chodzieżem dziś przed obiadem na Bismarckplatz i widziałem, że szpic do wieży z jakimś aniołkiem czy co na wierzchu zupełnie zgięty. Oprócz tego dużo śmiecia na ulicy i spalone belki. – Mieszkanie niższych pięter jak najgenialniej w domu jednak obok, tak opowiadał pan Sedlitz Księżnie, której Jaś dziś był, bardzo się przestraszono, zapakowano się, całą noc nie spano, o 4 z rana kawę pito ... —

Panna Chazewska także bardzo się bawi podobno, o 1 poszła spać, o 3 zasnęła.

Dziś byli u nas X. Bukę i X. Brieden na herbacie. Czytania X. Brieden naturalnie nie było. Po herbacie poszli a ja do Ciebie piszę. X. Brieden wracał od chorego mieszkającego o parę domów od pałacu się domu, i wracając zabawiać się na placu.

Strasznie obszernie Ci przez odpisałem czego w ogóle, to jest opisywań, nie mam zwyczaju w moich listach umieszczać. Był list od Andri który Ci posyłam.

Ściskam Cię serdecznie

Twój

Potulicki

Dresden

dn. 12. Stycznia 1883.

N-o 2

35.

15.1.83.

D. 15 Stycznia 1883 r.

Wujcio poszedł do teatru wcześnie, a P. Marceli tu przyszedł za późno. tymczasem Ciocia położyła się do łóżka z powodu gardła, więc ja P. Marcelego przyjmowałam w moim pokoju, pił ze mną herbatę, jadł, z Ciocią przez drzwi rozmawiał, nie chciało mu się z tąd wychodzić aż nareszcie zdecydował się pójść, niby do teatru. Tylko co Wujcio wrócił ale z P. Marcelim się nie spotkał. Ciocia płócze gardło jakąś wodą z apteki, zrobiłam jej umschlag na gardło; mam nadzieję że jutro będzie lepiej

Kochany Lolu —

Program wczorajszego koncertu Straussa był bardzo dobry; było kilka większych sztuk i kilka tańców, niektóre znałam, niektóre rzeczy musiał powtórzyć i parę sztuk dodać. Sala jest ogromna, bardzo ładna, siedzi się w krzesłach, a naokoło są loże, a nad niemi jeszcze galerya; my byliśmy w loży obok muzyki, i wszystko doskonale widzieliśmy i słyszeliśmy. Cieszę się że złapaliśmy ten koncert, a bałam się że tym razem wcale Straussa nie posłyszymy. Z koncertu poszliśmy z Gizyckimi do cukierni, a potem rozeszliśmy się każdy do siebie, po kolacyi na dole, wróciliśmy tu na górę i bardzo wcześnie poszliśmy wszyscy spać, ale ja dość długo jeszcze czytałam. Dziś rano dostałam Twą kartę; dziękuję. Wujcio znajduje że to nie dosyć że Basia dzieci ze szkoły zabrała, ale trzeba ich jeszcze w domu porządnie uczyć — Dziś rano byłam z Ciocią w mieście, robiłyśmy sprawunki, a przed 2gą mieliśmy

się ojca z Wujciem na obiad. Przychodzimy do sali, zastajemy go przy zwykłym stole, a z nim P. Marcelego Sobańskiego i jego dwóch młodszych chłopców. Oni byli wczoraj w Würzburgu, gdzie P. Marcelowa jakąś kurację odbywała, potem pojechali do Hannonika Potulickiego, tam Pani Sobańska została, a P. Marceli z chłopcami przyjechał do Wiednia na kilka dni dla porobienia sprawunków i zwiedzenia miasta. Oni tu są już od paru dni, co sobą nawet P. Marceli był na Wignon, i nic z sobie nie wiedzieliśmy. Przy chłopcach jest P. Wojnarowicz, nauczyciel i z nimi tu przyjechał. Dziś P. Marceli z Wujciem wybrali się na operę żydowską, a my zostajemy w domu, bo Ciocia gardło boli i kaszle. Wujcio chciałby jak najprędzej z Wiednia wyjechać, bo tutejsze powietrze Ciocię nie służy, ale różne zakupy suknie itd. obiecane są na jutro, więc najwcześniej we środę wyjedziemy, i to prosto do Rzymu. Tam nie wiemy jeszcze gdzie stanienny. Mamy być najprzód w hotelu, a potem Ciocia weźmie prywatne mieszkanie. Ściskam Cię serdecznie szczerze kochającą

Anna Marcinowska

Do Drezna jednocześnie piszę, więc nie potrzebujesz tych kilku słów Tam posyłać.

30. 17.1.83.

Kochany Lolu,

Bardzo mam po Mamy wyjeździe
smutno; co do mnie, mam już
znowu kocią boleść; czy nie mógł-
byś dla pocieszenia nas w brzmie
na kilka dni Wrocław opuścić i
braci Twoich odwiedzić? Bonieś kie-
dy przyjedziesz, a ja na kolej po
Ciebie przyjdę. Ten zdawny bal,
od którego Mama uciekła, jutro
mnie czeka, nie obiecuję sobie
wiele przyjemności. Brinskich
dziś po obiedzie z Piotrusiem do
wagonu odprowadziłem, a pos-
tawszy trochę przed wagonem,

poszliśmy do miasta i ja się Stryg-
lem, młody Kwiatkowski, który
mnie strzygł, jest Polakiem z
Warszawy. Ksiądz Respądek jest
znowu w Śremie; pani Miel-
żyńska znowu mnie ma
z nim zaprosić. Wczoraj
wczoraj z panną Gerner i pan
ną Bninską rozmawiali; pomia-
łem wczoraj u pani Mielżyńskiej
po raz drugi lady Westbury i jej
kuzynkę Tosię, które potem do
domu odprowadziłem.
Ściskam cię serdecznie

Jan Matejko

w Śremie,
środa 17/1. 1883.

25. 17.1.83.

Kochany Lolu,

Precibus fratris Nostri ad-
imaginimus et nostras, abyś koni-
eczni do nas przyjechał, bo ina-
rej Zdechnieny marnie w pa-
zurach Drzewiego nas kota,
vulgo „katerem" Zwanego. Gdybyś
żadnym sposobem do Drezna
nie mógł zawitać, to proś Ma-
me, by w ten moment wracała,
bo nie wytrzymamy tu sami
w tej ohydnej samotności.

Siedzę dziś u przyjeza pod-
czas postrzyżyn Janka (pendant
do Mieszko), czytałem Fliegende

Blätter od a do Z, które nie bardzo się szeregóm a które by zapewne jeii znasz. „Vielleicht war es richtig" nierda anekdota. Vielleicht hättest Du es gern gesehen, gdybym był napisał „anegdota." — „As you like it," mnie wszystko jedno. Na robotę nie mieszka dostarczam ni z tąd ni z owąd nie spodziewanej a jestem mniej więcej moie zadowolony z Dnia na to moie jakaś zapadem w bethego pasejakość.

Ściskam Cię serdecznie

Twój

Bolesławowski

Drezno,
dy. 17. Stycznia 883.
Środa.

Drezno, dn. 20 Stycznia 1883.
Sobota.

26.

20.1.83.

Kochany Lolu,

Dziwi mię że wziąłeś na serjo nasze zaproszenie. Byłoby nam wprawdzie bardzo przyjemnie gdybyś do nas przyjechał; nie potrzebowałeś jednak nam tłumaczyć że dziwnym by był twój wyjazd z Krotoszyna gdy właśnie Wanna tam jest, bo o tem bardzo dobrze wiemy. Za kartę Ci dziękuję. L. Nidy i Saby niezmiernie się cieszą. Strach mię tylko ogarnia że jak przyjedziesz

kiedy do Drezna i ruby z sobą przywieziesz, ja wiedzieć nie będę wiedzieć od jakiej opery i od jakich kawałków zacząć, „aby sobie pograć smacznie." Za intencję przepisywania mut bardzo Ci dziękuję. Mito mi będzie posłyszeć nawoływania, marsz triumfalny etc. etc. Przypadkiem karty z ratusza aby Mama pod karą 5 marek w przyszłą środę stawiła się w ratuszu à propos mego szczepienia ospy od którego zostałem uwolniony od Elba na dwa lata, ~~czyli~~ przed wstąpieniem do szkoły, a który to termin widocznie już minął. Pewnie jutro niedziela, a ja w poniedziałek i wtorek popołudnie będę w szkole, Jaś napisał do Elba prosząc go o drugie świadectwo że szczepić mi ospy nie trzeba. Mama nadzieję że to świadectwo dostanę. Mama pisała do Jasia że podobno „Zwinger" lepsza szkoła jak „Hly Duch." — Nie mogę o tem sądzić, Joris jednak mi mówił, bym koniecznie wstępował do Hło Ducha a nie do Zwingeru.

Kuferek dla Wujcia Warszawa
jutro przyniesie — bardzo żałuję.
Wybieramy się na kilka dni
jak będą dawali w Residenzthe-
ater Der Vesper, Famoctas, bo
mają tam występować Carl
Sternheim, który pomoi bardzo
dobrze gra. Nie wiem jeszcze,
czy jutro będę te komedię
dawali. Przyślę Ci tygodnik
Głogauer Zeitung, w którym pewnie
Stiego się spotkasz. Ściskam
Cię serdecznie razem z Dusią; Mamie
drogiej całuję
za

Dziś rano Sprzejdarłem się i komunikowałem.

Piotr Gałkowski

31. 22.1.83.

Kochany Lolu,

Nie mam wprawdzie już nic do doniesienia Ci, ale odpisuję na Twą kartkę. Nie pojmuję, że mięłeś na serjo nasze zaproszinny, był to sposób pocieszenia się w smutku, tak zwany: «strzeszkowy humor". Czas ładny mamy, ale wietrzno i zimno, katar mój już przechodzi. Odebraliśmy z ratusza wezwanie, aby Piotrusiowi ospę szczepić, ale posłałem kartkę do Elbl, który go zwolni na 3 lata uwolnić, świadectwo to już było w ratuszu i odebrali nasze już wysłane.

Całuję Cię serdecznie

Jan Matejko.

w Sreznie,
Poniedziałek 22/1. 1883.

27. 22. 1. 83.

Kochany Lolu —

Nie masz wcale racji. — Widocznie źle zgadłeś. Oto rozwiązanie: Meran, Prawadi, Cambridge, Karakorum Cagliari, Elche, Wrocław, Starohumi, Cognac, Zeitz. —

Namyślałem się że z powodu zbyt łatwych: Cambridge i Wrocław, że dwa imiona trzeba pozmieniać na Cettinje (stolica Montenegro) i Warnow (rzeka wpadająca do bałtyckiego morza). Cagliari miałem zmienić na Capri. Ale krzyżówka Twoja taka? Życzę Ci wraz z Tuzią, Mamą i osobnym liście rzeczy poradzić.

Dotrzymałkowski.

Dresden dn. 22. Styczeń 1883.

"Sonntag" autor "pisze się przez dwa n. Ja piszę przez dwa.

Hochwohlgeborener Herr
Hochgeehrter Herr Professor!

Ihre gütige Karte vom 19. d. M. hat mich sehr erfreut, und ich danke Ihnen herzlich für die freundliche Gesinnung, die sie mir bekundet. Ich habe mich sehr gefreut, Sie in Cambridge gesehen zu haben, und hoffe, Sie werden mir auch in Zukunft Ihr Wohlwollen bewahren.

Ich habe mich in Cambridge sehr wohl gefühlt, und ich werde mich stets gern der dortigen schönen Tage erinnern.

Mit nochmaligem Dank und den besten Grüßen

Ihr ergebenster

Berlin, den 22. Februar 1885.

174.

Gwarth 1ro Lutego 1883.

1.2.83.

Kochany Lolu – Dziś rano twoją kartę odebrałam. Pana Stefana wczoraj tu na moment widziałam – P. Honoryna wczoraj przez Poznań do Warszawy przejechała, ale była tylko na kolejce. Byliśmy w teatrze poraz wczoraj i wczoraj. Tu=taj była Córka Fabrycjusza, a wczoraj P. Pauli i Pani Stawińska śpiewali po polsku, po czesku i po włosku a po tym komedyę jakąś. był trzeci akt z jakiejś operetki Offenbacha. Le Duc de Trébizonde nie wiem jak się nazywa – Przynajmniej się trochę naśmiałam. Wczoraj takie wirgły niektóre porobiły śmiesz. Dziś mamy tu Stawny bal. Ja wiedziałam jak otem myślę, liczę dnie i godziny kiedy się już do Drezna dostanę – Miałam listy z Drezna dosyć uspokajające co do zdrowia Piotrusia – Miałam także list od Olcia który już wrócił z Komarówki i Krasnosiółki gdzie świetnie się bawiono – Olcio pisze że tam żony nie znalazł, więc jedzie na trzy

dni za granicę, zacznie od Krakowa a potem
-wáż Pan zapewne takie żony nie znajdzie
więc pojedzie do Włoch a stamtąd morzem
powróci do Odessy – Przykro mi rozpisuje się
że się chce koniecznie żenić, ale nie widzę
żeby się bardzo o to starał – Tak pełno latał
teraz rośmy już nie dostali mieszkania w fran
-cuskim hotelu ani w bliższym żadnym i
stoimy w hotelu Sterna – Przyjechawszy tu, do
-wiedzieliśmy się że Pan Graeve umarł, a
zdaje mi się że się z nową jesienią witał na
koncercie przed wyjazdem do Opornowa, a z nową
jego dosyć wiele rozmawiałam – Nagle umarł
już zaczęła się trochę przygotowywać do balu
a więc kończę mowę – Ściskam Cię
serdecznie polecając Cię Opiece Bożej i Matki
Najświętszej –

T. Maińkowska

Mojemu spatii wszystkie listy które
ci przysłam; odesłać nie potrzeba

175. Poznań, 2. 2. 1883. 12

2. 2. 83.

Już jesteśmy po balu; widok był
śliczny, prawie cały czas byliśmy w loży
i stamtąd śliznie wydawały się kostiumy
polskie – Zaraz się wybieramy
do kościoła na Mszę S. którą Marynia
zamówiła na 3/4 na 12ą. Na balowych –
Wreszcie wróciliśmy z balu więc już dosyć
dawno wstałyśmy. Lisk Wieś odeszły
do Dzierna, Andzi moje kabre. Jutro tam
jedziemy – Ściskam Cię serdecznie polecając
Cię opiece Bożej i Matce Najświętszej –
T. M.

Jak będzie z dzisiejszym balem, bo
pisze w Kurjerku że dziś jako dzień
wilii do chwały N. Panny Gromnicznej
obchodzą uroczyście post, piątek
zaś piątek — więc bal będzie postny
że nie będzie mięsa do żołądka.

Czy przyjdą Pani jest umarło-
ny z pewnością na Sobotę wieczór.

Oczekując z upragnieniem przybycia
Szanownej Pani i Kochanej Zosi
obie Panie całuje serdecznie Alina

13. ~~No.~~
4. 2. 83.

Kochany Lolo. -

Jadę zkąd do włoch - ale na Wrocław i Drezno. - Napiszę mi tu, do hott. Dresdeńskiego - jakie tam koło ciebie dotel bliżko. Wszakże wypytam się od rakiego hotel de Londres jak w Genui.

Ściskam (do Zobaczenia)

4 Lutego 83.

Cz

D. 5 Lutego 1883 r. Poniedziałek

Rzym —

5. 2. 83.

36.

Kochany Lolu —

Ucieszyłeś mnie bardzo swym listem, który przed godziną odebrałam, bo jeden jesteś poczciwy i dajesz mi jakichkolwiek wiadomości. Od Mamy przeszło od dwóch tygodni nie ma listu, a do tego nikt z Drezna o Mamie słówka nie pisze, tak że gdyby nie Ty, byłabym dłużej zostawała w tej niewiadomości która mi jest bardzo przykra. Od P. [illegible] od trzech tygodni listu nie miałam, a Jaś i Piotruś pisali coś dwa razy, kilka słów, nic nie donosząc, więc możesz pojąć jak mi jest przyjemnie, chwilami jestem w furyi że nic od nikogo dowiedzieć się nie mogę, wtedy gdy ja sama co trzy dni piszę do Drezna. —

Chciałabym bardzo żeby Olcio tu do nas przyjechał, ale wolałabym go nie widzieć byleby on żonę znalazł. Nie wiem o jakim liście Maryni piszesz, bo żadnego nie odebrałam. Dziś nadszedł list od W. Emeryka w którym wtaimnie

Nauczyłam się jeść ostryg; w niedzielę byliśmy z Wujciem i Ciocią w restauracyi nad morzem i tam zjadłam 20 na raz, wcale niezłe — Zwiedziliśmy tego dnia kościół S. Maria del Carmine.

Piszę jednocześnie do Drezna więc nie potrzebujesz tam listu posyłać

W Neapolu widziałam w oknie nóty Immer od Nimmer, ale z francuskim tytułem, a gdy wagonem jeździliśmy z Wezuwiusza, policyant jadący z nami śpiewał tego walca. [illegible] ni Włoch i nasz [illegible] raja; to nie przeszkadza że ja Tobie zazdroszczę postępu; mam nadzieję że tutaj Cioci ni najmę pianino.

Donosi o projekcie C. Tchlusi jechania do Krakowa. Jeżeli Tobie posyłają regularnie moje listy, więc wiesz już cośmy we Florencyi i Neapolu robili, ostatni list mój był pisany w Piątek 2go wieczorem. W sobotę odbyliśmy tak oddawna projektowaną ekskursyę na Wezuwiusz. Rano po 10tej my jechaliśmy: Brücner, P. Russanowski i my powozami, od Resiny zawróciliśmy w bok, droga ciągle szła pod górę, więc tedy pół godziny jechaliśmy aż do stacyi kolei żelaznej. Tam czekając na wagon piliśmy herbatę. Wagony są tak zbudowane [illegible] że chociaż się pod górę jedzie, ciągle prosto się siedzi, są otwarte, z dachem jak tramwaye letnie, droga idzie prosto pod górę tak że z dołu to dosyć dziwnie wygląda. Jest jeden rzęd tylko na każdy wagon, jednocześnie jeden idzie do góry, a drugi schodzi, więc to wygląda jak wahadła od zegara wiszącego. Maszyna na dole pomaga te linny drucianne na których wagony są zawieszone, a one potem same idą na górę i na dół; dziesięć osób mieści się w wagonie i tylko jeden na raz idzie. Dla osób bojaźliwych może to jest dziwne, bo Wezuwiusz chropowe jest spadzisty a droga idzie jak drabina pod górę, ale mnie to wrażenia nie robiło wcześniej tak na górze i widzieć na dole morze, Neapol i miasteczka, podobno 12 minut jedzie się koleją, chropowe ponadto. Na górnej stacyi wysiada się i pieszkę robi się resztę drogi, co trwa z kwadrans. Widzieliśmy dany krater i nowy, z którego ciągle dymu tak dużo, że niepodobna się przybliżyć, bo zaraz kurzem i gryzie oczy. Tego dnia była chmura na szczycie, więc byliśmy ciągle w tej mgle i nie mogliśmy dobrze wszystkiego widzieć i widoki byłby jakby przez firanki zasłonięte. Chcieliśmy widzieć przynajmniej lawę, ale na to trzeba było wiele koło zrobić i zanowo iść dalej nie chcieli. Powrót odbył się tak samo, tylko powozem z góry przedtem jechaliśmy. Trudno w liście drobniejsze dokładniej i wrażenia opisywać, ale jak wrócę do domu, będę mogła rozmawiać o tem z Tobą i innymi którzy to widzieli. Do tej pory wszelkie opowiadania o Włochach chropowe mnie nudziły, ale że teraz sama to widziałam, więc z przyjemnością z drugimi o tem mówić będę. W niedzielę po śniadaniu poszliśmy z Brücknerem i P. Russanowskim do Villa Nazionale jedne

i tam ja z Ciocią weszliśmy do aquarium, gdzie widziałam mnóstwo ciekawych stworzeń. Wieczorem Bruśmy siedzieli u nas, potem pakowaliśmy się, a dziś rano o 5tej wstaliśmy. Przed 7mą wyszedł pociąg do Rzymu, a tu stanęliśmy przed 2gą. P. Brochocki, dawny Cioci znajomy, wiedział o naszym przyjeździe i był na stacji. Przyjechaliśmy prosto do Hôtel de Rome, zjedliśmy obiad, odpoczęliśmy się i razem z P. Brochockim poszliśmy na Corso, gdzie on dla nas tymczasem najął balkon żebyśmy mogli widzieć całą wy karnawałowe. Te dwie godzin tam stanęliśmy, wszystkie inne balkony postrojone i pełne — królowa całe nie daleko od nas była a potem widzieliśmy jak odjeżdżała. Muzyka grała, tłumy na ulicy, mnóstwo masek kostiumowanych spacerowało. Masa powozów przejeżdżała z postrojonemi końmi, albo wozów z maskowanemi figurami i ci wszyscy rzucali bukiety będącym na balkonach, a do tych rzucali kwiaty na dół. Rzucaliśmy bukietikami w nasze, bo się rzuca wszystkim nieznajomym nawet, dostaliśmy dużo takie, inni rzucają cukierkami, pomarańczami etc. Jutro znowu pójdziemy. Wróciwszy, zastałam Twój list i natychmiast Ci odpisuję. Siedzę u Cię zerdzenie — teraz cała tydzień tu zostaniemy, więc z listami Tatusiei będzie, jednak szkoda. Razem — Szczęść Boże

176. Niedziela 25 Lutego. 1883. 25.2.83.

Kochany Lolu. Bardzo mi przykro że przy rozmaitych zajęciach zaniedbałam Cię i nie pisałam tak długo. Aby to wynagrodzić powtarzam ci aż trzy listy z Krzyżem które Cię interesować będą. Mój list możesz spalić a Jacia listy niewiem czy nie trzeba będzie odesłać bo on zbiera. Od Olia miałam list z Turynu gdzie zwiedzał różne rzeczy, potem miał we Florencyi zatrzymać się parę dni a wczoraj wieczorem miał być już w Krzyżu. Jeżeli Bóg dał że szczęśliwie dojechał wyobrażam sobie radość Andzi jak go zobaczyła.

Od Cioci Tekluci miałam dwa listy z Krakowa ale nie ciekawe bo tylko z kondolencyi a prócz tego mało co donosiła. W piątek był u nas ks. Bo. na herbacie, potem miał czytać ale nadszedł P. Karol W. czytania

nie było, i zaczynam być pewną prawie że 8go Josafata nie skończymy. We środę będziemy na stycznu, a przez tego biorę robotę do domu. Wigilię wszystkie w reszcie tygodnia porobimy i teraz na jakiś czas mamy spokój. Ściskam Cię tendrement polecając Cię Opiece Boskiej i Matki Najświętszej.

T. Majkowska

6.

Lipsk Dn. 27. Lutego 1883.
Wtorek, a zarey Poniedz. wiecz.

27.2.83.

Kochany Lolu!

Zawsze byłem i jestem do tego przyzwyczajony, aby wszystkim dobrem za złe oddawać i choć by zójrzeć zij na ó z aby mni zame daby napisać a o sobi i o drójch ani słowa, wzję ja Ci odpowiadam listem, który mam zamiar zasmarować na cztery strony ale nie wiem czy dość wystarczy. — Jakieś tam nie małe wymówki z twojej strony bardzo mnie obadzy, ale mniejsza o to ni mówmy o tem. Siedzę tu w Lipsku i nezy zij mi bardzo bo mi jakiś licho ciągle w drogę wtarł i nie daje mi zij nezyć, tak jakbym chciał

Zły jestem że ów semestr skończył, bo widzę że mogłem w nim więcej zrobić. Ale wakacye nadchodzą więc trzeba ten z nich skorzystać i trochę się rozerwać. Na wakacye wyjeżdżam do Krakowa, bo tam jest Mama już od niejakiego czasu, miałem dobycherem tylko jeden list od Mamy i to bardzo krótki. Wyjeżdżam dosyć późno bo dopiero 10 Marca zapewne i to tak, aby między tym zdążyć w Dreźnie. Napisz mi proszę Ciebie co by z tobą robić i kiedy mniej więcej jedziesz do Drezna i co tam w Dreźnie się dzieje i jakie projekta tobą z opuszczeniem Drezna są etc, a ja Ci będę za każdą najmniejszą wiadomość szczerze zobowiązany

Kiedy Basia wyjeżdża z Wrocławia na wakacye a kiedy zupełnie opuszcza Wrocław, chciałbym to wiedzieć żeby wiedzieć jak się z moją podróżą mam urządzić, choć nie wiem czy teraz zatrzymam się w Wrocławiu jadąc do Krakowa. — Donieś mi proszę Ci wszystko co tylko wiesz a ja ci za wszystko będę bardzo wdzięczny. — Pozwalam tu całe towarzystwo Baronów niemieckich, ale poddanych rosyjskich z Ks. Liflandii i Curlandii. —

Ściskam Cię kochany Tolu z całego serca

szczerze Cię kochający

J Maikowski

Proszę o odpowiedź.

28. Kochany Lolu 3.3.83.

Nie mam nic do doniesienia,
pytam ci list od Andri do mnie,
nie potrzeby nie jest wiec go
nie odsyłaj. Dziś idziemy
wieczorem do p. Michajskiej,
jutro będę Chomptowny,
pani Konarowska z córką,
p. Lempicka (moie) i my.
p. Wolff bardzo chora na
zapalenie płuc podobno.

Śiśham ćj pakmajerdunnij
kochajsca ćj

Jadwiga Maćkowska

Trenco d. 3 Marca 1883 r. Sobota.

37.

D. 4. Marca 1883. Niedziela

Rzym.

4. 3. 83.

Kochany Lolu.

Dwa dni temu odebrałam list Twój, a że się dopomniałaś z obym Ci odpisała, więc czynię to z wamunkiem, abyś list ten posłał do Drezna do przeczytania. Słyszeliśmy o śmierci księcia Radziwiłła, bo w jakiejś gazecie był jego nekrolog. – Myślisz że to taka rzecz była być tam gdzie pieprz rośnie? od kiedy jesteśmy we Włoszech to już mamy dwa pieprzowych widowisk. Ale dość takich nieciekawych rzeczy, lepiej opowiedzieć coś milszego wiadomości. W tydzień chodziliśmy tylko po mieście dla spamiętania, a wczoraj zaczęliśmy u siebie P. Kajetana Suszczewskiego który zaczął chorować w Neapolu, więc doktor go z tamtąd wysłał, przyjechał tu na kilka tygodni. Dowiedział się od nas, że nazajutrz mamy być w kaplicy Sykstyńskiej, i Ciocia obiecała mu że go z sobą weźmie. Wieczorem nie liśmy zwykły raut, ale prawie wszyscy wcześnie się rozeszli, bo trzeba było nazajutrz wcześnie wstać. Wczoraj rano,

to jest w sobotę wstaliśmy już po 6tej, a o 8smej pojechaliśmy do Watykanu. Otcio nie chciał z nami pojechać, bo on ma się starać o audyencyą u Papieża, a mogą wiedział że będą trudności w dostaniu się do kaplicy.

Gdy weszliśmy do sieni, zastaliśmy na schodach stojących Szwajcarów z halabardami którzy nie puszczali jeszcze nikogo. Nagromadziła się więc masa ludzi, ale sądziliśmy że my dosyć wcześnie przyszliśmy, bo przed nami było tylko kilka rzędów ludzi, a za nami tłumy. Staliśmy z godzinę na schodach posuwając się po trochu, gdy dano znać że wszystkie panie mogą iść naprzód. Co się wtenczas działo, nikt nie ma wyobrażenia, bo panie będące z tyłu pchały się żeby być pierwsze, panowie cisnęli się także w nadziei że ich puszczą. Gdyby nie Bonifacy których się trzymałam, a którzy mnie bronili jak mogli, byłabym może zadeptana, bo dostałam się między ogromnych mężczyzn którzy mnie okropnie dusili, tak że z trudnością można było czasem oddychać. Doszliśmy do drugiego rzędu Szwajcarów, i ci pokazali nam inną drogę poza jakieś kolumny wiedząc że przez tłum nie dociśniemy się. Szliśmy prędko schody galopem aż do drzwi kaplicy Sykstyńskiej. Tam znowu żołnierze i massa osób, których nie chcieli wpuścić na raz puścić, żeby wprzód ulokowali te co już weszły. Na raz panie rzucają na Szwajcarów, zaczynają się z nimi borykać, krzyczeć i siłą mocą przedzierać się przez nich; okropnie mnie gorszyło takie zabawianie się publiczności; im to nie wiele pomogło, bo pomału wszystkich puszczali; nareszcie i nasza kolej przyszła. Wcale dobre mieliśmy miejsca w porównaniu do innych, chociaż musieliśmy stać. Były tam jakieś poczciwe Francuzki które dostały ławkę i pokolei nas puszczały żebyśmy usiadły. Panowie byli osobno i musieli stać. W kaplicy okropnie długo czekaliśmy nim się zaczęła ceremonija. Najprzód pochodziły się Księżny Rzymskie mające wyznaczone miejsca, Książęta, Szambelanowie, Kawalerowie Maltańscy, wszyscy w pysznych mundurach, później niektórzy kanonicy. Nareszcie po jednej cichej zaczął się pochód przez główne drzwi: szli kanonicy, zakonnicy, kardynałowie, a nareszcie na końcu, bardzo wysoko, 16tu lub jakichś mundurowanych

panów wniosło Papieża, który był w białej kapie i w tyarze na głowie. Wchodząc błogosławił wszystkich na obie strony, ale wyglądał okropnie zmęczony, bo był blady jak trup, ręce mu się trzęsły i co chwilę odpoczywał opierając się o poręcz, jak gdyby go nawet podniesienie rąk męczyło. Wejście jego było imponujące i robiło wrażenie, ale przykro mi że on tak chory wygląda - Gdy Papież usiadł na tronie przygotowanym pod jedną z bocznych ścian, wszyscy kardynałowie po kolei przychodzili całować go w rękę. Później zaczęła się msza która odprawił jakiś kardynał, a Papież z tronu nadzorował, czytał kwantelizję głośno, podczas podniesienia klęczał przed ołtarzem, a po mszy dał błogosławieństwo. Chwilami tak mi zatrzymali, że nic nie widziałam, a nie mogąc rozróżnić głosów, i nie rozumiejąc słów nie słyszałam Jego błogosławieństwa, wiem o niem tylko z opowiadania innych osób. Chciałabym się spotkać ks. Jędrzejewskiego aby nam niektóre szczegóły wytłómaczył, bo on musiał być obecny tej ceremonii. Podczas nabożeństwa były śpiewy chóralne bez organów, ale te mi się wcale nie podobały. Po skończonej mszy w tym samym porządku odbył się pochód, i Papież, niesiony na krześle, znowu bło-

gostawił wszystkich i uśmiechał się. Niektórzy nie mogli się docisnąć do kaplicy i zostali w drugiej sali przez którą pochód przechodził, ale i tam dostali błogosławieństwo papieskie. Do nich należał Wujcio, gdy przeciwnie P. Bussarowski, wraz z kilkoma uprzywilejowanymi panami, był wpuszczony za kolumny przedzielające kaplicę, to jest do tej części gdzie są stale i stoły; jemu się najlepiej udało, bo widział wszystko doskonale. – Wychodząc nie śpieszyliśmy się, puszczając drugich naprzód; między innymi widziałem Leutrumiowo. Jak kazał nie się kłaniać, ale nie mogę jego zlecenia spełnić, bo z nimi nie rozmawiałem, tylko kłanialiśmy się sobie. Wróciwszy do domu nie nużaliśmy się już przez cały dzień, tem bardziej że brzydko było na dworze, a rana nawet śniegu padał. Wypoczywając w domu, cieszyliśmy się że nam się udało być na całej ceremonii, i dziękowaliśmy za to P. Bogu, bo przedtem byliśmy w okropnym strachu, czy nie będziemy musieli bezskutecznie wrócić do domu. – Przyszedł potem P. Borchocki z pożegnaniem, bo wyjechał na kilka dni, a potem Ksiądz Zbyszewski, natomiast nadszedł znowu Ulis znaj-

duje go bardzo sympatycznym i ja go bardzo lubię. szkoda że się z nim nie poznałeś będąc w Rzymie. — P. Rusanowski jadł z nami obiad, a potem on i Bronisey wieczór z nami spędzili. Dziś rano byliśmy na nabożeństwie u S. Klaudyusza, a potem zaraz wróciliśmy do domu, bo dziś jeszcze zimno i jest wiatr. Po śniadaniu gratulowały przyszedł Ksiądz Semenenko, posiedziałam jakiś czas w salonie i przyszłam do ciebie pisać. Bywało się to z przerwami i dopiero do tego że już w tej chwili dzwonili pierwszy raz na obiad, a ja jeszcze nie skończyłam listu. Ponieważ jest on jakby dla całej familii, więc Ci mnie donoszę że tylko co przyszedł list jej do Ciebie, już zaczynałam się dziwić że dawno wiadomości z Drezna nie było. Dzio ewiedza wszystko, nawet więcej jak potrzeba i potem nam dokucza jeżeli widział coś czego my nie znamy. Ja radzę żałuję się że on nie nie zobaczy, tymczasem on sam ogromnie dba o zwiedzanie, wszystkiem się zachwyca, i prawdopodobnie wróci tu na przyszły rok. — Dostałam kartę odebrałam i dziękuję za nią; jestem uszczęśliwiona że są tobie to dla mnie. Ręczki Stasiny całuję. P. Wincentego i wszystkie dzieci ściskam — Szczerze kochająca Anna Mackiewiczówna.

177 5.3.83. 5 Marca 1883 Poniedziałek 23

Kochany Lolu. W sobotę mieliśmy wieczór u pani Mielżyńskiej na którym nie tylko była P. Kocrowowska i my, co już dawno było w programie ale była także P. Lempicka, P. Chomentowska z synem i Księżna która nam wielką niespodziankę zrobiła bo przyprowadziła Palatyłłę który się nakoniec zjawił. Wieczór był dosyć przyjemny; nikt nie grał ani śpiewał - Wczoraj w niedzielę miałam na obiedzie Księżnę i Palatyłłę a popołudniu panna Wolff chora, więc chciałam jak wynagrodzić zaprosiłam także Skórzewskiego który był także - Palatyłło jak zawsze mnóstwo miał do opowiadania - około 5tej miałam P. Mielżyńską a Księżna Palatyłło i Jaś poszli do pani Palffi która nie zastali potem poszli na czekoladę, na koniec do Księżny gdzie wypoczęli i znowu domu wrócili - Po

herbacie pisaliśmy pytania i odpowiedzi ale nic mądrego ani śmiesznego nikt nie napisał, co się przerażało nieśmy okropnie się śmieli, bo Księżna słuchając czytania od nas przyznawała się do swoich utworów i je tłumaczyła a nas powiedziała: Sama sobie napisałam pytanie i odpowiedź. Chociaż nie zwiesha chciała się do tej gry dała namówić jednak podobało się jej i powiedziała że znowu kiedyś będziemy pisać. Potem skończyło się na anekdotach i o pół do 11ej wyszła z pokoju. Miałam wczoraj odpowiedź od Dubieskiej której polecałam szukanie brata P. Bezdrzeckiej. Brat jeszcze nieuprzejmie znaleziony jest gdzieś na Besarabii, ale się znalazła siostra bo pani Dubicka z Wołodijowicz to siostra pani Bezdrzeckiej. Odczytam ci listy z Krymu i Syberyi bo serdecznie polecają się opiece Boskiej i Matce Najświętszej.

T. Maślikowska

178. 9.3.83. Drezno, 9. 3. 1883. 24

Kochany Lolu - Zaniast kłopotać się twoim listem do Andrii wolę ci go odesłać bo już wczoraj przerzytali. Niemam nic innego do powiedzenia bo Andrisi do Lichii pisała a za to my żadnego listu nie odebrałiśmy. Był dziś list od Lucyny ale Lichii nie tak bardzo interesować będzie dla go jeszcze potrzeba =ję do odpisywania - W przyszłym tygodniu mamy być na koncercie Dalberta który podobno nadzwy=czajnie gra na fortepianie i Tatuś nam bilety kupił - Dziś była u mnie przed obiadem P. Mielżyńska na obiedzie księżna, a teraz była P. Zhennady która nic wiręte oddała - Biedna księżna znowu ma zmartwienie bo nagle umarł Leopold Meyer a ona tam lubiła chodzić i jeszcze we środę miała tam być wieczorem bo u niego co środę schodzili się i grali i śpie=wali, tymczasem w niedzielę w nocy na poniedziałek nagle umarł na serowną chorobę.

wczoraj książka była na jego pogrzebie.
We środę znowu sama byłam na cmentarzu
bo Józia oczy jeszcze trochę bolały —
Pani Wolff niebezpiecznie chorowała na zapalenie płuc, już jest lepiej ale jeszcze w łóżku i bardzo musi się starannie — Politykę była
miała pozawczoraj wieczorem i na herbacie
a wczoraj u Księżny wieczorem dotąd i
Jaś pochodł, potem odprowadził na gaz Politykę
który pojechał do Warszawy — Piotruś już o
drożdżu cenzurach się dowiedział, dotąd jeszcze
ani jednego 3 niema ale się spodziewa 3 za
tacznę; dotąd było nar 1. i zamar 2: 26
Ściskam się serdecznie polecając się Opiece Boskiej
i Matki Najświętszej.

T. M.

32. 10.3.83.

Kochany Lolu,

Bardzo Ci za list i zawarte w nim wiadomości dziękuję, ale one dopiero powiększyły chaos co do Grabowskich w mej głowie.

Przewodnik heraldyczny tom trzeci powiada:

Zygmunt Grabowski

Franciszek ♂ Grabowski † 1836
Wojewoda.
Ż. Tekla Staniszowska

Tomasz ♂ Grabowski † 1840
Kasztelan
Ż. Olimpija Tarnowska

Walerjan ♂ | Marja ♀ M. Julian Hadziński | Urszula ♀ Zakrzewicz.

Jeżeli babunia jest siostrą Tomasza, to chyba przyrodnią, bojej matka była z domu Godlewska, o ile nas tradycje rodzinne uczą. O ile pamiętam, to zawsze słyszałem, że kasztelanowa Grabowska z Tarnowskich była stryjenką babuni, czyli wojewoda Franciszek miał drugiego syna, którego w prowodniku niema, ojca babuni. Od Tarnowskiego w II. tomie Prowodnika znalazłem Walerjana, dziedzica Wróblewic i Kotbutowa, którego syn Władysław, znakomity poeta i muzyk † 1878., ale o siostrze jego za Grabowskim niema nic. Proszę Cię przejrzyj dokładnie te papiery, bo wartoby już coś stanowczego wiedzieć. Jak będzie w Sreznie pan Składnicki, to pójdę do niego z wizytą.

Miałem dziś list od Tinni Sulatyckiej. Niedzielę cała spędzimy z Poletyłą, który we środę znowu do nas przyjedzie na wieczór, a w czwartek wieczór będziemy z nim w Książu, skąd go na kolej odprowadzimy; pytał o Twój adres w Wrocławiu, żeby Cię przy ewentualnem zatrzymaniu się odwiedzić. Zimno tu okropnie, mrozy jak w grudniu. Józio podobno dziś tu na noc przyjedzie. Pani Ghemradt wczoraj oddała Mamie wizytę. We czwartek zrobiłem kilka wizyt. Ciągle pracuję nad mostem żelaznym, który mię już do wściekłości doprowadza. Obstalowałem sobie w Królsza kosz-

le, które będą pyszne, wrzoraj już wia-
tem jedna na próbę.
Całuję Cię serdecznie
Jan Mátrk.

w Śremie,
Sobota 10/3. 1883.

W imieniu naszego Towarzystwa napisa-
łem do Dziennika poznańskiego artykuł o
T. T. Jeziu, który dotąd nie wydrukował.

28. 10.3.83.

Kochany Lolu,

Posyłam Ci rezultat moich egzaminowych robót.

Łacina 3a. (Obroniłem się bardzo i spodziewam się 3b albo 4).

Niemieckie 2.

Angielskie 2.

Francuzkie 1. (Pomimo fotemil).

Fizyka 2!!! Choć temat był z meteorologji którą miej powtarzałem jak nauki o cieple. Temat: „Die Grundlagen der Wetterprognose."

Algebra 2b.

Trygonometrja 2b.

Zdaje się że prześcieżtych 4 robót ti tylko przymus w mojej klasie (nie w Ob. Sec. a) ma lepsze ode mnie?

Temat roboty niemieckiej:
„Ein Gewitter ohne Regen
Gleicht dem Schatze ohne Segen."

Egzamin publiczny we czwartek:
Łacina (!!!) i geografja (!!!). —
Powinszowanie Ci jui zdaje się że Pietzsch
został profesorem. — Na śwista
zapraszam Cię do mego probojn.
Żałuję nadzieję że nie zaprosimy prezy-
jaciół. W każdym razie odbiję i
powiem. Byłem ostatniego wtorku
po raz trzeci na Rathsfänyerze.
Mróz, zimno, mrozy. Pan Meyer
(Lubojemy Księżny) umarł nagle
prawie. A teraz ściskam Cię
serdecznie

Twój
Rob. Pankowski.

Drezno,
d. 10 marca 1883.

Sobota.

179. 12.3.83. Drezno, 12. 3. 1883. 28

kochany Lolu - Jeszcze nie odpisałam na list Cioci Leuzny ale mogę się bez niego obejść a więc posyłam ci go - List tylko Andrii Jasionowi oddasz bo on zbiera swoje listy. Od Cioci Tekluni też mam list ale tam do końca więc go zatrzymuję. Józio był tu w sobotę wieczór ale tylko kilka godzin bo prosto do Krakowa depeszę, odebrawszy depeszę aby directement Cracovie przyjechał. Wczoraj był tu P. Chłapowski na obiedzie i księżna, na herbacie dacapo P. Chłapowski i księżna - Jaś Ch. już jest w Cassel w szkole jakiejś wojskowej. Byłam wczoraj poniedzy obiadem a herbatą u P. Miaskowskiej

przynajmniej przez dwie godziny, jak
pan Biskupska teraz ale bez córek
Twojej kasty przeczytałam i Piotrowicz
położyłam na stole – P. Wolff ma
się lepiej ale jeszcze bardzo osłabiona.
Ściskam Cię serdecznie polecając Cię
opiece Boskiej i Matki Najświętszej.

T. M.

180. Drezno, 15. 3. 1883. 15. 3. 83. 29

Kochany Lolu. Jak ten pakiet odbierasz to powinieneś być kontent, co mam to ci powiadam. Jest jeszcze jeden list od cioci Olgi który zachowuję póki nie odpiszę. Wiria idzie na Pana Stanisławskiego. Ciocia Olga ma nadzieję się i Kario z panną Stanisławską się ożenić i że obydwa śluby będą mogły być tego samego dnia. Niewiem czy o Karim można już rozpowiadać, a o Wirii to już można mówić. Dziś jestem

do niczego zęb mnie boli, dziąsła zapuchły jednem słowem fluksya - Jur na kupiłyśmy różnych rzeczy na wentę - Pozawczoraj byli u nas Wodziny a potem P. Mielżyn: z P. Biskupską. Zapomniałam po odebraniu tych listów że wczoraj byłam z Tinią na koncercie d'Alberta. Rzeczywiście maleńkie cudo, successeur de Liszt. Pełno było w sali, krzyczeli nawet dając mu brawa - Siostrom ich serdecznie polecaj się Opiece Boskiej i Matki Najświętszej.

Tylko ich Piotrusia zachowaj Panie moim Spalić.

T. Malczewska

181. 17.3.83. Drezno, 17. 3. 1883. 30

Kochany Lolu - Pozwól ci znowu jeden list a oprócz tego bardzo ciekawą wiadomość - Dziś rano przyszła depesza od W. Jamskiego z Berdyczowa donoszą-ca że Kazio zaręczony z panną Tyszkiewicz.!!!!! Ja dodaję dla twojej wiadomości że to jest siostra Wiki Jerierskiej a siostrzenica P. Grocholskiej i Pani Oskierko. O Sokie dodaję że zawsze jeszcze chorują, nie wychodzą i nawet jutro niebędą w kościele bo mam jeszcze tuwar [sprzeczny]

i bolącą — Ściskam Ci serdecznie
polecając Cię opiece Boskiej i Matki
Najświętszej —

T. Maciej

D. 22 Marca 1883.

38.

22.3.83.

Kochany Lolu.

Cieszę się że jesteś w Dreznie, bo to nie utrudzi pisanie do Ciebie, a Ty nie będziesz potrzebował Mamie listu mego wysyłać. – Ulio pisał do Cioci parę dni temu, musisz już wiedzieć o tem że on widział Papieża, co na mnie wielkie wrażenie zrobiło. Innych listów ciekawych nie mieliśmy; przez P. de Maupassant wiemy tylko że Wujcio Janmary z Olesha mają być w Wielką sobotę w Dreznie, żałuję bardzo że ich nie zobaczę. – W Poniedziałek podczas naszego śniadania przyszła P. de Maupassant, i zaraz potem Miss Williams z Minie, więc się te panie poznały. Ciocia nie miała czasu długo z nami zostać i z Wujciem pojechała na wizyty do P. Branickiej, P. Branickiej, do Sieniawieckich / do tej co Szczuczanka z domu / i do Włodzimierzów Czarnowskich, ale ich nie zastała. Ja tymczasem zostałam z gośćmi; Miss Williams pisała w książce, a P. de Maupassant długo bardzo siedziała ze mną. – Ciocia później wróciła, więc już potem nie wychodziliśmy z domu. Na obiad do nas

przyszli P. Rustejko i P. Gadon, sekretarz księcia Czartoryskiego, którego jeszcze nie znałam. Wujcio ich zaprosił, bo to byli umówieni P. Rustejki; jedliśmy razem obiad à table d'hôte. Wieczorem razem z tymi panami poszliśmy do Assomption na konferencyę Ks. Przeworskiego, przez trzy dni były te konferencye o 2 ½ tej wieczorem, a potem supplikacya po polsku i błogosławieństwo Naj. Sakramentem. – We wtorek byliśmy na mszy w Ste. Madeleine, śniadanie jadliśmy w mieście. Tutaj w czasie postu, ponieważ tylko raz wolno jeść mięso, bardzo trudno jest wymyślić drugie śniadanie, nawet w postne dni tylko raz wolno jeść ryby i jaja, pozwolone są tylko sardynki albo anchois 2 razy. Dla tego, jedząc w mieście, pijemy czekoladę, jemy parę ciasteczek i to stanowi nam drugie śniadanie. – Tego dnia byliśmy w Magasins du Printemps, ale nic nie kupiliśmy, bo w Łuwrze wszystko jest lepsze. Wróciwszy do domu przebraliśmy się i pojechaliśmy z wizytami do O. Marie, której nie było w domu, i do P. Waleryanowej Gadzinowskiej, której to był dzień recepcyi. – Tej nie znałam jeszcze; z tamtąd pojechaliśmy do kościoła La Trinité, gdzie miała być konferencya Dewasego. Księdza Perraud'a, o to się dowiedziałam że on jest staromodny mówca. Miało to być o 4 tej, więc dwadzieścia minut przedtem przyjechaliśmy żeby dostać miejsce, tymczasem nie było dla czego zadawalniemy bardzo zajęte kościół jedny, naturalnie nie mieliśmy żadnego miejsca, tak że nawet nie słyszałam o czem ksiądz mówił, bo słyszałam może dwadzieścia pojedyńczych wyrazów, z których reszty domyślić się nie mogłam – Mieliśmy przynajmniej błogosławieństwo Naj. Sakramentem, i potem wróciliśmy do domu. Zaraz potem przyszedł do Cioci z wizytą P. Bogdan Czapski; ja byłam w moim pokoju i nie chciałam się umyślnie dla niego wychodzić, więc go nie poznałam – Później przyszedł P. Teodor Jełowicki i z nami jadł obiad. Wieczorem poszliśmy znowu na konferencyę Ks. Przeworskiego; przed nabożeństwem poszliśmy do zakrystyi umówić się z nim kiedy może nas wyspowiadać, i przy tej okazyi poznałam księdza Witkowskiego. – Wróciwszy razem z nim w Madeleine byliśmy na mszy. Potem robiliśmy

sprawunki w Louvre, a później miałyśmy wizytę P. de Maupassant. Wieczorem po konferencyi spowiadałyśmy się w księdza Przewłockiego, dziś rano Wujcio także poszedł do spowiedzi. O 11tej w Assomption była msza pożegnalna, której miłosierdzie Polakom komunikowało, między innymi mi Czarnowscy. Po nabożeństwie Włodzio przyszedł się z nami przywitać, ale nie rozmawiał, później wróciłowszy po południu do domu, zastaliśmy karty jego i żony. Po śniadaniu jeździłam z Ciocią do Bon Marché, a potem do Madeleine na Cienne jutrznie, byłyśmy na całych, w Drezie tak nie je śpiewają. Tylko co skończyłyśmy jeść obiad, który nam przynieśli na górę, list dziś rano zaczęłam, ale do tej pory skończyć go nie mogłam. Dzisiejszy wieczór spędzamy w domu, bo już konferencyi nie mamy przed sobą. Jutro rano we wszystkich kościołach już o 6tej nabożeństwo, więc trzeba będzie wcześnie wstać. — Pan Duniewski dowiedziełyśmy się że P. Goscholska i P. Oskierko są w Paryżu, ale Ciocia przed swoimi nie chce ich zaczepiać. Ręczki Mamy całuję serdecznie. Ściskam was wszystkich wraz z P. Skarzewską i życzę całemu domowi wesołych Świąt. Wszystkim znajomym kłaniam się. Jak się ma P. Matowieska? Szczere kochająca

Anna Waśkowska

29. Kochany Lolu – 7.4.83.

Przepraszam Ci Lolu Schweighofera. Odeślij mi go. Chcę go odesłać, jeżeli zechcesz" będę Ci mógł oddać. Mocno rekommendowałem albo kij mi. Od Litwinów. Na ten kalendarz gdzieniegdzie list dopisałem jak następuje: (w liście).

Verehrter Herr!

Indem ich Ihnen für die mir erteilte Auskunft herzlichst danke, erlaube ich mir, Ihnen mitzuteilen, — was Sie gewiss interessieren wird, — dass ich die Wette gegenüber meiner Schwester gewonnen habe.

Hochachtungsvoll

Serdecznie Cię uściskam,

Drugie

Dr. J. Lwiecki

B. Piotrkowski

30. 9.4.83.

Kochany Lolu,

Wczoraj chodziłem z Mamą na spacer i rozmawiałem o wakacjach zielonoświątecznych. Była mowa o tem że jeżeli Jaś zechce, to będziemy mogli pojechać do Pragi i pokręcić się trochę po Czechach. Tymczasem nie są to pewniakowe powody, które Jasia od podróży do Warszawy wstrzymują. Chce on się skupić przed egzaminem - dla tego też i do Czech jechać nie chce. Perspektywa jednak wakacji jak Mamy w Dreźnie nie będzie, co prawdopodobnie nastąpi, nie jest bardzo miła. Jeżeli Ty do Warszawy nie pojedziesz ani do Drezna nie przyjedziesz to zapewne ja na wakacje pojadę do Wrocławia, albo jeżeli Ty nie pojedziesz do Warszawy, to może ze mną trochę do Czech pojedziesz?

Wracając ze spaceru zaszliśmy do angielskiego Kościoła który jak zwykle wyglądał.

Wczoraj wieczorem gratulowaliśmy z Kasią w pytaniu i odpowiedzi. Bardzo zabawnie z nią było.

Co powiadasz na list Schweighofera i moją odpowiedź? Jak trochę do niego się wybierał z wizytą, że mnie. Mnie się nie chciało iść, Jak ben mnie iść niechciał, a w końcu odechciało mnie się.

Chciałem Ci donieść że wstąpiłem do chóru jako 2. Bass, tymczasem przestaję dając dziennik, spostrzeżenie się że ty wtedy jesteś w Dreźnie.

Dzisiaj z powodu nieobecności brakującego Doktora mieliśmy z wyjątkiem pięciu Kombinowanych lekcji religii u Lieske'go. Trudna rada, pozostałem i całą lekcję wypowiadałem sobie, a zgodzili przyzwyczaili się mnie wypisywać, a jeden je sobie zamówił. Była to lekcja wyjątkowo biblijna. Lieske trochę tylko przeczytał z listu S. Pawła do Koryntjan, a zresztą dużo rozprawiał o nabożeństwie głowy w kościele a propos tego listu etc etc.

W piątek Gymn do 4ej pory nie dostaliśmy kartek pisanych przez Ciebie pokojowych. List od Andrzi dziś był.

Co tam słychać z twoim przyjściem na stałe do Drezna? Czy będziesz z nim czekał aż do ostatecznego wyjazdu Mamy? Mówiła mi Mama, że jeśli Ela nie kazi jechać do wiosny, to Mama chciałaby w bawyć Szwajcarję.

Byłem z Tatem na Jarmarku u Jerzego, który ekspedycję miałbe. Pokazało się, że

ou Mamina muzyka tylko do grania nadaje-
by dostawić, ponieważ w Rosji inna
szerokość relsów. Na czem konicy
siskają się serdecznie

Twój

Piotrtyańkowski.

Drezno
dn. 9. Kwietnia 883.

Czy nie miałeś biletów na koncert Elisabeth
Vereen? Koncert jest rozegrany. Dziś i
jutro panie odbierały się respective będą
odbierane. Na wszystkie bilety całego domu
tylko dwie muzyki ~~zwróciły~~ z pióra Jaroszka.
Co tam słychać w Wiedniu Twojemu Wiedniu?
Czy bardzo sobie tamali głowy?

182. 10 kwietnia 1883. 36

10.4.83.

Kochany Lolu -

Zasyłam ci najserdeczniejsze życzenia, powinszowania i błogosławieństwo na twoje Imieniny - Wiesz że życzenia szczere i serdeczne - Tylko o Jakóbowi oddałam 40 m aby przesłał je wyprawić do Ciebie - Czem chata bogata tem rada ile mogę tyle

Kochany Lolu

nie mogąc nic innego donieść
tobie konkretnego się tylko po-
winszowaniem i serdecznemi
życzeniami które ci wraz z
uściśnieniem ci posyłam.

Kochająca Cię

Jadwiga Maślankowska.

ci z serca posyłam a Ty
sobie sprawy jakiej pamię-
tkę odemnie albo zrób co
ci najdogodniej będzie
z temi pieniędzmi
Dziś twój list do Stolnusia
przyszedł. Pisze nie ta-
kie od Andzi ale tylko
w toiletowych sprawach
więc nie ciekawy —
Ściskam Cię serdecznie
polecając Cię opiece Boskiej
i Matki Najświętszej.

T. Maślankowska

D. 11. Kwietnia 1883

39.

11.4.83.

Kochany Lolu –

Chociaż za późno, posyłam Ci najserdeczniejsze życzenia na dzień Twoich imienin. Wstydzę się bardzo że pierwej tego nie uczyniłam, ale żyjemy ciągle w takiem roztargnieniu, że o wszystkiem się zapomina. Od kilku dni wszelkiej mamy roboty po uszy wszystkie magazyny marudzą, my także jakoś nie bardzo się śpieszymy do tej pory i teraz na gwałt trzeba wszystko kończyć. Mamy ciuby za tydzień wyjechać, a jeszcze jest mnóstwo rzeczy do zrobienia. Nie uwierzę w nasz wyjazd dopóki nie będę w wagonie, bo ciągle to nieszczęście jak we śnie, cieszę się

niezmiernie z powrotu do domu; nawet nie masz wyobrażenia do jakiego stopnia. To nie przeszkadza że jestem uszczęśliwiona z mojej podróży i bezwzmiernie za nią wdzięczna na Ciotci i Wujcio, jedno drugiemu nie przeszkadza: „wszędzie dobrze, ale w domu najlepiej." – Odebrałam dziś list Twój i bardzo radą dziękuję. – Cieszy mnie że słyszałeś Straussa; ja przepadam za jego muzyką. Co się tyczy jego kompozycyi to Johanna więcej dodała, ale para, jeden mazur Dowara jest delicyonalnych. – Bettelstudent mi się bardzo podobał jako muzyka, bilka na walcu pamiętam; jest już kabinet ułożony z tej operetki. – Dziwi mnie że mogliście się sprzeczać o „Schwanen Trieber"; Schweighofer tak wyraźnie to mówił, że ja od razu to zrozumiałam – Nie myślę jednak żeby ta sztuka mogła się tak dobrze wydać grana przez innych aktorów. W Wiedniu każdy z grających jest perfekcyą w swoim rodzaju. – O Mycie nie myślę żeby się już zaczął; Nikisia pisała mi że Mamusia Stankowska już wyjechała z Krakowa, a zatem jeżeli ona, to razem cała familija a wątpię żeby wyjeżdżali jeżeli coś jest odemnie wanego w tem względzie. – Ja także jestem ciekawa czy pojedziemy do Warszawy; zależy to bardzo tylko od Mamy, bo Wujcio i Ciotcia radzą jechać. Jeżeli z tego powodu zostaniemy dłużej w Dreźnie i dopiero na przyszły rok wrócimy na Podole, będę podwójnie uszczęśliwiona z tego przyjemnego. Przepraszam że tak bazgrzę, ale piszę galopem, bo każda minuta jest oszczędzana. Nie piszę Ci żadnych wia-

domości, bo Ci zawsze z Drezna listy wysyłają. Muszę kończyć bo dali śniadanie, potem przebierzemy się i jedziemy na wieczór. Ściskam Cię serdecznie.

Szczerze kochający
Brat Władysław

183.

13 kwietnia 1883. Piątek.

13.4.83.

Kochany Lolu — Dzisiejszy dzień bardzo ważny bo zdaje się że już się ustaliły nasze projekta i zdaje się że już wiemy co robimy. Przyszedł dziś list od Oleńki i wujcia Jaśnego w którym nam donoszą że ślub będzie 8 Maja jak miał być ale już nie w Warszawie tylko w Chrzanówce — Zapadła więc decyzya że jedziemy na ślub do Chrzanówki, stamtąd na ślub do Warszawy i na kursa a dopiero w Czerwcu czy może nawet pod koniec Czerwca mamy wracać do Dzierna — To postanowiliśmy a teraz będzie jak P. Bóg zechce, może jeszcze i to trzeba będzie zmienić — List Oleńki odsyłam Cioci Jadwisi która bardzo bardzo prosi aby tatkę była na Jej ślubie — Twoje karty dziś popołudniu do dnia —

Miałam list od Cioci Lucyny który chciałam ci posłać ale nie mogłam go znaleźć, zresztą nie tam tak nadzwyczajnie ciekawego nie było — Moja Ciocia T. znowu w Czerwcu przyjedzie do Krakowa na ślub Klimy Lipkowskiej — Miałam także dziś list od Cioci Olii — Ten ci posyłam chociaż także niebardzo ciekawy i może go spalisz po przeczytaniu.

Jáś chodził dziś do Arnolda aby nam mieszkanie rozstawił jeszcze na zimę — on powiedział że się jeszcze musi naradzić z żoną i w przyszłym tygodniu da nam odpowiedź — Wczoraj byłam z wizytą u Pani Lüttichau i u Pani Czapskiej — Pani Lafrenaye wczoraj przyjechała Wczoraj wieczorem był u nas ksiądz Buk — Dziś rano się spowiadałam; jutro będzie Msza S. w Artykule za Papę i za Leka ponieważ to dzień S^go Waleriana — Dopiero co księdza przeprała na obiad, słyszę że już jest w sieniach — Dziś o 5^ej na przyjść ks. Brieden.

Ściskam cię serdecznie pozostając cię opiece Boskiej i Matki Najświętszej —

T. Maikowska

D. 21 Kwietnia 1883.

40, czy 41 ?

21.4.83.

Kochany Lolu —

Przez oszczędność piszę do Ciebie przez Drezno, a że w liście nie ma nic pilnego, więc nic nie szkodzi że ów z popasami będzie podróżował. — Cieszy mnie bardzo że Ci się Bettelstudent tak podobał, bo i ja go ogromnie lubię, chociaż tylko raz go widziałem. Słyszałam za to jak Strauss grał nadsyłkę z tej sztuki i jak Hatzynka grała walca z niej. — Jeżeli masz rzeczywiście zamiar kupić nuty Bettelstudenta, to będzie bardzo przyjemnie grać go na czterey ręce. — Gdybyś chciał kiedy kupić jakie tańce Straussa na fortepian, to bardzo rekomenduję „Stürmisch in Lieb' und Tanz", co zresztą sam

znasz, a takie „Dynamiden Walzer" Józefa Hansa i Polks. mazur „Aus Lieb zu ihr" Edwarda — Ten ostatni ma szczególny talent do Polek-mazur, bo wszystkie jego kompozycye tego rodzaju mają w sobie coś nadzwyczajnie eleganckiego i delikatnego. Dobrze się stało że słyszałeś jego samego grającego. Kto go nie widział i nie słyszał, nie może mieć wyobrażenia o muzyce tak pełnej extraite i szyku. — Żałuję że w Paryżu nie ma podobnych koncertów, bo tobym o wiele wyprzyjemniło pobyt w tem mieście. Tutaj nigdy muzyki nie słyszymy, chyba czasem w kościele, do teatru byliśmy tylko raz na operetce i raz na balecie i naturalnie pod względem muzycznym nie było nic szczególnego. W cyrku była dość dobra muzyka, i zapamiętałam kawałeczek galopa bardzo dobrego. Żal mi bardzo że nie mam tu fortepianu, w Reynie prawie nigdy nie mogłam grać z braku czasu, co wieczora mieliśmy gości, a tu najczęściej wieczorami siedzimy w domu i wolałabym grać jak rękawiczki naprawiać. Wyobrażam sobie jak P. Tasnig będzie ze mnie nie kontent jak wrócę; dużo czasu będzie potrzeba mnie naprawić co się popsuło w ciągu podróży, a o postępach nie prędko będzie mowa — Strasznie murzyńskiego listu napisałam, dla odmiany powiem ci że na własne uszy słyszałyśmy Ciocia i ja i to po kilka razy powtórzone „sarcophage" zamiast „sarcophage" (co mi przypomniało „brûler en Iphigénie"); Dan nas to bawiło, że teraz na samą myśl tego nie możemy się wstrzymać od śmiechu —

Wujcio każe się spytać Ciebie kiedy wybierasz się zacząć swoje wykłady i mówi że chce być na pierwszym (nie bierz tego na serjo).

Czy Adzio Wielopolski nie mówił Ci na jaki
wydział wybiera się do Lipska? Dziwi mnie że
go tak z miejsca na miejsce przenoszą, bo
tym sposobem nie prędko będzie mógł nauki
skończyć, szczególniej z tem przesiadywaniem
u Platerów całemi miesiącami. Zapewne przy-
jedziesz do Drezna jak my tam wrócimy, dla
tego zwalniam Cię już od listu, tem bardziej że
sama nie wiem jak długo tam zabawimy —
Jeżeli uda się wyjechać w Piątek, to stanie-
my w Dreznie późno wieczór, mógł-
byś w takim razie także wieczór tam przy-
jechać i przynajmniej niedzielę z nami spę-
dzić, jeżeli nie parę dni więcej. W każdym
razie przez Drezno będziesz wiedział co my z sobą
robimy — Ściskam Cię serdecznie, szczerze kochający
Anna Mańkowska

Maerzdorf bei Proppitz 21/IV 83

1. 21.4.83.

Kochany Zolu

Serdecznie Ci dziękuję za pamięć o mnie i za przysłanie mi wycinka z Kurjera wiedząc że mnie to najmocniéj zajmie; bardzo to poczciwie z Twojéj strony. Chyba Warszawa przecie uwolni się z tego zwierzęcia; boję się jednak by do zaburzeń nie doszło bo już tam coś było jak donosi Schlesische Zeitung. Ta historya z Izs. Jakubowicz

.../

Kim, nie bardzo mnie roz-
czulita; le coup de pistolet
a gâté le tableau! boleść
która on odczuwał musiała
sprowadzać chwilowy szał,
lub najwyższe rozdrażnienie
nerwów; co w naszej epoce
na jedno wychodzi.
Otrzymałem od Pana Janu
rego Sulatyckiego zaproszenie
do Chrzanówki na ślub; zno-
wu więc zmienili zdanie, a
raczej miejsce gdzie się ślub
ma odbyć; mnie to także nie
na rękę; trochę zadaleka po-
dróż; zjadła by mi dużo czasu;
boję się więc z myślami i za-
pewne zostanę pobity bij. że
nie pojadę; na pewno wyrzec

jeszcze nie mogę. Nim jednak
to nastąpi zapewne się jeszcze
w Wrocławiu uścirkamy; a teraz
listownie ale najszczerzej prezy-
lam Ci pozdrowienia.
Serdecznie przyjazny Twój
Kazimierz Sobański

33. 22.4.83.

Kochany Lolu,

Bardzo mi było przyjemnie z listu Twego dowiedzieć się, że także coraz bardziej interesujesz się zagadnieniami społeczno-ekonomicznemi, a szczególniej sprawą ruską. Co do pani Wodzickiej, to pewno się nie pomylisz, do właśnie wczoraj miała do Sneena przyjechać. Mieliśmy dziś na obiedzie Księżnę, po obiedzie była gra małżeństwa, w której nie brałem udziału, lecz przeszedłem do Makaya, którego nie zastałem i do pana Konopackiego, gdzie zastałem pana Bierzyńskiego; następnie przeszedłem do Loessiga, gdzie wi-

działem się z Morawskim, Tarnowskim, Skórewskim, panem Konopatskim i panem Bieczyńskim, poznałem także pana Morawskiego, kuzyna Morawskiego, panów Golcza i Broeckera, jednorocznych. Czas mamy okropny, zimno, deszcz, to też „Nudziela" dano tutaj la force du terme. Roboty w tem półroczu może być dużo, a strach przed egzaminem coraz większy. Od czasu do czasu robimy sucharu i zajadamy, jak ja n.p. teraz. Pani Chemady podobno już jutro wyjeżdża. Tydzień temu byłem w pani Westphalen, u której zastałem Hellbrücka, ogromnie nas pani swemi Koncepta-mi i opowiadania wszystkie-go bawiła. Jutro z powodu imienin królewskich roboty niema. Król w Meranie u żony; przegląd wojska corocznie odbędzie się odjutro za tydzień. Nic z resztą nowego. Ściskam Cię serdecznie.

Jan Matejko.

Kraków,
Nudziela 22/4 1883.

Kochany Lolu, 23. 4. 83.

31. Za list Ci dziękuję. List do Tuszi do Ciebie ja[ś] czytał głośno. P. Ch. I. J. i ja idziemy razem na Samojrdów — do zobaczenia, nieprzewidzenia. O tych[że] w liście który napiszę z Drezna do Adasia 2. Kochany Lolu[sie] Kochamy!!!

Śmiertelnie [...] [...] się [...] [...]

Wasz

23. 4. 83.

7.

Lipsk. Dn. 23 Kwietn. 1883r.

23.4.83.

Kochany Tolu!

Co dopiero otrzymałem karty twoją, za którą Ci bardzo Dziękuję i odpisuję na nią tak prędko, aby Ci dowieść jaką mi przyjemność nią zrobiłeś i zachęcić Ciebie do częstszej korespondencyi.— Bardzo Ci dziękuję, że raczysz mnie uwiadomić jak Ciocia Jadwisia przyjedzie do Dzierna, bo w Dzierni widać że ci na mnie gniewają, oprócz Cioci, która była tak dobra i do mnie list pisała, po otrzymaniu listów, które ja z Krakowa przywiozłem i z tąd wysłałem.— W Jaworzni pomiędzy odczytaję, w dzień mego przyjazdu do Lipska, napisałem parę słów, Dziękuję mu jeszcze raz za pożyczenie mi takowych, ale zdaje mi się

się dowiedział, czy ją otrzymał, nic ani mnie
mnie, ja przynajmniej myślę że choć mi z
grzeczności to tak wymagają, porządek i formy
muszą mieć aby donieść temu od którego się do-
stają pieniądze że się otrzymało. Ja wciąż myślę
że przepadły na pocztę, ale mam zdaje mi
się kwit u siebie więc można będzie je re-
klamować. — Odpowiedź na pytania:
Mycie zdaje mi się jest albo w Wiedniu
albo w Kalten Leutgeben —
Kabinet mój przeszedł jak najkom-
pletniej, tylko wczoraj miałem trochę „Heimweh"
bo pogoda była wcześnie i przez cały dzień
marzłem jak krawiec. —
W Dreźnie chciałbym być jak już Książę
wróci z Paryża i zarazem chciałbym się z
Tobą widzieć w Dreźnie, myślę że na Zielone
Święta będzie w Dreźnie, więc wybieram się
na Święta (jak w Księstwie powiadają) do Drezna
ale Doniś mi przecz Ciebie kiedy Ty będziesz
w Dreźnie bo może macie pokombinujemy, bo
mnie zupełnie wszystko jedno kiedy mam jechać
bo pojadę tylko na 2 lub 3 dni, a prelek-
cyj mam tylko jedną dziennie. od 12 do 1½.
Innere und äussere Krankheiten der Hausange-
hörige 4 St. i 2 St. Veterinärklinische Demon-
strationen. — Co do examinu to nie wiem,
może przed wakacyami zdaję, a może dopiero
po wakacyach to będzie zależeć czy się dosta-
tecznie przygotuję, zresztą nie wyjadę z Gipska
póki examinu nie zdaję „da mag der
Donnerwetter einschlagen". — Słodko się a
pracuj" jest to her moja parola i mam
nadzieję że po her jakoś pójdzie przy trochę

4

Dobrej woli.- Uczy się bez w Domu bardzo
pilnie. całą ranek i oprócz tego jeszcze
parę godzin po obiedzie a reszta czasu nie
wiele jego jest przechodzi na muzyce i
na pisaniu nut.- Zaczęłem teraz znów
lekcye muzyki i zaczynamy wyżej piosnek
śpiewać.- Piosnki które już mamy expedik
umiem to są.-

Susse nacht du mein herziges Kind Abt
Es hätt nicht sollen sein Abt
Ave Maria Gounod
In diesen Heiligen Hallen aria z Zauberflöte
a mam się uczyć teraz i przygotowuję
dobrą te rzeczy.- T.j.
Auch ich war ein Jüngling mit lockigem Haar
z Kaffenschneida.
Pozdrów z Markha Florow.

5.

Figaro Arie z Barbier von Sevilla.

To jest z Rossem nieprzyjemne, że prawie każdą arię trzeba transponować to o ton niżej to znów o pół tonu wyżej, ale ja znajduję że on w tem ma rację bo uważa że jak tylko jedna nuta nie leży na „der richtigen Lage" to data piosenka źle się słyszy. — Więc ja też muszę bardzo pilnie to wszystko transponować, bo kazać transponować to drogo kosztuje i tak proszę że ja wyćwiczać nie mogę. — A zawdzięczając tobie umiem transponować i ~~przed tym~~ Rosso'a nauczyciela śpiewu przed nim nie bardzo uciekam jak to się robi. —

Miałem przed paru dniami list od Hrdlicki który jest teraz w Tybingen, bardzo urodzony

poczciwy i zabawny list.– Z naszej Gminy
nas zostało nas tylko dwóch tutaj t. j. ja
i Borowski, którego ja bardzo lubię i z którym
cigle razem jestem jak z domu wychodzę.–
Nie mogę ci nic jeszcze rady dać co zdzi-
wienia co to mi się zrobiło że już i na
6ej stronicy jeszcze mam co do pisania,
ale miałbym jeszcze ze 20 stronic do
zapełnienia (to jest stronic białego papieru)
znalazło by się w kantorku / ale mogę zostawić
aby to wszystko z sobą nie gdzie zabrać.–
Ale zapewne znasz moją naturę, dużo
gadam, a cóż mi nic, tak i z pismem.–
Dziś jest królewskie Imieniny i ten pod-
wójnym ten dzień na pisanie listów,
jeżeli kantor będzie bez takich dużych ilości chyba
dzisiaj nie skończę.– Przepraszam za te

gryzmoły ale żebym miał list kaligra-
fował to już dawno byłbym gdzieś
pozwolił i nie miałbyś nawet 2 stron
zasmarowanych, ale nie wiele byś sta-
cił bo numa tam wiele ciekawego w
moim liście. — Wczoraj ogromny fe-
nomenon się stał otrzymałem list
od Maryni z Borówki.. z tego powo-
powstał ten ogromny znak czerwony w

dziękiem w kalendarzu. —

Ściskam Cię serdecznie mocno kochany
Zdrów szczerze Cię kochający
Stary kolega

Józef Mańkowski

Będę rad dziś po tem czy Ci ten list
przyjemność zrobił, czy mi prędko znów
parę słów napiszesz które ja z wielką
niecierpliwością wyczekiwać będę — —

JÓZEF
MAŃKOWSKI
No. 0000.

184. Drezno, 27. 4. 1883. 27.4.83.

Kochany Lolu. Posyłam ci list Pana... komentarzów nie robię – Wszyscy pewnie są przygnębieni tą odwłoką nową, ale cóż robić – Czekajmy cierpliwie – Miałam dziś list od Oleńki ale muszę go posłać do Paryża – Biedna Oleńka spodziewała się jeszcze nas piszę ten list – Ściskam cię serdecznie polecając cię Opiece Boskiej i Matki Najświętszej.

T. Majkowska

Kalksburg bei Wien — dnia 28go Kwiet. 1883

Napoleon Xawery Hr

28.4.83.

Kochany Bracieszku Leonie! Bardzo serdecznie dziękuję Ci za Twój list, — nie dla tego jednakże iż mi donosisz o zmianie dyrektora w Kimerwitzkiej Ustanowizni, bo mnie to bardzo średnio proporcjonalnie do interesuje, — kiedy im się pan Wentland nie podoba to dobrze robią że go sobie zmieniają nad innego. —

Mieszkam się Twemu listowi, bo nie przynosi wiadomości o Tobie i o rzeczach innych ważnych, o których często przez parę miesięcy, nic a nic nie wiem, — Kazia stanowczo jest lenistwa do pisania, a Stefan .... nie ma czasu, ani może ochoty. —

Wczoraj miałem list od Stryja W. — pisze że wyjeżdża z panią dopiero 3go Maja do Drezna, a z Drezna na wyjazdzie 7go do Krakowa, gdzie także że 3 dni myśli zabawić. — pisze tak jak by tylko o sobie samym. Czy te daty nie zostaną jeszcze zmienione, to pytanie?

Myślę siedzieć tu że mną kilka dni, potem kilka w Wiedniu, ale już dość dawno powrócić do Krakowa i musi być na wyjeździe, bo summa nie ma czasu

siedzieć tam zbyt długo, ... takie przyzwyczajenie jest moje osobiste zdanie, a przecież mogę mieć wyrobione zdanie w tej materyi. — Co dziś nie jest potrzebnem może się stać potrzebnem w przyszłości, — ale czekać trzeba na stosowną chwilę. —

Dzieci jak widzę, rozchulał się tego roku. — W Krakowie być w dzisiejszym jakimś! chmurze!!! Krzyż kowat wszystko i wszystkich i gorszy się ogromnie, że ludzie światowi wyrzekają na światowe zabawy i płoche życie pędzą ... w karnawał! — Dziwne to usposobienie moim zdaniem, trzeciorzędny jak się tak samo jak inni, z wizyty na recepcyę, a z recepcyi na koncert, a z koncertu na bal, cały dzień tańcuje Krakowianem uważam za dwoje bardzo dobre strony i jest to obecnie siedlisko najbardziej czysto polskiego życia, i muzykalnego w ogóle, i romantycznego i politycznego e t. c, — ale naturalnie jeżeli się chce Krakowa poznać z tej strony, to nie trzeba tańcić po bufetach starych i młodych kokietek, czy kokoszek, czy dewotek; — zostawiam Ci do woli wybór między temi denominacyjami. —

Mam nadzieję, że chociaż Twoja Mama, nie dojdzie się powrócić tego roku na stałe mieszkanie do Sukiennic, odwiedzi przecież Podole i spotkamy się tam wszyscy razem. — Mnie wcale to nie dziwi, że Mama Twoja nie ma ochoty powracać, — jeżeli jest nie w Dreźnie, to wolałby tam na jej miejscu zostać w Krakowie, czy gdzie kolwiek indziej, jak wracać na wieś podolską trzeciorzędną; — to dobrze, mieć na podolu swoją stałą siedzibę, jak się ma dużo bardzo dochody, może wygodnie urządzić służbę domową, a mianowicie, może się każdego czasu wyjechać na kilka zimowych miesięcy, — ale siedzieć bez konieczności potrzeby i bez zatrudnienia, cała zimę na wsi podolskiej!!! —

Dziękuję Ci za życzenia odnoszące się do mojej kuracyi, — mam w Bogu nadzieję, że się znowu pod ręcznie dostatecznie, aczby może znowu poprawowy czas jakiś. — Mowią mi tym razem o 8mio tygodniowej kuracyi, więc to znowu za długo. — Po kuracyi chcę pojechać (prawie via Kraków) do Rudek, więc Cię uściskam w przejeździe w

Wrocławiu, d. tymczasem dziękuję Ci serdecznie
za list Twój przyjacielskim bratem
H. X. M.

P. S.

Towarzystwa mam tu jeszcze bardzo mało, zim
nie pozwala wstrzymywać z przyjechaniem wszystkich
którzy się tu wybierają. — Jeszcze jednakże bra-
kuje towarzystwa, czas mi dosyć prędko schnie,
tworzyła dość dużo czasu zajmuje, spacery w
góry jeszcze więcej, a i listów mam zawsze
sporo do pisania. — Do Basi nie chce mi się
pisać, bo i tak nic na ona czasu odpisywać,
lecz proszę Cię powiedz im, że ich obydwoje ser-
decznie z całego serca. —

Moerzdorf 19/V 83

2. 19.5.83.

Kochany Sobie.

Serdecznie Ci dziękuję za Twą
poczciwą pamięć o mnie
którąś nauczalnie bo w dwóch
listach okazał. Myślisz że mnie
mając, żem w czasie Twej nie
obecności we Wrocławiu nie
był; przeciwnie byłem w nim
i to nawet dwa razy; zapewne
pomyślisz sobie: o to się gaga
tek rozkulał; co on może na
bruku tego acz mi[illegible] miasta

robie i co go tak do Niego ciągnie; nim jednak będzie mnie zaczniesz, schowaj naprzód wszelkie złe myśli, które by Ci się mogły do głowy nasunąć jak najgłębiej, aż póki Ci całej sprawy nie wytłoszczę.

W Sobotę przed Świętami z należytym nam assortimentem wyniosłem się z domu kołami aż do Cyrotkowa z tamtąd zaś parą do Wrocławia; ledwiem tam stanął jakby mnie coś ukuło leć dalej na Stadtbahn. znowu wpadając w objęcia pary; w Oels przemieniam Wagony i znowu dalej; gdyby nie szczęśliwa okoliczność iżem się w Rożminie (Ku Gniewowi) zastał z tego powodu tam wysiadł, tobym może dotąd jeszcze jechał i tak aż do wieczności zajechał. W Rożminie wytarmosiłem żyda, który się zemną zwalał nie według mego życzenia, ten zaś mszcząc się na swych własnych końiach mnie sprawił przyjemność prędkiej jazdy, a im zapewnie bót; dość że po półtorogodzinnej jeździe zajechałem dosyć cało do Ruska gdzie mieszkają Czarneccy (ona jest ma ciotką będąc kuzynką germana mego Ojca a sama rodzi się z Cyrzyckich), W Poniedziałek tą samą drogą wróciłem do Szlązka; nie zatrzymując się w Wrocławiu; możesz z tego sądzić jak ja go w sercu nosić muszę. Ciebie Niedziałem że nie zastanę, bo pocóż byś na Święta same miał do Wrocł. powra-

cać.

Czy: Kiedy zjawisz się w Wrocławiu.
A jużci, że bez tego się nie obędzie
ale znowu chwili oznaczyć mi
trudno, a to z tego powodu że
w Wrocławiu nie mam nic do
roboty i przyjadę jedynie żeby się
z tobą zobaczyć; decyzya nastąpi
je zwykle w ostatnią chwilę; w mie-
siącu Maju zapewne to nastąpi.
Jeżeli coś zdarzy się nadzwyczajnego
w Wrocławiu coś ciekawego na przykład
do widzenia; to mi słówkiem doz
nies, a przyjadę.
Ojciec mój wyjechał już do tej Moskwy
o tem ciągle myślę. W Połowie zapew-
ne Czerwca wynoszę się zupełnie ze
Szlązka do Królestwa; w Jesieni będę
w Skodówce.
Ściskam Cię serdecznie i jeszcze
raz dziękuję za listy.
Twój
Kazimierz Sobański.

185. 21 Maja 1883 Drezno.

21.5.83.

Kochany Lolu. Bardzo mi ciebie żal było się na tej ostatniej stacyi tak długo siedzieć musiał. Tak drogo okupiłeś przyjemność jechania z nami. Dziś twoją kartę odebrałam i cieszę się że o godzinie już byłeś w Wrocławiu. Tutaj niebardzo się nas spodziewali ponieważ z Krakowa nie pisałam że przyjedziemy a ja nie pisałam otem bo to było jeszcze w Dreźnie postanowione. Jednakże Jakób był na gazie i przyjechawszy dostał kawę herbatę i kolację bo na

wszelki wypadek karabin
P. Chrzanowski przygotował.
Księżna wczoraj niebyła
u nas bo takie niebyła
pewna czy przyjedziemy —
Po obiedzie był u nas Poletyllo
i miał wczoraj wieczorem
do Tetschen powrócić. Posy-
łam ci list Olcia który
w Krakowie odebrałam
z Drezna — Mościor go potem
spalić jak rachcesz. Ściskam
Cię serdecznie polecając Cię
opiece Boskiej i Matki Naj=
świętszej. T. Majkowska

24.5.83.

3.

Drezno d. 24. Maja

Kochany Panie!

Miło mi było odebrać list Pański i wyczytać w nim tak szczere przejęcie się Pana memi kompozycyami, za co najserdeczniej dziękuję – żałuję tylko, że w obecnej chwili w żaden sposób korzystać z tego nie mogę. – Najprzód z powodu wyjazdu mego nie mógłbym się tem stosownie zająć – a także i to na przeszkodzie, że wszystkie moje manuskrypta złożone już

u Kohua i spoczywają na dnie wiel-
kiego kufra; byłaby to więc robota
nie lada, wszystko na nowo od-
pakowywać. Co zaś do Koncertów
Noskowskiego, o których zdolnościach
muzycznych jako kompozytora i
kapelmistrza, dawno już słyszałem,
to chętnie przyjął by
moje utwory do swego repertuaru
— wszakże otwarcie powiem, że we-
lę niech te szpargały leżą i ze-
gnują aż dla nich kiedyś gwiazdka
zbawienna, niż by miały być grane
tylko w koncertach ogródkowych,
które dla świata muzycznego tą
miarą.

Chociaż mnie korzystać ze zręczności nie
będę, dziękuję przeto za jemu Kocha-
nemu Panu za Jego trudy dla mnie
życzliwość, pozostaję tamże przyjaciel
wdzięczny sobie, z Stanisławem

Stanisław Chomiński

1.

Johannisbad pod Trutnovem
Czechy
29. Maja 1883.

29.5.83.

Laskawy Panie!

Ponieważ Pani Kwilecka nie zupełnie jeszcze zdrowa, chociaż już daleko lepiej się miewa, jak pod czas naszego przybycia, obecnie już nawet małe przechadzki odbywa, dalsze zaś na krześle ciągnionym przez osiołka, przeto poleca mi wdzięczać się do Pana z upraszającem wezwaniem Pana do odwiedzenia nas tutaj. Czas obecnie mamy bardzo ślizgany, dalszych wycieczek jeszcze w tych dniach nie przedsięwziemiemy, wielkiż by więc było dla nas przyjemnością powitania Pana tutaj, Pana też Skerrags, Arndtsy etc. z pewnością nadto zmusić się nie będzie, gdy już Pan na dni kilka pożyczki i oszczędzenia gospodni swej porzucić.

Gdyby się Pan przejechał odwiedzić nas, to radzibym to siebie w wagon wziąć jak najmniej pakunków, co najwięj deski, resztę w kuferek, gdyż bilet na to musi 20 trzeba się w Torgau, Dölzig, Bad, Rubbank, Lieban, Parschütz Trautenau potąg 6 razy przesiadać z wagonu do wagonu. —

Przykro zatęskam prosbę, za którą z góry przepraszam, bo wiem, jak to miło poleceniami bywać obdarowanym. Odwagi dodaje mi, że ta głównie życzeniu Pani Kwileckiej zadość uczynić. Chodzi o książki i to o Jansena Historyę niemieckiego narodu, którą na pierwszą mamy na Ritterplatz dostać, gdyby Pan Taschart ją nigdy kupić dla mnie i tudzież przysłać. Kosztu Pan przyszłem coś z Twoich książek wyszukał i to z dziedziny filozofii, dok. zdaleka to nigdy głośno Pani Kwileckiej czytać. —

Dotychczas Jakamnitz bardzo prawie pusty, ale nie gniewamy się nadto, gdyż czas tak mamy wypełniony przechadzkami, książkami, lekcyami, że dzień schodzi po dniu jak najmilej a szybko, ani się obejrzeć można. Chłopcy rozwijają się jak najlepiej, książki służą wszystkim jak najpomyślniej, otoczenie, powietrze, otoczenie cała uroczo, a i życie nie drogie, jeszcze ludzie dla nas życzliwi i uprzejmi. Przesyłając od wszystkich serdeczne pozdrowienia Tobie z nadzieją Pańskiego przyjazdu jak najmilej

do widzenia

Twój Stanisław Szymanowski

P.S. Za jakie 4 dzień spodziewamy się przybycia Pana Stefana, z którym dalsze wycieczki.

na Śnieżkę i góry Olbrzymie podjąć
mamy.

31 Maja 1883. Cwarten
63

41. 31.5.83.

Kochany Lolu –

Pewnie w duchu oburzasz się na mnie że nie piszę do Ciebie, i może masz rację. Niewiem czemu to przypisać, zapewne wielkiemu gorącu, odejmującemu ochoty do wszelkiego zajęcia, szczególniej umysłowego. Gdybym posiadała karty pocztowe, pewnie byłabym dawniej napisała, ale zapominam je kupić, a brać się do listu, to zawsze okropnie wygląda – Jak na Drezno, mieliśmy parę ważnych wypadków, a mianowicie

wiecie to, że P. Skórzewska i Księżna Ogińska były u nas na herbacie, i że byliśmy na Nowie. W niedzielę obie panie wyżej wymienione przyszły do nas z wizytą i razem poszliśmy na nabożeństwo majowe do szkoły. Potem Mama je zaprosiła na wieczór, który bardzo przyjemnie spędziliśmy. Co do Nowy, nie spodziewałam się że Vas dużo kawałków z niej znajdziecie, bardzo mi się Wa opera podobała, chociaż P. Tausig ją krytykuje. On znajduje że zanadto płacą do tej opery, a mi nie lubi Vaków wielkich artystów. Nie może pojąć czemu my Vas Rembertowie nie lubimy, że to tylko uprzedzenie z naszej strony, bo ona na bardzo ładny i krzykły głos! Nie pojmuję jak P. Tausig który ma ucho, może coś podobnego powiedzieć. Miałam już trzy lekcje muzyki, chropnie odzwyczaiłam się od grania, i że ćwiczowanie chropnie mnie nudzi i męczy, pomimo to gram zawzięcie i spodziewam się że wkrótce odzyskam stracona wprawę. Dostałam jakąś Bourrée Silasa, mniej ładną niż Wa którą Tinia gra, nawet jeden kawałek jest kompletnie kandydny i pewnie Ci się niepodoba — z resztą powtarzam dano ne sztuki które bardzo zapomniałam

Ksiądz Prieden był u nas wczoraj na herbacie i siedział do 10ej; spodziewamy cały wieczór na balkonie. Wczoraj także byliśmy w P. Mielżyńskiej, która za kilka dni wyjeżdża do Księstwa na parę tygodni; boję się żeby ten pobyt nie przeciągnął się do miesiąca, co się już zdarzało. Dworno zawsze mi się wydaje bardzo puste gdy P. Mielżyńskiej niema i dla tego nie chcę żeby ona z tąd wyjeżdżała. Dziś wieczór spodziewamy się Józia, jadącego do Krakowa. Do widzenia, bo już niema nic więcej do donoszenia. Serdeczne ściskam Cię

Serdecznie Cię kochająca

Anna Mańkowska

186. 2.6.83.

2 Czerwca 1883.

Kochany Lolu. Chociaż ciekawego niemam nic do doniesienia jednak piszę nie na karcie ale na papierze aby mógł ci razem posłać list od Wiri który możesz potem spalić albo schować jak rachasz. Podziwialiśmy wczoraj twoją energiję żeś tak rano wstał aby się z Józiem widzieć, nikt się tego po tobie nie spodziewał. Zdaje mi się że był jeszcze jeden list od Olka który ci jeszcze nie posłałam, ale niewiem gdzie on jest; niebyło w nim nic ciekawego tylko pisze że się wybiera do Wilna na śluby Wiri i Kazia S. Wczoraj po herbacie poszliśmy na spacer do Grossgar-ten i wróciliśmy dopiero około pół do dziesiątej. Księżna była jak zawsze wczoraj na obiedzie a potem grałyśmy

w mariasra aż do 6ty wieczór. Szkoda tak dzień marnować ale ponieważ ciągle przegrywałam więc z ochotą grałam w nadziei odegrania się – To zresztą się teraz rano wstajemy i do obiadu niedaleko czas wiele zajęć pokończyć – Muszę jednak tak się ułożyć aby już w powszednie dnie tyle czasu nie marnować.

Najpierw proszę Ciebie do Basi czy nie ma jakiej starszej klaczy by mogła mi zarekomendować bo Marya będzie tylko do 15 Października. Chciałabym aby to była dorosła klacz bo by była praktyczna jak niemka a przytem umiałaby po polsku. Bardzo ważny warunek jest aby była zdrowa – Tak jak dla żony tak ja dla starszej niechcę już mieć ani anemicznej ani nerwowej ani skrofulicznej – Jeżeli Basia odpiera się na ako podejmuje się wyszukać domu wtedy napiszę już akuratnie jakie są inne warunki oprócz zdrowia. Poproś ją o dem nie aby mi jaką dobrą znalazła. Serdecznie całuję Was wszystkich serdecznie polecając się opiece Bożej i Matki Najświętszej.

T. Malinowski

187. 4.6.83.

4 Czerwca 1883.

Kochany Lolu - Dziś kartkę twą odebrałam. Bardzo mi ciebie żal że zawsze masz tyle fatygi niż do spowiedzi i komunii S. dostać możesz - Mnie się zdaje że gdybyś którego księdza pomału osobiście i widywał się z nim to by ci to wszystko łatwiej przychodziło. Byłbyś na conrad godzinę Mary N. spowiedzi komunii, a znając znajomego księdza mógłbyś się z nim naprzód ułożyć o spowiedź i komunię S. i nie potrzebowałbyś po tę godzinę w kościele stać bo dla ciebie to za ciężko a pierwsze dzięczenie przeszkadza nabożeństwu. Miałam jeszcze jeden list od Olcia który znalazłam i tobie odsyłam. Jak zawsze albo spal albo schowaj sobie a mnie nie odsyłaj - Spodziewamy się dziś jutro Miss Williams, bo pisała do Mary aby była gotowa na środę - Siostra Mary bardzo żałuje za Stryjkiem tem bardziej że nawet tej pociechy mieć nie będzie aby być na ślubie Wici. Ks. Brudzeń będzie dziś wieczór albo na herbacie My teraz często robimy duże spacery i wczoraj po herbacie poszliśmy aż do Kościoła Wienerstrasse która tak przedłużona choć jeszcze domów nie ma się Kończe jej dochodzi najprzeciwko pałacu Grossgartenu i można tam na prawo zawrócić do Strehlen a na lewo do Grossgartenu - My poszliśmy do Strehlen

i byliśmy pod bramą Królewskiego ogrodu ale nie dostaliśmy do wn bo stykaśam jakiś kataxy czy murzyn a że to niedziela więc bałam się pijanych ludzi. Zawróciliśmy więc do Grossgartnera do patam i zwyczajną drogą z Grossgartnera wróciliśmy do domu — Księżna wczoraj była na obiedzie potem graliśmy w mariasza, potem przyszła P. Wolff a później P. Miel. z P. Glumer. Tamte panie później wyszły a ja z P. Miel. gratam w szachy — P. Miel. nie zna adresu Basi, dałam jej twój adres i ona ma ci przysłać list do Basi abyś go wysprawił do niej — Ściskam cię serdecznie polecając cię opiece Boskiej i Matce Najświętszej.

T. M.

Mamy tabie u nas wczoraj była —

Johannisbad bei Freiheit
Böhmen
dn. 6 Czerwca 1883

2.

6.6.83.

Kochany Panie!

Liczę nasze pierwsze skrzyżowały
się, odjeżdżę – dowiedz trochę
później-na list drugi. Bardzo
się cieszyliśmy widzieć na Twoim
przybyciu, ale trudno, za jakie
dwa tygodnie zobaczymy się we
Wrocławiu. Być może, że tymczas
sam w tym czasie wyjadę do
Krościenka resekta zaś ku po-
krzepieniu, jeżeli się szczęśliwie
do Dobrojewa nie dostanę,
Tymczasem używamy swobody
w całej pełni. Pani Kro-
leckiej coraz więcej i kąpiele

i powietrze służą, dotąpiry. Ri dostawać się nie mogą. Codziennie dalsze i bliższe spacery odbywamy. W przeszłym tygodniu byliśmy w Traubenau, gdzie było pierwsze spotkanie Austryaków z Prusakami w roku 66. Wczoraj byliśmy w fabryce szkła. Okolicami uroczemi zawsze się jedzie w dalsze wycieczki. Fabryk tu wiele bardzo, i to papiery i nici, Jan Johannisberg jeszcze wszyć Pruski, dowiadź już się kalendarz

rozwija. Jest osób około 80, ale większego nie znamy. Powietrze mamy bardzo dobre.

Ponieważ Pana Stefana będziemy na dni kilka się spodziewamy, bo około 10 lub 12-go, przeto prosimy Pana, o Taskan przysłanie Dorcel Jansena słowy tylko dwa tomy Pawłowa, Mamy tu wypełnią niemieckie francuskich i angielskich książek, ale nic lepszego znaleść nie można. Zresztą od wszystkich

serdeczne pozdrowienia
przesyłają z wyrazami szczerej
przyjaźni
Stanisław Jeżewski

188.

7 Czerwca 1883.

7.6.83.

Kochany Lolu. Musiał Józio się bardzo śpieszyć kiedy ci nie doniósł nawet że Ewelina ma syna i dopiero dziś o tem dowiadujesz się z listu który ci posyłam i jak zawsze nieszczęście z nim zrobić co rechcesz. Do tej pory ci takie nie odpisałam bo zapomniałam się Ciocia Jadwisia stanęła już dawno pocztą do Krakowa gdzie tojest jak już w Krakowie go Ciocia Emilja miała odebrać i prawdopodobnie wtych dniach go Jadwisia odeśle bo ma drogie obiady. Co się tyczy Stasi to chciałaby Basia teraz jej nie znajdzie, ale może takie już do kogo napisać wtym przedmiocie. Lepiej wreszcie się do tego wziąść, bo jeżeli ona nie znajdzie to będzie miała czas winną stronę się udać. Twoje książki Jaś już podobno oddał do oprawy. Pozawczoraj rano odebrałam paczkę z robotą od Marcelkowej Sobańskiej która tu była jadąc do Krzeszowic. Paczka przyszła rano jak byłam w Artystce. Myślałam że dopiero wieczorem pojedzie dalej więc zaraz po 10tej pojechałyśmy

do niej do hotel Royal który jest między Drezdenem i Lipskiem bankofem i tam dowiedziałam się że już od pół godziny wyjechali. Chciałam na Lipski bankof pojechać ale pociąg jak nam mówiono już od 5 minut musiał odjść. Bardzo żałowałam że Jej nie zastałyśmy. Miss Williams ma dziś w nocy tu przyjechać. Niewiem jak długo w Dreźnie zabawi. Ona nia z soba Mary nabrał. Wczoraj po obiedzie pojechałyśmy wdrysy prócz P. Chazewskiej z księdzem Brieden do Weesenstein. Dzień był do spaceru bo w polu dziwo było a wracając nawet zimno było. Dowiedziliśmy pałac bardzo ciekawy i ogród a potem piliśmy kawę i trochę sera z chlebem zjedliśmy. O 9ty byliśmy z powrotem, ks. Brieden zjadł u nas kolacyę i potem do siebie poszedł. P. Mieliwiuha już na adres Bari; wczoraj wyjechała do Poznania. Całuję Was serdecznie polecając się opiece Bożej i Matki Najświętszej. F. Mańkowska

189.

9 Czerwca 1883.

9.6.83.1

Kochany Lolu. Niewiem czy dziś wstałeś tak rano aby się widzieć na kolei z Miss Williams. Piotruś do Ciebie telegrafował aby ci donieść że dziś na przez Wrocław przejeżdżać. Miss Williams z okropną wiadomością pojechała że Karol Kowalskiego umarł — Bardzo byłem zmartwiony tem zasmuceniem co nie przeszkadza że wczorajszy dzień był jak na Dworze bardzo dla nas rozrywany.

Miss W. była tu na obiedzie
zawsze dalejmy mają Ks. Bried-
nowi którego prosilismy aby
także przyszedł na obiad —
Księżna swoim zwyczajem
w piątek była także i trochę
z nią w maniasza graliśmy
a tymczasem Ks. B. z Miss W.
na balkonie sobie rozmawiali.
Po obiedzie przyszła Mary
się przywitać i pożegnać
z nami. Mieliśmy ich na
gaz odprowadzać bo mieli
o 6tej przez Berlin do Kyjo

jechać — Potem się wszyscy
rozeszli i tylko co sama zosta-
łam dokończyłam list do Wiri
błagający aby Miss W. jaknajprę-
dzej przyjechała przez Warszawę
gdzie ma Mary zostawić — Ponieważ
M. W. nigdy była w Stryju, czem
prędzej ten list posłałam tam ale
się z nią rozminął i Mary poje-
chała na Lipski bahnhof aby ją
otem uprzedzić, a tymczasem M W.
tu była i dowiedziawszy się o tym
liście czemprędzej pojechała do Stry-
ju aby Mary zatrzymać i jej
jir nie zastała. Posłali więc
portiera na bahnhof a M W. z pan
nami mojemi siedziała u Ks. Br.
Wieczorem M W. Ks. Br. i Mary
byli u nas prawie do 11tej, potem

pojechały te panie odwiedziły
ks. Br. do domu a Jaś z nimi
do Neustadtu pojechał —

Józio wczoraj nam wszystkim
swoje fotografije popokazywał.
Dziś miałam list od cioci J.
ale jeszcze go nie wczytywałam
więc go jeszcze nie powiem.
Dziś tatko przyszedł z listem
mówiąc o śmierci Karia R.
Biedni Ronikiery, biedna
ciocia Olga —

Ściskam Cię serdecznie pole-
cając Cię opiece Boskiej i
Matki Najświętszej.

T. Maślanka

D. 10 Czerwca 1883.

Wied.

10.6.83,

42. Kochany Lolu.

Tylko co bym telegram od Mimi z Wiednia ze ślubu w Wiedniu się nie Cioci Ant. Miss Williams oświadczyła napisać do nas wtorek mnie na Smichowie

Ponieważ jesteś zawsze tak niespokojny o stanie Cioci, a niewiem czy Ci kto o tem już doniósł, więc donoszę Ci że przyszedł z Zanja, i natychmiast poczta odesłała go dalej do Krakowa. Sam Ciocia Leopold go odebrała i miała przez obawę do Mojżeszki odesłać. – Cieszę się że widziałeś Miss Williams. Jak się cieszy Pani na jej przyjazd, myślę że dłuższy czas tu zostanie i że będzie nam weselo. Tymczasem okoliczności się zmieniły, chrzestnice nie żal Cioci Olgi, a boję się żeby Mimi ślub nie odłożyli na bardzo daleki termin. Lepiej byłoby gdyby ona zaraz szła za mąż, naturalnie bez zabaw i gości, ale przynajmniej byłoby to już nieszczęście; wiesz na co Konikierowie się zdecydują. Biedna Mary chrzestnica jedzie wyjeżdżając ze stetyfsu, była tam trzy lata, i naturalnie bardzo

się do domu i do wszystkich przyjaciół. Teraz jest już ona u siostry, a Miss Williams zapewne dziś z Warszawy wyruszy do Rygi. Niemiecki czy Ci Mama pisała o spacerze do Meesenstein, który zrobiliśmy razem z księdzem Bredenem, bardzo było wesoło, i dobrze się bawiliśmy. P. Michajłowa już wyjechała do księstwa, chciałabym żeby jak najprędzej wróciła, bo Drezno smutne bez niej. Dziś byliśmy na nabożeństwie w katolickiem. Lada chwila się [illegible] może przyjść Elż, który na dziś dzisiejszy jakaś kuracja nam jest potrzebna, boję się jej wizyty i chciałabym żeby już było po niej. Księżna będzie jak zwykle na obiedzie, a potem będzie zapalona gra w marjasza. P. Tausig był chory na neuralgię i nawet opuścił lekcję Chwarkowską; wczoraj przyszedł znowu już zdrów i w doskonałym humorze. Przyniósł mi znowu Romance Wielhorskiego ułożone przez Kontskiego. Czy słyszałeś o tem że hrabia Rumiancowska ma syna? Ściskam Cię serdecznie. Szczerze Cię kochająca Anna Mankowska.

Być Elż. znalazł że ojciec nie potrzebuje kuracji, ale że może dla wszystkich dobre, więc on zawsze wszystkiem co radzi Mama zapewne będzie pił Marienbadzkie wody, ale w Dreznie

2. 10.6.83. Miedzica

10. czerwca 1883.
Johannisbad w Czechach.

Kochany Leonie

Niezmiernie mi przykro, że Twej Matce Tej naszej przyjaciółce nie mogę. — Zamierzam niemogę nij ~~dnia~~ podjąć wyprawkowania w Wrocławiu stancyj. — Do Wrocławia mam zamiar przyjechać 20ego i zabawić tu kilka dni, aby załatwić interesa

naotyprzeć jadę do Poznania
i dobrojewa, aby Pani ezy-
przedrić nasze meble;
Adres L. Lipp: ezyli z Wro-
cławia. — Przez te pare
dni w Wrocławiu nie-
zostałym zgodzić żadnej
pierwszej ezyrę, jakąbym
chciała chciała polecić, nie
mając czasu ezyszukać
się dobrodziu w domach
gdzie obrzędy jakąś mogą-
wiście jest. — W Poznaniu
są dwie bardzo dobre Pani
ezyn mogą się zawsze
Pani ezyjechać; mieszkanie ezyszukać. —
Moja jest bardzo dobra,
jej siostrzenki dwie
bardzo dobre, obiedwie
z Koźmina —
Napisz się Pani,
ezy by się na posadkę
dwóch ezyrek zgodziła. —
Prawdziwie przykro
nam było rozstać ezyć
się ujrzeli, wiadom zawsze
trochę nadziei, lecz
niemoże jak dyliżo podróżać
rozsądek

i skłonności w tym czasie
pozostał w Wrocławiu
Dziękujemy skłonności
za książki. — Uważamy
wizytę nadzwyczajnego wizerunku
Cz. 20 [illegible] jeśli Bóg
pozwoli zbliżyć się
ni i bytem w ostatnich
czasach. —
Pozdrawiam Cię kochanie
decyzyj mój drogi
Leonie do miłego
wizerunku

[illegible]

11 Czerwca Poniedziałek

190.

1883.

11.6.83.

Kochany Lolu – Tak mi ciężko
żal się sam jeden, że co mam
to tobie powtarzać, a więc teraz
powtarzam ci list ks. Jastrzębskiego
zapewne cię będzie interesował
ustęp o Arcybiskupie –
Wczoraj miałam depeszę od
Wiri że ślub Jej ma być we
=Czwartek 14go Czerwca w Wilnie.
Bardzo nas to wszystkich uder=
=zyło, bośmy wszyscy tego
pragnęli aby ślubu nie
odkładali – Teraz P. Starzeński
jak rozstanie zjęciem to zaraz
będzie mógł być pomocnym
Ojcu w urządzeniu interesów
i Olga będzie miała przynaj=

=niej tę pociechę że Wiśi los
już ustalony i że ona szczęśliwa.
Wczoraj był u nas P. Konopacki
i naturalnie Księżna, która
cały dzień tu siedziała aż do
10ej wieczorem. Może że 100 par=
tyj mariaża przegrałbym.
Andzia i ja zawsze przeciwko
Żani i Księżnie i zawsze
mamy złe karty tak że już
winne byłyśmy 46 partyj ale
z ciężką pracą teraz winnyśmy
25 tylko. To się liczyć będzie na
następny raz. Wczoraj także zaczęły=
=śmy z dwojgiem 26 cim partyj a więc
po całodziennej pracy jedną odegrałyśmy.
Było już prawie do 1ej ale potem
znowu gorzej poszło. Ściskam Cię tendrement
polecając Cię opiece Boskiej i Matki Najświętszej.
T. Mańkowa

Johannisbad 13/VI 83.

3.

13.6.83.

Kochany Tatusiu

Dziękuję za depeszę na imieniny, że w pomyślny środę wyjeżdżamy wszyscy do Krotoszyna. U nas to wszystko dobrze, Tatuś Barbarze, zdaje się, pomaga podług kardo, dosiać obecnie jesienne zboża tak dobrze się nie uda, bo nikt by Ro mnie dorobić i zgoła nam całe nic ujść. Mimo to nie wamy nadziei, iż zyskamy będzie dobry na później dla nerwów, Chłopcy dosko-

nale wyglądają, wyciekają
Walerych jest Rolka odby-
liśmy, zastała nam jedna
śniadanka, Rówież od Madalińs-
ki przyleciała Pani Stefanu,
Rówież jednak, zdaje się,
dopiero się z nami ma
Wrotawia zjedzie.
Do miłego widzenia wkrótce
Wasz Lyppenowa.
Od kwiatków serdeczne
podziękowania Katyeram.

29. Kochany Loku 14.6.83.

Posyłam Ci do przeczytania list Hecki, który dziś odebrałam; wreszcie nic więcej od siebie nie dodaję bo niema co donosić. O mało co ja Mamie zemną nie pojechała do Marienbadu, bo Mania ślub bierze jéj Marien badzkie wody, ale Mama teraz bardzo woli ich zaraz nie mieć, a potem

Tu w Drezdenku będzie
jeszcze aż do wyjazdu
do Hrynek.
Śpieszę się serdecznie
kochająca Jadwiga M.

Drezdenko. 14 Czerwca 1883 r.

191.

14.6.83.

14 Czerwca 1883.

Drezno.

Kochany Lolu – Daje mi się że ci opisywałam jak jechaliśmy tu do hotel Royal aby się widzieć z Sobańskimi etc..... Otóż dowiaduję się teraz że ich wcale w Dreźnie nie było i że to jakaś obca Pani mnie tu roboty przywiozła i odesłała. Pisałam otem do Krewniak do Tereny Sobańskiej i z Jej odpowiedzi dowiedziałam się otem że tu nie była. Posyłam ci ten list który cię pewnie zabawi – Jur projekt zrobiony że mamy jechać znowu do Steyst, a teraz Elb chciał abym jechała do Marienbadu ale opieram się temu i tu mam pić wody tylko kilka dni mam się wstrzymać dla Kasi. Był moment że jur zdecydowana prawie byłam jechać do Marienbadu gdyż wszyscy mi dokuczali że nie słuchamy doktora i Andzia tę kwestyą wzniosła przy ks. Wiedenie który takie był tego zdania że powinnam słuchać Elba – Jur prawie

zdecydowane było że w piątek wieczór wyjeżdżam
z Tuniz. Tymczasem mój Kasrel coraz się wzmaga
po nocach bardzo źle śpię zdaje się że nie wezmę
gorączkę w nocy więc niema po co jechać do
Marienbadu i dziś się wybieram do Elbo aby
mnie pierwej na Kasrel wykurować a
potem już tu wody pić będę: ale do widzenia.
Cieszę się że jak tu przyjedziesz nieżdżenie
miał tej przykrości nas nie zastaną.
Kończę już bo chcę pójechać do kościoła —
Był dziś list od Oleńki do Tuni — Może
ci go później poszlę a teraz ściskam cię
serdecznie polecając się opiece Boskiej
i Matki Najświętszej.

T. Mańkowski

17.6.83.

1.

Johannisbad
17/6.83.

Kochany Lolu!

Pod Twoim adresem, będę tak do Ciebie jak do mnie listy przychodzili – będzie więc tak dobrze zachować je do naszego przyjazdu. W Lwowie o 4,15 będziemy w Wrocławiu. Paris dobrze wstałem, wczoraj chodziliśmy, przed Tamą, którą wkrótce od powodzi kąpieli. Powietrze cudowne mnie i kąpiele nader przyjemne.

Dziwię się, że tutejsi nerwowi
nie jeżdżą tu więcej dla wypo-
czynku i odwrócenia myśli.
Dziś tu pada z rzęsy, że się
ucieszę przyjęciu nadziei, że
i w Dobrzejewicach wówczas, gdzie
bardzo deszczu było potrzeba.
Czuję bardziej się tu zadumie,
bez Polaków nie, tylko żadnej
Niemcy, a mianowicie Prusaki
obrzydłwe - dopiero tu prawdziwi
drugi sezon zaczyna się od
20go Czerwca. —

Tuli Vos.

Stefan

192.

Poniedziałek 18 Czerwca
1883.

18.6.83.

Kochany Lolu – Posyłam
ci znowu dwa listy, z tych
jeden trochę dawniejszy –
Z tutejszych wiadomości jest
tajemnicza jakaś historya
którą dotąd zrozumieć i
dojść nienoszemy – Krzyżewski
w więzieniu śledczem, Pan
Władysław Konopacki także
aresztowany. Pisali w Anzeigerze
że Bohdanowicz i Jerzy Kono-
-packi także uwięzieni ale
ten ostatni już wypuszczony
podobno – wszyscy sobie

głowy Tamią co to był
może za co i po co sąd
uwięzienie i nic nikt
dojść niemoże. Gazety także
niejasno otem piszą, sąd
wydenkowali że to na
prośby endrozienskiej ambas.
sady, a potem to odwołali
i pisali że to jakaś osobista
zemsta przeciw Krassewskiemu
Dzisiaj w Augsburger nic
już nie piszą i my już
nic a nic nie wiemy, tylko
z niecierpliwością wyglądamy
wiadomości i wyjaśnienia
tej sprawy — Ale czy kiedy-
kolwiek prawdy się dowiemy
niewiem — Wczoraj jak
zawsze cały dzień prawie
grałismy w mariasza
wyjąwszy całego ranku i
wieczorem takie byliśmy
wszyscy na nabożeństwie
w Szłyfie — Ja kuracyi
żadnej nie rozpoczynam

Kasię zawsze bardzo ciepło
przeglądnie po nocach i
o kuracji jakiejkolwiek
niema co myśleć.
Co się tyczy sturaczy to się
zgadzam i na inną nie
koniecznie skazuję ale
zawsze główna rzecz jest
to zdrowie a przytem
aby kapryśów nie było.
Ściskam Cię serdecznie pole-
cając Cię opiece Bożej i
Matki Najświętszej.

T. Majkowski

30. Dresno, 20. 6. 1883.

Kochany Lolu 20.6.83.

Już późno, muszę iść spać; więc nie
piszę nic, tylko to co potrzebne
koniecznie. A mianowicie Olcio powi-
adyma postat kwit. z wynikiem wiele pieniędzy
wróciłeś napród w ciągu tego roku od
lipca ai do teraźniejszego czasu; jeśli
w ogóle co brat, myślę że pewnie nic
nie brałeś. Naturalnie że te pieniądze
które ci dali w Bordowie w jesieni jako
resztę należącą się z dochodu prawo
wczesnego, nie należą się; więc tu

o tem co mogłeś napisać wrócić
z dochodów tygodniowych
Dobranoc ściskam Cię serdecznie
Dziś i kiedy od 2giej do 7 mej gra
ćwiczy w majątku.

Jadwiga Maślakowska

193.

21 Czerwca 1883.

21.6.83.

Kochany Lolu – Tylko co wróciłam ze spaceru – Od niedzieli pierwszy raz z domu wyszłam. W poniedziałek w łóżku leżałam a przez te dnie nie wychodziłam Dziś ciepło to tiri wyszłam aby się owoców z powietrzem, jutro przed wieczorem będę mogła pójść do spowiedzi a pojutrze już rano wyjdę – Bardzo się boję że się przez ten tydzień popsułam i ciężko nie znowu będzie chodzić na Mszę S. z rana – We wtorek była u nas P. Wolff na herbacie; miał być Kotrowski ale przed wieczorem zatelegrafował do Jasia że z powodu jakiegoś pogrzebu nie przyjdzie – ks. Wrieden dziś tu był na krótki czas. Bardzo w tym tygodniu zajęty ks przygotowuje do bierzmowania

i mnóstwo ma lekcyi – Pani Lempicka
dziś także tu była z pożegnaniem
bo na lato wyjeżdża, napewno do Lichwalo.
Bogdańska dziś była, ale jej nie wi-
-działam – mnóstwo rzeczy nagadała
jak zawsze P. Charewiczowej – Krasnowskiego
sprawa zawsze bardzo tajemnicza; nikt
nic nie wie, wszystkie gazety o tem
piszą ale wszystkie tylko supozycye
robią i widocznie nic nie wiedzą. Okro-
-pnie się boję aby doprawdy co złego Kra-
-snowskiemu ~~nie~~ dowiedli; ale czasem
mam nadzieję że się rzecz wyjaśni i
że nic złego się nie pokaże. Pan Jerzy K.
bardzo prędko wypuszczony został, ale
Pan W. K. i major B. dotąd pozy takie
zamknięci – Posyłam ci list cioci
Jadwisi i ściskam cię jaknajserdeczniej
polecając cię opiece Boskiej i Matki
Najświętszej. T. Maślanowa

194.

23 Czerwca 1883.

23.6.83.

Kochany Lolu. Posyłam ci dziś znowu dwa listy, to moje już wystarczy do twego przyjazdu. Jáś chciał jechać do Tetschen na imieniny Paletytty ale dziś odebrał od niego wiadomość że on jest zaproszony do Teplitz i niebędzie wdomu. Tutaj zawsze sprawa wiadoma jest bardzo tajemnicza a przez to jest straszna. Biedny pan Władysław niewiem w jakim stanie stamtąd wyjdzie bo podobno już tam dwa gada, i podobno chociaż niewinien niewypuszczają go dlatego aby nie rozgadywał wszystkiego nim się ale śledztwo nie skończy — Dziś ma być Elb, ponieważ daleko mamy już kasztanu, mieliśmy dziś coś o wodach ustanowić, ale niewiem

cry co z tego będzie bo tej nocy znowu bardzo kaszlałam. Bardzo często potniejs bardzo, i dalszy potem zasnąć nie mogę bo mokra jestem i zapewne przez to nawet w pokoju się zaziębiam. Księżna była tu wczoraj i grałyśmy w karty do 4tej. O 4tej przestałam grać i poszłam do swego pokoju bo miałam się wczoraj spowiadać. Już z powodu choroby tak dawno się nie spowiadałam że mnie to męczyło i wczoraj chwała Bogu o 6tej byłam w Kościele i wyspowiadałam się nakoniec — Nic ciekawego zresztą nie mam do donienienia — Jak Piotruś listy już przeczyta to włoż do koperty i list do ciebie wyprawię po obiedzie — Całuskam cię serdecznie polecając się opiece Boskiej i Matki Najświętszej.

T. Maćkowska

3.

23.6.83.

Odbieram od Pana list od Sachsa, niemiecky, więc macie zrobić jak obiad jeść o 4-tej w tej samej restauracji umówionej wczoraj. — Przyślę Ci Adasia o 12-tej z prośbą usilną, abyś z nim wstąpił do cukierni bo ty do obiadu nie wstąpisz. Przyprawam Cię i pozdrawiam serdecznie

Tadeusz

Breslau, 23. 6. 1883.
Museumsplatz 7.

Hochgeehrter Herr Graf.

Bitte Ihren Herrn Sohn heute um 1½ Uhr resp. 12 Uhr zu mir zu bitten, da ich ihm eine wichtige Mittheilung machen will.

Mit Hochachtung

ergebenst

H. Wattenbach

32. 3.7.83.

Najprzemilejszy mój Lolu,

Korzystając ze szczęśliwego przypadku, że nie tylko dziś sobie przyjadam ten szarmanckij papier, ale jeszcze pocztowa marka znalazła się w portmonecie, piszę do Ciebie, bo mi za Tobą tęskno. Upał dziś znowu straszny; siedzieliśmy w jakiej kłapci czy też wjatkich klasach dziś z rana. Z wszystkiego do tego powietrza upadło na ziemię, odurzonych uśmiercającym kwasem węglanym (Kohlensäureanhydrid = CO_2, zdaje się). — Bruno, a raczej p. Gaisek z p. Benischem dziś

wiecjór mają być u nas, a pani
Księżna z Jurią idzie na wieczór
do pani Hebakoburz (?). — Wszyst-
le mamy powinszo wolne
nie lekki Deutsbuc. Ale Aufsatz
niemiecki, którego w prawdzie
jeszcze nie odbadłem dopadłem
cenzurę 3 mit einem dreifach
unterstrichenen Zusatz: „kann."
Do mojej wdy dodałem jeszcze 2
słowy: trochę przemienione,
ale w całości:
Ode an eine Zerdrückte Wanze.

Du hast gelebt, du bist nicht mehr;
Dein Leben ist gar kurz gewesen;
Dein Leib muss nun — o, wehe!
Malheur!

Allmählich ganz und gar verwesen!
Nur 14 Tage warst du alt,
Dein kurzes Leben kann erwachen,
Ach deine zierliche Gestalt
Zu einem dünnen Blatt man
machte.

Du bist zerdrückt, du bist dahin,
Und nur ein Fleck ist noch geblieben,
So rot wie Feuer, wie Carmin,
Wie Purpur oder rote Rüben.

Ein einzger Trost — das sent mich sehr,
Bleibt mir — ich will's dir nicht
verhehlen,
Du kannst mich jetzt — à la bonne
heure
So schamlerhaft nicht wieder
quälen.

Du bisest mich ganz unverschämt,

Mein Blut schien dir ganz gut
zu schmecken,
Und das beweist auf meinem
Hemd
Ein halbes Dutzend roter Flecken.

Du stinkest zwar dein Leben
lang,
Auch stinkst du jetzo noch ganz
bieder
Doch damit schließt mein lob-
gesang
Und so verhalten meine Lieder.

Sie schau was redigire

Dr. Hettig aus Dresden,

Dresden,
3. Lipsia, 1843.

44.

D. 7 Sierpnia 1883 r.
Wtorek.

7.7.83.

Kochany Lolu –

Tylko kilka słów chcę do każdego z was napisać, na dowód że nie zapominam o korrespondencji, bo wiadomości nie mogę wiele dać, ponieważ Mama zapewne wszystko Wiciowi donosi. Słyszałeś już o tem może że jeździliśmy raz do Blankenberghe, z Burlisty dowiedzieliśmy się że jest tam Anna Beckhoff ze Skałowskimi i widzieliśmy ją nawet z daleka; wczoraj jadąc do Bruges, znowu w Blankenberghe widzieliśmy ją wysiadającą do wagonu, żeby jechać do Ostendy – W Bruges chodziliśmy po mieście, zaglądaliśmy na chwilę do katedry, słyszeliśmy kilka razy dzwony grające na beffroi i wróciliśmy do domu. Dziwne tam są nazwania ulic w tem mieście, jak i w ogóle w Belgii: rue des Bigailles rue de la grenne de vache, id. Mlice widoku nie mało nieszczęście, bo na bruku trawa

rośnie. Pomimo to magazyny Fadrowe jeden widziełiśmy bardzo elegancki, któryby się Paryż nie powstydził. W składach nót bawi mię czytać tytuły nót wystawionych, bo najczęściej czysto belgijskie kompozycje, często z dentymentalnemi nazwaniami, np widziałam „les rêves des papillons“ czy coś podobnego – Tutaj niestety grać na fortepianie nie możemy, pomimo wszystkich rekomendacyi P. Tauwiga. Nasze hotelowe pianino stoi w sali jadalnej, i gra jąc w bilard i usługa ciągle się kręci, gdyż nawet zajść do tego pokoju się boimy – Do najbliższa fortepianów mamy; w jednym domu chcieliśmy zamówić codzienną parę godzin na obojnych bijmy grać mogły, ale na to nie pozwolili – Cóż mamy robić, jak nie można, to trzeba się obejść – Ściskam Cię serdecznie wraz z Olesiem – Szczerze Cię kochająca

Anna Mańkowska

26 lipca 1883.
Czwartek.

26.7.83.

43.

Kochany dobu

Wczoraj odebrałam list Twój i bardzo ci za życzenia dziękuję, jakoteż i za symfonije dawniej już odebrane. Przez Jasia wiesz już zapewne o wszystkiem co robiliśmy podczas podróży i w pierwszych dniach naszego pobytu w Steyr. - Wczoraj chodziliśmy się spowiadać wieczorem u wikarego, a dziś rano kommunikowaliśmy. Dużo osób było w kościele, widocznie z powodu ś. Anny. Pani Gentil którą często widujemy przysłała nam wczoraj swoje wanhe z wiszną, a przez nich bardzo dużo naszych z linia-

Do śpiewu — i głos "sowie" — bia de Base."

Kawiarnia przy kupcu, jest to — Tożsama na zapoz — no, dam wieczór — Gdybyś musiał wyprosić się na bal — się zapomniał się dam — ale z resztą to nic — nie nie kosztuje — więc nie co kochanie — dam ci, nie — cyc —

Vami dla mnie exre moich imienin
Odebrałam wczoraj list od Księdza Brede-
na po niemiecku, napisał także do
Mamy i do P. Warzewskiej po francusku.
Myślałam że tylko w liście Mamy powin-
szuje mi, więc list jego do mnie był dla
pewną niespodzianką. Odpiszę mu także
po niemiecku – Miałam także list od
Księżny i jeden bardzo długi od P. Gemmer
z jej fotografią. Dziś oczekujemy z niecier-
pliwością telegramu od Jasia z rezultatem
egzaminu, jestem pewną że go zda, ale
zawsze wolę być o tem piśmiennie prze-
konaną. – Dziś rano wymaszerowaliśmy na
spacer przez plażę i niby niebacznie zaszli-
śmy aż do parku koło Knocke, był to
kolossalny spacer, bo szliśmy półtorej godzi-
ny. Przyszedłszy na miejsce zwiedziliś-
my park (P. Warzewska i Inia nie wcho-
dziły na górę), niedaliśmy go sobie do
zrobienia. Patrzyliśmy przez teleskop
w różne strony, ale dosyć słabo widzieliśmy
jak przez mgłę. Wróciliśmy do domu
trochę prędzej bo się bardzo śpieszyliśmy
na obiad. Teraz za to jesteśmy po mycz-
ni i siedzimy w domu. – W tej chwili wy-
rachowałam że od jutra za dnia tygodnia
już wyjedziemy z Heyst, więc myśl ta
bardzo mnie uciesza – Nie nabrałam
sympatyi do tego miejsca przez tych kilka

dni które tu spędzilismy. Można się do wszystkiego przyzwyczaić, więc teraz tu tejsze błoty i zapachy tak mnie nie razą jak z początku, ale wszystko to znosi w nadziei że kiedyś to się skończy. — Choć nie każdy mi się kąpać dla kuracyi, ale mogę to robić jeżeli mi to przyjemność sprawia; dla tego czekam na dalniejszy czas, szczególniej na ciepło, bo teraz przy takiem zimnie żółto-ciepława woda wcale mnie nie pociąga. — Piotruś więc już dwie kąpiele. Anekdota Twoja podobała mi się; w tych dniach poszedł jakiś Germer który przybył się czy w Heyst ani tam dostanie. Słyszałam że serdecznie życzą szczęśliwej podróży. Szwagier kochający Mańkowskich
Miałam list od Marynki Mańkowskiej w którym prosi abym jéj kupił jej parę dalmatyn kamaszków

33. 26.7.83.

Kochany Lolu,

Spostrzegłeś się jak mnie się Cię bardzo chce. W tym razie nie zdziwi Cię mój piseczko, bo wiesz że mi się pić z dawnej bystrzy vde mnie odebrać nieco wiadomości, gdyby nie ten Umstand że Jaś mieszkają w Poznaniu tamtej mógł Ci z innymi listami i moją zaszłość.

Posyłam Ci wiersze które dziś odbyłem ofiarowałem jako na dzień jej imienin. Ostatnia zwrotka nieco naciągana, ale za na gwałt Karnawałowy.

A więc to dzisiaj Andji imieniny!
Winszuję, życzę Ci wiele dobrego,
Przez dzień dzisiejszy już nie wspomnę
słowy,
Nie chcę dziś roku, prać ubzyduiwego.

A więc to dzisiaj Andrzej imieniny!
Wszyscy się stroją na ten dzień dzisiej-
szy:
Julia i Andzia nakładają „pióry"
Piotruś dla Andzi chce być bardzo
grzeczny.

A więc to dzisiaj Andrzej imieniny!
Mąż i Baerwaldy da nam dziś do
stołu
Trzewiczki, uszej miśka z wołowiny,
A przedewszystkiem dobrego wzrostu!

A więc to dzisiaj Andrzej imieniny!

A jeśli dzisiaj przy stole zamiana
Bić nie będziemy, to nie z mojej
winy,
nie z mojej winy....
N.c. Twojej Kochana!!

Mój Loku, co to jest „aloyeau"?
Daruj mi, proszę.
Mam ochotę napisać do X. z Bru-
dem'a, choć nie wiem, co i jak
mam pisać. Kazałem się 2 razy.
Oba razy niestety niemygodne
Kostiumy.

P. Stalewska z p. Bekkoff są
w Blankenburgu, a my jutro
w Hexst.

Spotkamy tu już w marcu, co Ci
zapewnie dość jest obojętne.
Pozdrawiam Cię serdecznie:

Czy znasz p. Wasserburgh między nimi
moją Kupiec hotel d. la Plage?

Dla tego, bo jego nazwisko ma jedną
literę więcej jak nazwisko Baerwald,
a więc nie zmieściłoby się nad ~~okna~~
~~mi~~drzwiami od balkonów.

Teraz zadanie matematyczne:
Ile okien (resp. drzwi) posiada fasada
Plage na jednem piętrze?

Odpowiedź: 9.

Serdecznie Cię pozdrawia

Twój

Sept-bre-wa

26. Lipca 1883.

2.

Jp. Ostrowicz
27. 7. 83.

Kochany Zdzie! 27.7.83.

Wyrzucaje Ci, że ma-
mie wyjeżdża - a do tego w dodatku
chorą Mamę Mackowską,
odpisuję Ci na Twój list, na
który Ci bardzo dziękuję.
Mamy nadzieję, że według
obietnicy odwiedzisz nas
w Dobrzyniu po powrocie z
Podola. Bawcie się tylko w kore-
spondencyach z panienkami
Tureckiemi - dla Twej matki i nas
nadzieja wynalezienia jej Tatkowej.

a napisz według podanego
adresu, gdy wynajdzie odpowiednią
kwaterę i obszerniej opisz
Twej Matki do Kijzetova, mamy
nadzieję, że o Dobrzejewie nie
zapomni. Bania dyktuje Ci
te obrazane Kedne i zdrowia
je temi, które ma do Twego
powrotu z Polski — jeżeli Cię to
będzie dogodnem. — Marynia
Poliwoda jedzie w środę
z Banią i dopiero po 1 szym
Sierpnia powróci do Kra-
kowa gdzie się 2 dni zatrzyma
jedzie na Polskie. Od Polaka byto

Jan Kapuściński, pozdrowienia, [illegible], etc. x

x Maryś, ja pisałem [illegible]

jeden pare listów — drugi mu
zdrowie stuży. Bania tak jak
my wszyscy z Wrotnia tylko
Twego towarzystwa tutaj nie
mamy, musisz nam to wynagro-
dzić dłuższym pobytem w Dobrzejewie.
Jeżeli zupełnie nie będziemy
mogli, i powrócimy
w tych wyrażeniach życia obo-
drzniy. Chłopcy Ci wszyscy
całują i proszą wrócić
ciebie o Dobrzejewie meldu-
nek. Wiwa jabłonajemutrzyma
bo uczyle prawdziwy potęp
czyto w potocie Upragnione

prema i gdje mi je gotovo
na pamet pozdravi - jednom
stovem kovrkop je bolje
volim nie lepry na nje
brevgey - nadvet jivi nem-
mabi mjesami gnijz
od bytnij mokrin -
Maryuia Mrenova u Tri
ovrelenje vmrla bub umorki
Mirni u domu bermuto
voij, bo je u magzlen pedny
Lindmiy pod Wzhorg grad
dgo skrctrepat.
Lizbam Cig Lenderme
vormir Baina i chropiryki
a z Petola napir pabe ig Ten
vmjey-mevaja. Semper iden
Tvij Stefan

28.7.83.

13.

28 Lipca 1883.
16 Sobota
Heyst sur mer

Kochany Zolu.

Serdecznie Ci dziękuję za życzenia, za list i książkę; z przyjemnością czytać będę o cudach N. P. Lourdzkiej, dla której nawet i w Heyst wielką cześć mają, kilkoje mieszkanek, grota Jej na wzór lourdzkiej zrobiona, przed którą znacznie się otrzyta różnemi wotami po najuperszej części srebrnemi; porzucone mi bardzo chcę otrzymać jakoś tak od Boga czy uzdrowienie, czy natchnienie w dniach życia — przez wstawienie się N. Panny Lourd: wchodzę w umowę z Nią, że jak to — a to otrzymaja — to ofiarę Jej złotą, bo Matka pocieszycielka pewnie zmiękcze się z powłoty swych dzieci, upraszam dla nich wiele Rzeb — wiele pociech. Zakonnice będą z wizytą u Mamy

Pozdrowienia Waszkiewicz Wodzińskim nie wspomniałam
Zofia

wiele historyj opowiadały, nawet bardzo rozwiązłych. W Heyst prawie nic to co odmiana złota. — Kurzal porządnie przebrał różne linii — pomalowany na czerwono cegłasty kolor. na wzgórzu domu wmurowana tablica z napisem pełnym pochwał dla gospodarza W..... nazwisko jego złotemi literami napisane — dalej sad biało różowe kwiecie — ale, Ojciec Biedny znów złotemi. — kolejnego dnia przychodzi przed tablicę i odczytuje napis. — kazał sobie wystawić bramę triumfalną, przy początku ulicy pas dzieli przeźroczysty z bijącym napisem: nie żyje W....!! to wszystko przyjechawszy jeszcześmy zastali; — wieczorem słyszymy krzyki na ulicy — powiadają nam, że W. wyjechał do góry aby zaraz wrócić do kurzalu gdzie go wdzięczni synowie znieśli z fajetonu podobno kwiecistego góry podwozicali — a dniem poprzednim to wyprzęgli konie i sami go ciągnęli — do przykładu taka wdzięczność lecz nie zdrowo dobrowolności — bo to wszystko na pokaz tym co nie są z nim. — przeźroczysty gospodarz na drugim końcu grobli, w smutnym szaro żółtawym domku osiadł, mówią ogłosił z kurzalu z dumnie brzechami i stolicami — reszta mebli została odwiezione przez W. — przez zaciszy się tworzy między nimi, wszyscy mówią że P. D. przegra chociaż jego sprawa słuszniejsza, ale W.... ma za sobą silniejszych protekcji. — Na grobli przybyło dwa cegłowe domy, ale przeźroczysty bardzo mało, bo nowe się szybko takie gniewne, tak dużo wydało z siebie pary do góry, że ciągle a ciągle wodę się sączy na ziemię — wiatr wyje jakby chciał wszystkie z nadbrzegu przewrócić daleko — w głąb lądu. — jednem słowem smutno — nie przyjemnie — niemiło, i to się wiele przyczynia

że ani Lolo ani Josia tu nie ma, — gdyby Piotruś ze swemi dolegliwościami cierpiał lub Inci nie przeszkadzał ciszy w pokoju to jeszcze byłoby umiarkowanej. —
Pani z Lille ze swemi wnukami mieszka w Hucisku, z powierzchownością przypadku Andzi Konyla pięknych róż. Ze znajomych bywamy rzadko. Jedyna Pani Ratiborowa i jego Znajoma, — Matka z córką, córeczka — niczym nie sprawiała. — Hôtel dela Plage Mamy nie zachwyca, ja bowiem sobie że w każdem razie może to wziąść na zastugę. — M^r le Curé zawsze pochlebny, pytał o dola jakiśmy byli u niego. — Od wczoraj jest tu misionarz z nauczaniem, odpoczął 14 lecia, ale tak prawi dziwnie nauczanie że wargi na dwa cale wystające od zwykłej linii za silnej czerwoni, Ksiądz którem on towarzyszy, jako na miść Karanie. — Piszcie często do Mamy, bo Mama o was trwale jest bardzo niespokojna; — wiemy że Adolfa jest w odosobnieniu, zapewne chorego już i na podole, bo to wam prawdopodobna że epidemia wszędzie zapanuje, to tem więcej teraz czcić, niż z Wrotnia a nalezy pisywać do Mamy. — Wczoraj już i Mania niedziela i mnie, tak Mamy mysl nabita choleryą. — Módlimy się by Bóg nigdy odwrócić od was te klęski. — Obydwoma Braciom całujemy ubodzy, a sam ko Mamy dola przyjmij, przyjazne uścisnienie dłoni. Adieu

Poniedziałek.

14. Kon. Lipca 7. 1883.

Kochany Lolu. –

Posyłam wam konie – Jak je-
chać będziecie i wy dojedziecie nie
wiem, bo kareta ciężka, a konie
słabe. – Radzę nie pędzić. Lepiej
truchtem a dojechać – nie prędzej i
zostać. – Dopilnujcie aby pono-
dzie kuszy popsywiązywali. –
Ciemno jest, ale myślę że nie
na tyle aby nie można było je-
chać. – Na trakcie dobra droga,
a w Dierzyniu będzie że jest lep-
sze wam nocleg będzie –
Nie dajcie pieniędzy Tychonowi,
bo się upije – więc za porcelja-
ne i drobne wydatki zapłacicie
kilkadziesiąt kopiejek. – Owies
wiąz Tychon z sobą – więc
nie ma za co płacić. – Za po-
słanie płacić się po 10 kopie-

jak od Konia. –

Gdybym spał – jak myślę
dziecię, to mnie zbudzicie. –

Niedługo wrócę

Vetous Levui S. D.

1.8.83.

34.

Kochany Lolu,

Czy zauważałeś na mym liście na który mi odpisałeś i za który to odpowiedź Ci dziękuję, – a razy nie adresie: à Breslau (nést-ce pas)?

Jakiś Welzel, Dr. phil. zapisany jest w księdze przybyłych w Grand hôtel D'Yvoir, w Blankenberghe.

Byliśmy, Mama Andzia i ja tam na Kolacji wśród przyjaciół X. Dr. Fritzena. Kolacja po 1,75 fr. a za te pieniądze: Mięso, Soby doskonałe, szynken i bezmiarem. Powiadaj że to z Plazy! Żadnemu znam

żadnia w „La Vigie de la Côte.“
Twoja pierwsza mnie do kieszeni,
a jemu chcę napisać do Lasra, a
więc serdeczne Cię pozdrowienie

Piotr Czajkowski.

Clarens
d. 1. Sierpnia 1893.

35.

Helgoland, 3. 8. 83.

~~Piątek.~~

Kochany Lolu, 3.8.83.

Byłem dziś na Echsse'ach z wizytą u p. Dupret i Stuartka. Przed wczoraj S. Tym przyjechał po obiedzie na Kwiatka. Mamy grać z jakimś panem i panią — wkatrami ich. Bytat się o Cichie — zatrwał że Cichi nie ma. Etc. Etc. —

Na afiszach p. Davin, ~~z tutejszego~~ „Sosnier ne puis, Mesinn ne daigne, Davin se puis."

Audie dziś wyjeżdża l. kapiel!!!

Moje by albo Jaś pokaźnie mi

dowieść, to nad czem ślęczę dla Hensla i co mi nie chce iść:

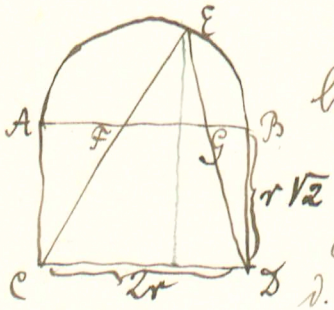

Halbkreis, E beliebig auf d. Peripherie gewählt, AC = BD = r√2 (Seite d. eingeschr. Quadrats). AB = CD = 2r

Es soll bewiesen werden, dass:

$$\overline{AG}^2 + \overline{BF}^2 = \overline{AB}^2 = 4r^2$$

(Lehrsatz v. Fermat).

Wrócę sposób można to przedsięwziąć dowieść. Gdyby który z was to potrafił, to proszę o przysłanie mi dowodu — muszę na 15 lub 16 sierpnia najdalej.

Serdecznie was ~~Stanisław Ulam~~ Stanisław Ulam.

195.

3 Sierpnia 1883. Piątek.

3.8.83.

Kochany Lolu. Od czasu waszego wyjazdu na Podole nieznamy jeszcze żadnych wiadomości o was, ale może jutro albo pojutrze już list od was nadejdzie. Niewiem czy już opisywałam że raz poszłyśmy tu do klasztora aby zwiedzić szkółkę o co nas jedna siostra prosiła. Byłyśmy w różnych klasach i dziewcząt i chłopców, śpiewali nam, widziałyśmy kąpiele etc... i chcąc dzieciom przyjemność zrobić, powiedziałam siostrze że chcę im podwieczorek jaki sprawić i dałam jej na to pieniądze. Właśnie na drugi dzień były imieniny tej siostry, zostałyśmy zaproszone na rano aby asystować różnym ceremonyom które dzieci dla niej przygotowały i na podwieczorek abyśmy same rozdawały podwieczorek, który się składał z kuleczek z rodzynkami i z piwa. Byłyśmy tam więc z rana, jakeśmy weszły zostałyśmy obsypane oklaskami. Potem zaśpiewały przełożona [illegible] i główna przełożona która przyjechała z Bruges, niektóre zakonnice i my. Później weszła siostra solenizantka

i zaczęły się śpiewy. Śpiewy chóralne, i solo, wiersze, bajki, sentencje św Ignacego patrona tej siostry, dyalogi, bukiety i prezenta. Potem siostra do nich przemówiła, później po flamandzku wykrzyknęły dzieci, niech żyje P. Mańkowska; potem ich spytała kto chce być na drugi dzień na Mszy i na naszą intencyę i prawie wszystkie podniosły w górę rękę na znak zezwolenia. Po obiedzie przyszliśmy znowu, stół był przygotowany na którym był stos bułeczek bo dziewczynek swoich i dzieci maleńkich ze 300 jest, a chłopczyki ze szkółki nie należeli do fety, tylko maleńkie dzieci co tam takie są jak rodzice na robocie. Wszystkie dziewczynki siedziały porządkiem każda z kieszonkiem, szklanką lub filiżanką w ręku. Wszystkie po kolei przechodziły koło stołu stawiały się i rozdawałyśmy im bułeczki, starszym po dwie a maleńkim po jednej jak nam siostra powiedziała. Potem stół zabrały panienki na dziedzińcu gdzie dzieci małe były. Tam nadeszły ogromne kłaski znowu i małe dzieci bez ceremonii ręce po bułki wyciągały i potem wszystkie się rozeszły. Na drugi dzień dziewczynki były w kościele i przechodząc koło mnie spoziewały na mnie, jakby chciały mi pokazać że są. Teraz jak spotykamy dzieci we wsi, to się nam kłaniają śmieją się patrzą na nas, i cieszą się jak Stasia i Helenka których nam przypominają. Wczoraj było święto kościelne i odpust Porcyunkuły. Komunikowaliśmy wszyscy rano i po kilka razy wychodziliśmy i wracaliśmy do kościoła. Były Msze SS jak co niedziela i à la Messe des Etrangers kapucyna miał kazanie, potem na sumnie też kapucyn miał kazanie po flamandzku a wieczorem na zakończenie nabożeństwa znowu on miał kazanie po francuzku. Wieczorem po kolacyi jakiś prestidigitateur sztuki pokazywał tu w bilardowym pokoju dzieci tam były z P. Chazewską, ale ja już zmęczona byłam i nie poszłam. Była P. Gentil z Etienem służącym i Jego Synem i zaprosiła nas na obiad na jutro. Dziś o 5ty jako w pierwszy piątek miesiąca mamy Kleré godzinę w kościele, o co nas siostra Ignacya prosiła —

Nie wiem czy już donosiłam że byliśmy
w Blankenberghe Andrea Piotrusia i ja.
Słuchaliśmy tam muzyki pijąc czekoladę
i kawę koło kursaalu, powodziliśmy niektóre
sprawunki, byliśmy w kościele, wjechaliśmy
tam kolejką w końcu D'Houdt i wróciliśmy
tu o pół do 9tej — W bardzo dobrych stosunkach
teraz jesteśmy z Baesvoetrem. Kapewne
winniśmy to siostrze Ignacji którą tu
uważają zapewne bo córka gospodarza i
syn także do szkoły siostr chodzą. Od kilku
dni mają wielkie atencye dla nas, wszy-
stko czyściejsze przy śniadaniu i obiady
zupełnie dobre — Pokarmią się że dobrze
mieć opiekę zakonnicy tutaj — Na koniec
mamy pogodę chociaż nie wiem czy stała
bo tu nad morzem niewiadomo skąd deszcz
się bierze — Wczoraj była zupełna pogoda
a raptem nieczekanie wychodzę na balkon
i widzę że deszcz pada; bardzo mnie zadziwił —
Teraz anekdotka z Figara: Le comble de la
précaution est de ne pas vouloir regarder
l'obélisque à Paris, car il rappelle l'Egypte
et le choléra — Mamy tu Figaro i różne inne
gazety oprócz naszych z Dziennika P. Gentil nam je
dostawcza. Ściskam was jaknajserdeczniej wszystkich
polecając was opiece Boskiej i Matki Najświętszej.
T. Marianowska

Czy czytaliście o katastrofie na wyspie Ischia gdzie blizko
ortemy tysięcy osób zginęło w trzęsieniu czy usunięciu się ziemi

1 Heyst d. 14 Sierpnia 1883

31. 14.8.83.

Kochany Lolu

Musisz sobie nie wiem co myśleć, że do tej pory ani razu do Ciebie nie pisałam. przyjmuję się do bucistwa i dziś chcę je naprawić. Na szczęście już tylko trzy dni mamy tu spędzić, choć nam tu bardzo dobrze, chciałabym już wrócić do Drezna; dopiero od dwóch dni czas śliczny się robił

Poruszamy się tu z jedną
panią Guiardowską co Lasocka z domu blizka krewna
ma Lasockich Krakowskich, która chora jest i
bardo tęskni za domem
i całą jedną; są tu
jeszcze inni Polacy ale
nie mamy się.
Pani Gentil pozwoliła
jako w dzień wczoraj
imieniny po raz drugi zapro
siła nas na obiad o ½ do 7 mej
wieczór; wczoraj przyjechały
do niej dwie córki jej
zamężne i trudno powiedzieć
będzie się z niemi poznać
co mnie dosyć nudzi.
Czy słyszałeś o tem, że
Piotruś Podhorski dostał
tyfusu; bardo mnie
jego; Klimci żal; mam
nadzieję że wyjdzie z tej
choroby. Jak powiedzieli tak
zgorszony, że do niego
takie ani razu nie pisał
Tam nawet po dzienni

granicznie. Wkrótce napiszę do niego; dziś była musiała to samo powtarzać. Chodzi tego rabina kapie się tak i nie a nie jej to nie schodzi; wróciła z Lourdes wyszła jest uzdrowiała kiedy się ta choroba — bolesna wcale a wcale nie wraca. Chciałam tu ani grabiny ani przy fortepianie śpiewać; piękne to stoi w jadalnej bilardowym i tam gdzie przy bufecie

2
wina i likwory rodzaje, nie
mogliśmy więc tam siedzieć.
A Vigie de la Côte dowie-
dziliśmy się, że cała fami-
lja Hawenithów i Madeleine
z mężem są w Blanken
berghe, nie wiem czy się
jeszcze spotkamy, bo już
nie będzie nasza jachta do
Blankenberghe. Tutaj oprócz
savez-vous i n'est-ce pas
niczego takie wyrażenia
Donnez moi une baiser
zamiast un baiser.

Przepraszam Cię, że tak bazgrzę ale nie mogę wstrzymać jakoś mnie niewygodnie na tym stole, bo krzeseł mamy gdzie takich opnej! Piotruś lepiej tu wygląda, ale nie bardzo tyje i to mnie martwi bo on za chudy! Konrad go kąpie we wszystkie strony. Jak będą rachunki robić i czy będziecie brali należne się wam pieniądze za role reszty, to proszę Cię abyś (jeśli nie się co jeszcze będzie należało) przywiózł mi te pieniądze. Dużo jeszcze, wiele wujtam napisać do innego lata.

3.

Napisz mi takie my ja
musy napisać na te
pierwsze kwit jakiś my
nie. Spytaj się taki Lion
Jadwisi o część mojej
akcji Berneckiej, my przy
niosła coś tyż roku i wie
mnie się należy za tych 9 cy
10 miesięcy co ja znam.
Te tarty pieniądzy (jeśli coś
będzie proś Lion, aby Tobie
dla mnie oddała bo prosz
abym je przyjął.)
Tylko zrób to jakoś grzecznie

bo mnie trochę ręce
o to ich upominać.
Dopytacie się resty akcyi teraz
nie mogę i jeśli Ciocia i
Wujcio pozwolą ~~tak sam~~ ~~to~~
~~pół jesteś~~ to dopiero za
pół miesiąc robaczki wydadzą
się będą trzymać się tej mowy
to pół odpowiedzi wujciowi;
bo to zależy bardzo od tego
co mi doktorowa przyniesie
czy nic, czy bardzo mało,
czy trochę więcej. Ściskam
Was jak najserdeczniej. Uściskaj
bardzo serdecznie Olcia i Jasia ode
mnie i wujcia W. ręce całuję. Jadwiga M-

45.

D. 21 Sierpnia 1883 r.
Wtorek.

21.8.83.

Kochany Lolu –

Adresuję na wszelki wypadek list do Jasia, bo nie wiem czy jesteś już w Sabinie; z listu mojego do Jasia dowiesz się o ostatnich dniach pobytu naszego w Heyst. Cieszę się bardzo z powrotu do Drezna, i po różnych niewygodach Heystowskich tem więcej używamy wszystkiego w domu – nawet kuchnia wydaje mi się tu dość dobrą, chociaż i w Heyst polepszyła się pod koniec; jednak wolę tutejszą, szczególniej że przytem jest tu czyściej, co dodaje apetytu. Pierwszego dnia zaraz rozpakowaliśmy się i byliśmy z wizytami u Księżny i u Księża Bniedena, tem ostatni jeszcze

do Marienbadu w niedzielę ale już wróci i dziś ma być u nas. Księżna zawsze przyszła do nas w niedzielę na pół dnia i grała listy jak zwykle w warjansa. Tak jest szczęśliwa z naszego powrotu, że chce się nami nacieszyć i wczorajszy wieczór znowu z nami spędziła — Tutaj bardzo pusto, jedynie parę osób znajomych zostało, ale do tych nie przykro z wizytami pójdziemy. P. Wolff jest w Teplitz i ma wkrótce powrócić. Wczoraj mieliśmy wielką robotę, bo przenosiny Piotrusia do Jasia pokoju. Piotruś sam był w szkole i zostawił mi tylko plan, wiec według niego wszystko się robiło. Teraz daleko szerzej w tym pokoju bo rzędy nie stoją na środku ale pod ścianami. Postawiliśmy Piotrusiowi satyspakcyę postawia wam plamy swego pokoju, bo pewnie zechce się pochwalić. Okropna bieda była z książkami i drobiazgami, bo trzeba było wszystko wytrzepać, wypucować i dopiero układać. — Dawny Piotrusia pokój stoi zatłoczony niepotrzebnemi meblami i dopóki to się nie rozprzeda lub rozda nic tam robić nie będzie można — Później zapewne P. Marcewska tam się przeniesie, a ja wtedy zostanę u siebie i będę miała nareszcie swój własny pokój. — Piotruś już do szkoły chodzi; zdaje się że mu melancholja przeszła która dostał pod koniec w Zagoście; naturalnie jemu ciężko było po tak krótkich wakacyach

pozwucać Ilcyst które tak lubi i wracać
do Drezna, do którego podobno ma anty-
patyą/może do tak tylko podczas waka-
cyi/. Ircia ciągle urządza swój pokój w
czem ma zresztą dużo roboty. Ja mam
tak mało rzeczy, że w parę godzin wszystko
uporządkowałam i teraz pomału biorę się
do grania; dziś dwie godziny egzercytowa-
łam, ten tydzień sama przyzwyczajam się do
grania, a w przyszłym tygodniu rozpocz-
nę lekcye muzyki. — Wczoraj dwie mate-
jowe były u nas, bo teraz z powodu ich wa-
kacyi mogą rzeczy je brać do siebie. — W
Kolonii, u S. Ursuli wszyscy podpisują się za
dziećmi, którzy skarbiec zwiedzają. Znaleźli-
śmy tam przeszłorocznie podpisy Mamy i Irci
a także P. Piotra Walewskiego. Ściskam Cię
serdecznie wraz z Ulcią. Szczerze kochająca
Anna Mickiewicz

196.

21 Sierpnia 1883. Wtorek.

21.8.83.

Kochany Lolu – Teraz na ciebie kolej przy-
-sła i chociaż dziś miałam list od Jasia
jednak do ciebie piszę. Podzieliłam się
z Andzią wiadomościami, i niechcąc to
samo powtarzać Jej zostawiłam opisanie
ostatnich dni w Egipt i naszej podróży
a sama już o Dreźnie pisać będę –
Przyjechaliśmy tu w sobotę przed obiadem.
W Kolonii dostałam bilety do Attstadta
a Jakób który czekał na nas w Neustadt
wziął bilet i przyjechał z nami na
Creski banhof. Zastaliśmy crystofi
wielką wesołe, nawet Kucharka i
Fanny sprawiły nam radne bukety
i postawiły w pokoju moim i w
Sini – Miałam przykrość na
pierwszem wstępie bo Arnold ani
myślał nie robić i ani się dotknął

Jadzia notatki znalazłam i schowałam do wiersmy. Czy Olaś kłopoty Ojca? Kiedy wyjeżdżasz do nas?

do naszego mieszkania. Okropnie tem bydłem zirytowana, ale nie wiem nawet gdzie ono jest, i jak go robaczę to już zapewne z żinną krwią będę miała z nim niewiele. Cały dzień byliśmy zajęci, rozpakowywaniem i urządzaniem, co było dosyć uciążliwe, bo myślałe że będą robotnicy w domu wszystko przed wyjazdem było pochowane tak że nawet trudno było spamiętać gdzie co jest. Wieczorem po herbacie, poszliśmy oprócz P. Ch. do księdza B. który zdaje się był bardzo kontent z naszego powrotu i obiecał że we wtorek tydzień tu przyjdzie, bo w niedzielę po sumnie musi jechać do Marienstern aby tam mieć kazanie. Od księdza wyszedłszy, zaszliśmy do księżny która uszczęśliwiona była. Jeszcze nigdy zdaje się Drezno tak bardzo puste nie było jak teraz, nawet panny Wolff jeszcze niema. W niedzielę byliśmy na sumnie w Krzyżu potem na obiad przyszła księżna, całe popołudnie graliśmy w mariasza, przed dziesiątą poszliśmy na salut do Krzyża gdzie ks. Hartman zaintonował ks. Bp. a po herbacie znowu z księżną graliśmy. W poniedziałek oprócz kościoła i niektórych sprawunków, cały dzień robiłam prawie, rachunki bardzo kłopotliwe mieniając franki na marki i rozbierając ile przypada na Józię a ile na Andrzeja która już do wydatków ostatnich dni w Neyat i podróży zaczęła należeć. Przed samą herbatą dowiedziałam się że księżna już jest i znowu wieczorem graliśmy w karty.

Jasia i Rudia w poniedziałek, przenoszę Piotrusia do Jasia pokoju, czyściły jego rzeczy i układały mu pokój — Piotruś już w poniedziałek był w szkole — Jasiowi powiedz że bardzo nam dom pusty bez niego się wydaje bardzo nam brakuje, a szczególniej przyjaźń był przykry, że nikt na nas nie czekał, i niebyło komu rozpowiadać o tym, tylko każdy posredt do siebie i u siebie porządkował — Miałam list od Basi która mi donosi że już zwalnia dlamnie stróżą — Miałam takie list od księdza J. który pisze że nie może teraz przyjechać do Drezna. Królowa Eulujza zawsze bardzo dobra. Pani Moulton u której miała Florcia zawsze wakacye spędzała jest bardzo chora, a więc królowa miała Florcia z nauczycielką wzięła do Strehlen, tam dla nich trzyma kucharkę i co tygodnia ich tam odwiedza Co się tyczy naszych projektów jechania do księstwa to chciałabym tę podróż odbyć w czasie wakacyi Piotrusia i poradzić się o jego oczy Wicherkiewicza w Poznaniu. Nadzwyczajnie robi kuracye i ma być doskonałym okulistą. Podobno Pakenstecher czy inny sławny okulista niemiecki powiedział jakiemuś polakowi co się u niego radził, że kto ma w swoim kraju Wicherkiewicza nie potrzebuje gdzie indziej jeździć. Piotruś coraz gorzej widzi to samo uważam ciągle może tak samo jak Włodek który na oczy chorował nie chorował ale na potrzenie coraz krótszy wzrok i Wicherkiewicz go podobno wykurował — Dziś Piotruś ma jakąś wysypkę, boję się aby to nie był Kur, bo nie wygląda

Ś. Antonowa

32. Drezno d. 26 Sierp. 1883.

110

26.8.83.

Kochany Zoh

Jeżeli rzeczywiście po 4-000 rs. będziemy mieli tego roku, to pozwolą dopiero 1.500 wyjąć więc 2.500 mi się będzie jeszcze należało; podjąć te resztę pożyczkę i spłacić mam te pieniądze za te li lata bardzo wdzięczna. Nie mamy wyobrażenia jakiego twoje plany i projekta i kiedy zamierzasz wrócić? My tymczasem jeździemy spokojnie aż do 30 Września, w którym to dniu wyjeżdżamy zapewne do Pomerania. Piotruś ma wtedy 10 dni wakacyj, a że wtedy mu się, zdaje się, coraz krótszy robi, a i ja mam zawsze swoje latające planety na jednym

oku, więc Mama się dla
Poznania poradzić doktora wi-
chorkiewicza stawego obeliszty,
o którym bardzo nam dużo pani
Skórzewska opowiadała. Przyjęli
pomiewai i Basia instalowcam
w Dobrojewie zaprosiła nas do siebie,
i Brzeskim obiecaliśmy wizyty,
więc tych 10 dni wyjęliśmy na
Poznań, Opowo, Dobrojewo i Pa
niątków. Cieszy mnie ta po
dróż niezmiernie, a takie bardzo
jestem kontenta, że Piotruś z
nami pojedzie, bo nie
ciel, że tak samotny, bez rado-
go towarzystwa, tem bardziej teraz
od kiedy Jaś wyjechał. Dziś nie
dziela, byliśmy wszyscy na Mszy
w Sztynie, a wracając zostaliśmy tu
Johannes, który nas pytał czy
nie wiemy adresu p. Mielżyńskiej,
bo przyszła depesza, że pan Roger
Kwilecki w Krakowie umarł, ale
my nic o niej nie wiemy.
Panna Wolff jeszcze jest w
Teplitz, od tygodnia co tu jesteśmy
widujemy się tylko z ks. Brzeda-
nem i z Księżną, a raz zeszła
wieczór z Zatorskimi.
Czy słyszeliście o tem że tu w Dres

nie podczas naszej nieobecności
panna Potocka ślub wzięła z
panem Mierzyńskim, a także
że Ludka Wesierska Kwilecka zaręczo-
na z p. Edmundem Żółtowskim?
Pani Mouton, o której wiesz nowe
wiadomości miała dotychczas na
pensji w siebie, umarła. Królowa
także powiada, że Marynia Horain,
która wczoraj była na obiedzie u
pani Mouton, wyjdzie zaraz z jed-
nym nauczycielem Stypułowskim do Strzeleczna
na wakacye i tam dla niej kuchnię
będzie osobno bo zresztą niechce
w Pilicy. Bardzo jest dobra ta
królowa! Pani Krzyska powróciła

jui do Doeua, ale bardzo mam
jej żal, bo sama chora i jeszcze
ma martwienie z Mikusiem.
Ten ostatni wściekły za wsi, lepiej
wygląda a w każdym razie nie
źle, wcześ, itd., ale na kłębie
tumor ma rij robić i doktorowie
mówią, że jak nie zrobią operacyi
czy to on umrze. Ja myślę
że najlepiej by było dać pokój, bo
z operacyi jeszcze takie umarł
a przynajmniej byłby sobie tak
i wtedy
przytem ruch, który teraz
ma lepiej na jeszcze pokoju
ij, jak leżenie. Nie wiem

na co się biedne p. Krzyskie zdecydują
ale jak się groźne śmierci duchem
gdyby nie robiła operacyi, to nuy
wiści trudno wiedzieć co zrobić.
Nie nie mam więcej do donie
sienia śniegu się wiec serdecznie
kochającą się

Jadwiga Malkowska

Ulica i Jasia śniegu serdecznie,
pozdrów Marynię i fotografię dla
mnie. Co się tyczy alei Ber
nardyńskiej to porzekaj jeszcze
trochę, później o tem do
Cioci lub Jasia napiszę, bo
się nie namyślałam jeszcze!

197.

30 Sierpnia.
18
30. 8. 1883.

Kochany Lolu. Zdaje mi się że teraz na ciebie kolej przyszła, chociaż od Jasia list odebrałam do ciebie piszę) — Donosiłam już wam o naszym spaniu, od tego czasu spokojnie sobie w domu siedzimy a z nowin to tylko jest że pora-worowaj był u nas P. Wodzicki z pożegnaniem, mówił że żona po wschodach chodzić nie może i że kazała nas pożegnać. Wczoraj mieli wyjechać do Brucelli gdzie P. Wodzicki przeniesiony jest do tamtejszej ambasady — Pani Rapska chora w łóżku a tymczasem malenna Nikusiowi mieli operacyę robić więc przyjechał Jej krewny P. Pokulicki aby być Jej pomocnym — Malenna miała operacyę robić w szpitalu a ona przy tem być niemoże — Księżna od niedzieli tu nie była — Zapewne do P. Rapskiej

teraz ciężkiej chorobie — Panna Wolff miała
pozawczoraj powrócić z Teplitz, ale nie
wiem czy już jest, nie widziałam Jej
dzisiaj w Sztyfcie. Wczoraj chociaż to
Środa była, nie zrobiliśmy spaceru
z księżnem Br. Przyjechała już panna
Nostitz zastępczyni Pani Naykaus i
wczoraj Królowa Ją wprowadzała do
Sztyftu. Byliśmy więc wczoraj na
panoramie; spodziewałam się czegoś
piękniejszego, ale i tak to jest bardzo
interesujące i pierwszy raz w życiu
widziałam panoramę — Patrzenie na
tę bitwę pod St Privat tak mnie
zmęczyło że kontenta byłam jak na
ulicę się dostałam, i nie rozumiem
jak kto osobiście był przy takich bitwach
i widział takie okropności i przeżył
przez takie emocye, jak może to prędko
zapomnieć i nie zostać zdenerwowanym
na zawsze — Pawiedr Jasiowi że
źle wyszłam na papierach 1000 markowy
papier spredałam a jak potrzebowałam to
co zapłaciłam przedtem i kurtaż itd to
pięćdziesiąt kilka pieniędzy straciłam chociaż
za kupony nie płaciłam ze dwie marek —
Niewiem czy nasze listy przepadają, że
jeszcze Jaś w ostatnim liście dopytuje się
co Arnold zrobił, i czy ks. Br. odebrał
pieniądze. Już dawno pisaliśmy że
Arnold nic nie zrobił, i że książę Br.
odebrał pieniądze nam odesłane z Wrocławia
Wczoraj miałam list od P. Wielopolskiej
z Jaworza. Dała mi konia który mi
wczoraj dużo czasu zabrał; dlatego jeszcze
wczoraj do was nie pisałam jak miałam
zamiar — Córka teraz po tyfusie choruje
na katar płuców, kaszle i kuracyą

w Jaworzu przez to nie idzie. Gorączka
ma zadrzeć, i może będą musieli jeszcze
gdzie wyjechać dalej — Biedna P. Wielopolska
to strasznie zeszła jak ona ma wiele smut-
ków — Wczoraj była u nas P. Niemojowska
która wróciła z wód jeszcze przed nami.
W niedzielę był u nas P. Konopacki. Pierwszy
raz go widziałam od Jego wypadków —
Zupełnie teraz zdrów i dobrze wygląda.
P. Mielżyńska musi już być w Warszawie ale
od niedawna bo Jakam Jej adresu jeszcze
nie miał i jak przyrzekł depesza donoszącą
o śmierci P. Arsenizo Kwileckiego to niewiedział
dokąd ją wysłać a u nas takie niemają
się tego dowiedzieć — Oto wszystko co miałam
donieść. Czy Olcio kupuje ottaki?
Ściskam was jak najserdeczniej, polecając
Was Opiece Boskiej i Matki Najświętszej.

T. Maćkowska.

Posyłam rachunek tego co nie wzięli. Może będzie mógł ich to
odebrać. Ciocia Tekusia za pranie dorosłych wzięła nie 4 marki,
Ciocia J. reszty za fontepian. Em. 15 pf. bo wtedy ruble nie stały i to
co przysłała nie wystarczyło.

33. Drezno. 8 Września 1883 r.

8.9.83.

Kochany Lolu (albo tymczasem pożyczę ze swoich jeśli przyjdą wydatki niemiane.)

Prosy ly bardzo abyś z mojich pie-
niędzy dał p. Dubiskiej 15 rubli sr.
i prosił ją o posłanie tych pie-
niędzy do siostry p. Chamerskiej do
p. Krzyżowskiej, bo tatuni to w taki
sposób zrobić; zapłacić też za wypt
ki tych pieniędzy.

Czy wiesz że Julia Niemojowska
ma syna? Wczoraj nie wiem

à propos niego przyszła do nas
z pierwsza wizytę pani Paffy.
Pracowroj my swoje wizyty
poddawatejmy, p. Lüttichau,
p. dobe Fresnay, p. Stanyńskiej
gdzie poznaliśmy panią Wallis,
p. Dembińskiej itd. Dziś święto
Matki Boskiej, wprawdzie spowiada
tysiący się u ks. Buka, bo nie
ma ks. Br., wyjechał na kilka

wakacye. Graf Arnim, ten ogrom
ny rudy co tu rezyd w Dreznie
mieszkał [illegible] umarł niedawno;
zresztą żadnych a żadnych ciekawych wiadomości dać Ci nie
mogę. O akcji Bernadzkiej na
pisałam do Cioci Jędrzejowa
detalicznie, więc się z Ciocią o tem
rozmów. Tu jesień bardzo przykro
się zbliża, liście zółkną i kilkoro

Miałam list od Mrs Williams,
która Cię każe pozdrowić. Czy
czytaliście o wypadku koło Berlina
gdzie prawie 40 osób stojących
na relsach rozjechał kurjerski pociąg
z winy tych ludzi którzy się cof-
nęli do innego pociągu mimo
zamkniętej bramy? Ściskam
Cię serdecznie. Olcia. Zosia wszyscy
Kochający
Jadwiga Malczewska

D. 15 Września 1883 r.
Piątek.

46.

15.9.83.

Kochany Lolu.

Dzięki naszym częstym listom, mamy teraz ciągłe wiadomości o tem co się na Podolu dzieje, co jest bardzo dla nas przyjemne. Niestety nie możemy się wam odpłacić, bo z Vąd nie ma nic ciekawego do donienienia. Otem że Lubieńscy tu są i byli u nas wczoraem wieczorem wieczór pożegnalny przez Mamę, i to był evenement główny w tych czasach. Wczoraj mieliśmy wizytę Pani Lutkiewicz która była, ewenement i mamę zabawnych rzeczy powiedziała, mówiłam o Niej, jakby go to wszystko bawiło. Mama teraz wody pije i dużo się wiele chodzić, więc wczoraj

zrobiła z mamą kolosalny spacer. Poszliśmy przez Burgerwiese koło ogrodu Księcia Jerzego i niezmiernie ubawiwszy się dostaliśmy się nad Elbę. Nowym mostem koło Banzarmy dostaliśmy się do Neustadtu, tam się bardzo krzepiliśmy i potem przez Hauptstrasse, stary most, Schlossstrasse etc. wróciliśmy do domu. Mama wymierzyła na planie że to było więcej niż 8½ kilometrów. Dziś mamet nie czuję zmęczenia – i bylabym gotowa to samo powtórzyć – Ksiądz Bonen wczoraj wrócił z Marienbadu ale chory, ma silną flussyę i jest bardzo zapuchnięty, jeszcze go nie widziałam, ale ze słyszenia o tem wiem. – Zastaniesz niespodziankę pod względem mojej muzyki. P. Tausig dał mi ballady Chopina skrzypce Strada, której nie znałam jeszcze, podobno d'Albert ją tu grał na koncercie. Zdawało się że to będzie nad moje siły, ale przekonałam się że z czasem potrafię to grać. Chwilowo nudzę się nią ogromnie ale zapewne że mi się potrafię się ją nauczyć. Nowa pozycja na którą zrobię wielkie z powodu podróży do Księstwa nie przyduszy się mojej muzyce, ale mnie samej wielką przyjemność zrobi ta podróż. Sam Poznań mnie nie ciekawi, ale cieszę się z widzenia cię. – Wiem że nie lubisz podobnych pytań, ale musisz mi tymi razem odpowie-

dzieć. Chcę zaraz czytać z Mamą Krasińskiego / naturalnie co tam z dzieci jego Mama zdecyduje że dla mnie możebne / ale z przedmowy do tego całkowitego wydania pokazało się że Krasiński jakiś czas wpadł w filozofią antireligijną i pod tym wpływem pisał różne rzeczy. W Dziś zapewne musi być Judea, a więc do widzenia się dla mnie, proszę Ciebie, czy co z dzieci Krasińskiego jest na indeksie i jakie rzeczy. Rozumiem że nie lubisz odpowiadać na takie pytania osobom które pomimo to swoją drogą czytać będą rzeczy zabronione ale ja się pytam na to żeby wiedzieć czego się trzymać i co robić. A zatem, jednym słowem powiedz co wiesz — Nie zapomnij oddać Cioci Jadwisi ten mój przed wyjazdem z Dobla. Ręce Cioci ucałuj odemnie. Ściskam Cię jak najserdeczniej. Szczerze Cię kochająca

Anna Mańkowska

198.

15/3 Września 1883.

15.9.83.

Kochany Lolu — Przepraszam Cię że tak ciągle odkładałam pisanie do ciebie, ale miałam interesa opłóconych do olcia pisałam przyrem donosiłam co robimy i powtarzać tego niechciałam — Tak często stąd musimy mieć wiadomości bo i dzieci piszą oprócz mnie że już niema co donosić. Pozawczoraj pisałam do olcia, ostatnia moja wiadomość była o wizycie Lubieńskich; potem zdaje mi się jeszcy poszli na spacer, ale nawet tego już nie pamiętam. Wczoraj rano jak zwykle piłam wody, później byłam w dużym kościele i w magazynach. Po obiedzie była pani Lattichau i jak zawsze w tak zabawny sposób wszystko opowiadała że ogromnie się śmiałyśmy. Wczorajszego potem spaceru nie zapamiętam bo był nadzwyczajnie wielki — Poszłyśmy z Tinią i Ludwią

przez Bürgerwiese po pod ogród ks. Jerzego przez Albrechtsstrasse i Mathildenstrasse aż na brzeg Elby, potem przez nowy most do Neustadtu, tam przez różne nierówne ulicy dotarłyśmy do kościoła katolickiego a stamtąd przez stary most i Pragerstrasse do domu. Wybrałam potem na plaście według maastabu rzeźny zrobiły 8 i pół kilometrów. Wróciwszy do domu zastałyśmy książkę i kartę Dobieckiego. Książka przed 8mą już wysłał bo miał być u niej P. Szymanowski. — ks. Briedern wprawdzie wieczorem powrócił, ale dziś Mary s. nie miał bo jest zapracowany i jutro podobno to nie on będzie miał sumy — Dziś rano po wodach spacerowałam, a później przed obiadem znowu wyszłam, byłam w magazynach u P. Wolff i u ks. Briedera u P. Wolff się waryłam i znowu od Heyt- ubyło mi 4 funty, ale jeszcze nie dosyć do tego co było przed tego roku po Marienbadzie. 25 Września we wtorek wybieramy się do Pamiątkowa na kilka dni, stamtąd do Poznania gdzie się mamy zjechać z Piotrusiem i mamy się Wichorkiewicza poradzić o jego oczy a z Poznania już z Piotrusiem pojedziemy do Dobrojewa — Może tam gdzie z Tosią się zjedziemy — Chciałabym już odbyć to wszystko i spokojnie w Dreźnie siedzieć. Spotkałam Pannę Ploetz wprawdzie ery poszłyśmy. Mówiła mi o Jasiu que c'est un mauvais ami bo obiecał Jej najsolenniej się Jej odwiedzić w Wo- -denbach i nie dotrzymał słowa. Wytłumaczyłam go jak mogłam, mówiłam że się do niej wybierał, i obiecałam że przyjdę do niej — Jutro po obiedzie wybieram się z Piotrusiem do Pani Oppel.

12go Września przyszedł kurjer z pozdrowieniem
obwódką na pierwszej stronie i głównym
napisem złotowym. Zachowałem ten numer.
Pełny jest opisów ciągle jak gdzie obchodzili
ten dzień — Tutaj byliśmy na Mszy S. o 9ty
w dużym kościele a na wieczornej zabawie
była Marya; po mowach i deklamacyach była
kolacya a potem w gry się bawiono — Niemieckie
gazety takie opisują uroczystości tego dnia w Kra-
kowie i w Wiedniu — Jedne w dobrym duchu
a inne w niepryjemny sposób — Matejko
doradzał obrać swój Ojcu S. Podobno voce della
verità takie bardzo wiele pisze o tym dniu
i ten numer gazety z 12go Września z obrazkami
portretami i wielkiemi pochwałami dla Sokolików
Obszerniejsze wiadomości mieć będziemy przez
Wujcia który był w Krakowie — Ściskam was
wszystkich jaknajserdeczniej, polecając was Opiece
Bożkiej i Matki Najświętszej —

T. Mankowska

34. 24.9.83.

Kochany Loku

Piszę otóż kiedy to piórka gdzieś
niema, niejako pod
wyjazdem; wyjeżdżamy jutro
rano do Poznania; to Bridu
u nas jest. Wczoraj jako w imie-
niny Mamy był on wieczorem
u nas a także i p. Wolff; bawiąc
w dniu był i cioty i Jasio
Walewski, p. Konopacki
i Wtodek i Witold Skórewscy.
Nie powtaj jej wcale żadnych
pieniędzy mazer p. Dubisz
i nie jej nic opowiadaj

ale nie z moich pieniędzy
35 rubli sr. a nie 15, i wypra-
je sam lub z Jaśnie albo
mnie z Borówki kto wypra-
pny tobie (jeśli nie potrafisz
sam napisać) do pani Łoszkiewicz
Łoszkiewicz w Wilnicy
pod adresem następującym,
Ex Bialystoko Rue
do dobrych Lomkiewicz.
Bo Wilnicy
ul. Pogodzka. Dom czerwony

wypraszam
Zaraz tylko pieniądzy
bo to pilna rzecz bardzo,
idzie o skórę bardzo osoby.
Jadwiga Malkowska

Dzisiaj d. 24 września
1883

Dodaj w liście z pieniędzmi
karteczkę że się wpyta te 35 rs.
z polecenia p. Charewskiej do
wiadomego wiytku dla pani
Krzywickiej.

35.

(tylko dla Ciebie)

Kochany Lolu

Jak będziesz jechał przez Kraków, to miej nadzieję, że się zatrzymasz w Krakowie i będziesz u ks. Jastrzębiego, proszę Cię wiele bardzo, abyś mu z mojej pieniędzy dał 100 rubli na te wieczne Wystawienie N. Sakramentu, te na które on zbiera. Miałbyś jakieś grzeczne zapytać wiele on jeszcze zebrał na to, i zapytaj ogólnie tymczasem te trochę zebranych pieniędzy nie najgdzie w banku stoją na mały procent, bo szkoda, aby te pieniądze trochę nie przyniosły przyjemniej, zamiast

liści. Przeto nie to na myśl,
ale tatarzy o tem wspomnieli
w rozmowie jak w liście radzi
jemu dawali. (Tylko o tych 100 r.
nie mówi nikomu.)

Tu nie mogę czekamy na Ciebie
z niecierpliwością, dla dwóch przyczyn,
najprzód iż wszyscy pragniemy
Cię widzieć jaknajprędzej, a powtóre
czekam niecierpliwie na pieniądze.
Mamy koniaj, śpiesz się Cię zerdzenie

Kochający Cię

Jadwiga Mańkowska

47

D. 12 Października 1883.

12.10.83.

Kochany Zolu –

Pisałem ci ostatnio z listu do Jasia, więc tu zaczynam od Dobrojewa – Zastaliśmy Tam, jak zwykle, Ostrowskich, ale ci nazajutrz wyjechali. P. Stefan podczas naszego Tam pobytu jeździł do Poznania, i jako galant przywiózł Ince i mnie cukierki. Zrobiliśmy tęgą znajomość z chłopcami; Stefanek chorowicie ulgł przez co zbrzydł, Franio zawsze ilieśny tylko mizerny i delikatny, a Staś nadzwyczajnie zabawny; mówi bardzo dużo, wszystko bardzo ładnie bo się prawie nigdy nie śmieje. Raz zrobiliśmy spacer powozem Inka, Franio i ja z Francuską, nową naszą nauczycielką, która dopiero przyjechała dzień przed nami – Piotruś i Stefanek jechali konno przy powozie. Po drodze widzieliśmy kilka zajęcy i jelenia; Tam mają masę zwierzyny. – W nocy dni tylko po ogrodzie chodziliśmy, bo było zimno. – Wacio z Jasią przyjechali także do Dobrojewa i jeszcze ich Tam zastaliśmy, bo nie śli z Jasią pojechać do Kwilcza, gdzie jest zebrana cała Dworowska familia. Wacio miał także Tam przybyć,

skończyłyśmy już swoją służbę wojskową. My nie pojechaliśmy do Kwilisza, ponieważ prosto Wasiów do Olejna, bo to bardzo daleko i zabrałoby nam wiele czasu, a tymczasem Piotruś mógłby się rozchorować. Ostatni wieczór w Dobrojewie był bardzo wesoły: Julia, Piotruś i ja graliśmy po kolei, później Piotruś ze mną grał na cztery ręce najrozmaitsze tańce, co szczególniej Wacia i P. Stefana bawiło; ten ostatni zaszedł nawet tańczyć przy nas, a później siedząc na fotelu tak skakał, że aż upadł. Nareszcie Julia śpiewała. Bardzo późno się rozeszliśmy, na drugi dzień wyjechaliśmy się i wróciliśmy do Poznania, gdzie znowu przez kilka dni spędziliśmy, żeby w niedzielę nie podróżować. Byliśmy u C. Anny z P. Lachmanem, zwiedzaliśmy kościoły itd. — Wróciliśmy do Drezna w poniedziałek wieczór, jeszcze nie zastałam Lekyi nauczyć, ale za kilka dni do nich się wrócę. — Księżna jest dziś u nas; gra w maryasza, mnie chwilowo Dziadek zastępuje. — Kiedy myślisz wrócić? Oczekujemy Cię już od dawna, a tymczasem dowiadujemy się że nie tak prędko do nastąpi — Ściskam Cię serdecznie wraz z Olesią —

Całuję Cię kochający

Anna Mańkowska

34. 12.11.83.

Kochany Lolu,

Za list dziękuję. We czwartek rano wstałem o 1. w nocy i siedziałem w fabryce do 1. w dzień, nie bardzo się do zmęczyło. Spałem potem od 4. do 7. W Piątek był tu koniec wtrucznictwa na objeździe. W Sobotę byłem wieczorem w starym dworze. W niedzielę rano pojechałem do kościoła, gdzie zastałem Olcia spowiadającego się, sam się wyspowiadałem. Do mszy i nauk, spóźniwszy się trochę, wyszedłem z kościoła, ale Olcia już nie zastałem, bo był do Sahinki odjechał, pewnie dla niedobrej drogi nie chciał się do Mojej jechać. Była nastąpnie nieszpora. Niedziela Męczeńska

byli stryjostwo Emerykowstwo z Maryniz i Polciowie na objedzie, na herbatę, przyszły dzieci z tamtego dworu. Teraz mamy deszcz rzewne, zupełnie wiosenne, przeplatane pięknym czasem. W Piątek czy Sobotę mieliśmy + 13° R. Wogóle jesień śliczna; pomimo błota z wierzchu, drogi jeszcze nie złe, do rozwoju byliby doskonałe. Bardzo mi tu muzyka brakuje, pocieszam się komponowaniem różnych rzeczy; przerywacie już parę bardzo ładnych rzeczy wymyśliłem, ale zapomniałem. Pan Rudnicki wrócił z ekranówki, dokąd na trzy dni jeździł, i przywiózł list od Olesi, która ma tu być w tym tygodniu z mężem (już wróciła 5 dni). Robota Kampanji buraczanej już skończona, buraki rozsyłane rzeczywiście. Miałem od Wacia list bardzo serdeczny. Z powodu ekonomicznej dyskusji z panem Szadkowskim, chemikiem, napisałem rozprawkę, którą miałem do przeczytania, on krasnopiśce odpowiedź. Całuję Cię serdecznie.

Jan Kanik.

Mojej
Poniedziałek 30./12. 10./11. 1887

22.

3 Nbr 1883.

Mayk

15.11.83.

Kochany Lolu. —

Spieszę z odpowiedzią na list
twój, donoszę Ci że niedługo mieć
dziecka Oholskiego gdyż po Lecznie
a nie po polskiej a przytem
nie lubię dziecka nie kompletnego.
wymyślnie dla mnie nie Rudzky
ale żeby podpasło Ci dziecko
Pappenheckiego pod nyżę to proszę
o kupienie go — wtorej z Jasiem
bytam w Kościele na wszystkich
Świętych — pomimo błota które
mamy od dwóch dni ale zawsze
jeszcze ciepło i ładnie — Kosiński

był pełny, wszyscy bardo serdecznie się stawili – z Kościoła Lipkowscy do nas pojechali a Policowie przyjechali na herbatę. Nie zdarzyło pojechać do Borówki – dziś spodziewamy się na noc Olów J. Wierzbicki podobno niezdrowy na bół boku się uskarza – toteż nie bardzo jesteśmy wiesze w zapowiedziany ich przyjazd – Jaś bardo ćwierciowicie się bierze do pracy – i zdaje mi się że pozna Pan Miłość duszo już w fabryce się nacieszył – Kampania zapewne skończy się przed świętami zagranicznemi lecz że on będzie mógł do Drezna pojechać – Myślę od dziesięciu dni sam pojechać do Białowieży na bryczce koni a zdaje mi się jestem Kilka wcześniej zrobić – Zapewne już wiesz że z Wojciem i Maryniu byłam w Odessie na dni kilka – bardo nam przyjemnie bez was zresztą, czas miło spędzony Pani przebiegły i trochę znajomych Maryni i ja mnóstwo spraw wszelkich porobiłyśmy do domu koniec już bo niemam nic ciekawego do donoszenia Ci Wiesław Ci serdecznie Siostra Ci kochająca Stasia

Pan Ostaszewski i Wasiowie wybierają się do Maryni na Słabosz

36. 22.11.83.

Kochany Lolu,

Wolałabym się w moim frontowaniu znaku pocztowego, który nakleiłby na kopercie pocztowej Lolu. Mama uważa że pomimo brudu wartości nie straciła. Jeżeli by miała (była stracić) to mi powiedz, a ja, jeśli zechcesz Ci oddam.

Za kartę Twoją dziękuję. Zobaczymy co to będzie z Anusiakiem.

Józio miał przyjechać, ale nie przyjechał, z powodu towarzystwa bardzo pomocnego. Może Ci już Mama o tem powiedziała. Ks. Jarochowskiemu: Nie lubowiczowi oddałem wizytę, ale jednego nie zastałem. Czy Jarochowski to syn tego klimpo Ty tu znasz? Niejeden się powiedział. Jak zobaczysz Józefa, to

nu się ode mnie kłaniają.

Był tu trochu kilka dni pan Bie-
rzyński i mówił o: „synku Leońciu,
panu Jasiu, liściku."

Lieske chory – miał kilkakrotnie(?)
a teraz rzekł tamał (Schulterblatt?).
Gdyby miał pisać do Lalia w tych
dniach, to nu prosz o tem ode
mnie do niej, bo ja pewnie nie
prędko do niego napiszę, bo nie
mam pieniędzy na opłacanie
listu, bo je muszę oszczędzać, a
podobno już Lucia chciała do
pierwszego listu Mamy przystąpić.
Jak ci ją Mama dowoli, Lucia
komunikować. Mama miała
drugiej klasy i mieli awansować
pierwszej komunii – przez zapomnienie.

Jutro to stanie, i potem nie-
to Mamie. Mama pyta się
Mamy czy dopuszczą to pomiędzy,
a Maja mówi że tak, ale ona to
tak przemiała, że mogła na
1. Komunii, ale nie na Drugiej, czy
tej zaraz po pierwszej uprzed.
Jednem słowem wyjaśnia, że
Lucia dwa razy przez błąd
komunikować (!!!).

Czy we Wrocławiu także jutro
Bussetag?

Rebus: (Mogę ją zwalić).

Kapitulacja:

Paraleta do 4 kwiecia Roza ohne
Dornen.

Jutro wyślemy ci do Gdańska na
stypendia do mszy.

Na dwoje dziś było ciepło –
I gruchaniem biskam Ci serduszko,
Twój
~~Hołdzpadkowski~~.

Drezno,
dn. 22. Listopada 1883.
Ozwarek.

35.

24.11.83.

Kochany Dolu,

Stryj Wacław mówił, że Morkowska za Sabłonowskim nie była rodzoną siostrą Księżny Cecylji, ale też podobno takie nie rodzoną Księżny Aniely bo ojciec ich był trzy razy żonaty. Oboje tu byli i bawili cały tydzień, Olo tylko jeździł na dwa dni do Basztańkowa i w dzień po obiedzie z Basztańkowa przyjechał. Mieli przemieszkać pięć dni w ostatnim dworze, skąd praktykować w fabryce. Pan Adolf z panem Ludwikiem już do warszawy pojechali, córka znaj-

nie lepiej. Pani Paulina córka
miała się z mężem w Rachmach
zjechać, pan Ludwik do Warsza-
wy miał ich odprowadzić jeżeliby
pan Wacław tego nie zrobił.
Mamy teraz mrozy i częściowo
błoto, a częściową grudę. Ziś mają
do Borówki państwo Augustowie
Zakrzewscy przyjechać. W Sobotę były
imieniny Stryja Emeryka, było
tam kilka osób. Zabrzyka nie szcze-
gólnie idzie z powodu rozmaitych
pomówień, a teraz nawet stoi, za
dwa dni mszy, co nie przeszkadza
jednak, że resultaty dobre, tylko
że wolno idzie. Wczoraj zaalarmo-
wano nas wieczorem, że w kuchni
się pali, wstawiej ściany zapaliła
się słoma (poza kuchnią) na
podłodze, lecz zaraz zgaszono.
Wacława z panem Chłapowskim
na tydzień za dwa tygodnie.
Całuję Cię serdecznie.

Jan Matejko.

Maja,
Sobota 12.
24. I/II. 1883.

37. 27.11.83.

Kochany Lolu,

Ostatnich numerów „Liegende Blätter" nie czytałem; jeżeli chcesz mi je przysłać pod opaską, to Ci będę mocno wdzięczny. Panna Elmer mi mówiła, że 4000ny jubileuszowy numer pisma nie dawno wyszedł, bardzo dobry, i że z przyjemnością by go przeczytała.

Pani Wielopolska, pani Mielżyńska i panna Elmer były wczoraj wieczorem u nas na herbacie. Razem z p. Mielżyńską odprowadziłem panią Wielopolską do mieszkania pani Staszyńskiej, skąd panią Mielżyńską do jej mieszkania odprowadziłem.

Książe Bricden był tu dziś na lekcji;

wtem przyszedł list do pani Lüttichau
do niego, która go prosi, by na zada-
nie synów księżny Ghyki, która jest
koniejscu, poszedł do niej, bo propa-
nie ma. Ksiądz poszedł, ale jéli księżna
Ghyka nie ma najmniejszego zamiaru
nawrócenia się, to nic ze wszystkiego
nie będzie.

Chcę nie bardzo będzie się mieszać, jéli
się teraz prośę „den Gedankengang" tego
co chcę w mojéj kompozycji napisać; idzie
tu bowiem o rozbudzenie zdania, a nie
o nic nie znaczący temat.

Kritik der sprichwörtlichen Sentenz: „Reichthum macht nicht glücklich und Armut ist keine Schande".

1. Reichthum macht nicht glücklich.

Handelt es sich um ein materielles Glück, so kann dasselbe vorübergehend oder dauernd sein. Ein Vorübergehendes, augenblickliches Glück kann Reichthum bewirken — Gewinn des grossen Loses, u.s.w. Dauerndes Glück kann Reichthum in der That nicht bewirken, denn in unserem Leben begegnen wir immer Leiden und Unglücksfällen. —— Handelt es sich um das edle, wahre, nicht irdische Glück, so versteht es sich von selbst dass es durch Reichthum nicht erlangt werden kann; das braucht nicht erst gesagt zu werden.

2. Armut ist keine Schande. Das lässt sich ohne weiteres nicht sagen. Nur dann ist sie keine Schande, wenn sie unverschuldet ist, und die Mittel nicht zu Gebote stehen, sich aus derselben zum Wohl-

stand emporzuarbeiten. Dagegen ist Armut eine Schande, wenn sie durch Verschwendung u. dgl. verschuldet ist, oder wenn auch unverschuldet, sobald man aus Trägheit in derselben verbleibt. Die Armut der Mönche, die freiwillig, wenn man will „selbstverschuldet" ist, muss ausgenommen werden. Dass dieselbe von manchen verspottet wird, nicht von Unwissenheit in solchen Dingen her, dieselbe jedoch zur Schande anzurechnen ist allein wohl noch niemandem eingefallen.

3. Der Sinn der sprichwörtlichen Sentenz ist ungefähr folgender: „Strebe nicht zu sehr nach Reichtum, denn er macht dich nicht glücklich, und gut die Armut ist ja auch keine Schande." Das eine passte ganz gut zum anderen,

2.

wenn beides richtig wäre; dies aber ist nicht der Fall. Wir müssen daher die Lesung anders fassen und zwar sagen: „Strebe nicht zu sehr nach Reichthum, und lass dich von ihm nicht verführen, denn er giebt dir kein dauerndes, wahres Glück, doch darfst du auch nicht ins andere Extrem verfallen, und mit Absicht in Armut leben, denn dies kann dir leicht zur Pflicht werden."

Oto moje jego ~~tłumaczenie~~ tekstu napisał. Jakie Twoje zdanie? – ale oczywiście, nie wyłącznie; niech koniecznie by mój Aufsatz miał na Selbständigkeit verlieren. Niemieckiego w niektórych miejscach nie ~~tego~~, ale to z braku lepszych wyrazów. Na zakończenie, jeśli mi się uda, chciałbym wierszyk do „richtige Fassung" wstawić.

Józio pisał dziś do Mamy; w jutro
to niedziela nie może pewno przyjechać;
nie wiem jak dziś to nasz przyjaciel
swój wykłada. Temu prawdopodobnie
na 8. i 9. grudnia do nas zawita.
Lekcje prawdopodobnie do Bożego Narodzenia
nie wróci. Dotąd mielismy rozmaite
lekcje w zastępstwie, ale nie religia,
tak że ja, by nie nie tracić, muszę
iść o 8. do szkoły, zamiast o 9. w to
dzień co była dawniej religia.
Na dziś jednak serdeczne Ci pozdrowienie,
Twój
Wł. Kozmian

Drezno,
dn. 27. Listopada 1883.
Wtorek.

+
JMJ
Gloriadi

Lwów, 28 paźd. 83. 136

28.11.83.

Łaskawy Panie,

Odebrałem przysłane mi w liście
pana Jana 200 w. do mego rozporządzenia
„w sprawie ruskо-unickiej". Nie wiarę
żywego dla sprawy ruskо-unickiej ujęcia
tych przesłały jak przeznaczając je na wy-
dawanie katolickie literatury ruskiej.
Na ten cel ujęłam 250 r. przysłanych mi
w r. z. i o tem Szlachetnego Dawcę uwiado-
miłem, a że nie skazał mi żadnego z tego
powodu rozporządzenia, więc i obecnie
przesyłkę na temże cel przeznaczam.
Proszę Łask. Pana Boga, aby raczył moje
moje podziękowanie i przyjąć zarazem
wyraz wysokiego poważania i życzliwej
czci

Łaskawy w Panu Sługa

X. Galiński C.R.

Czy mogę Łask. Proszę o posłanie
panu Janowi dotyczącej broszury X. Sma-
likowskiego „Listy o unickiej," której
razem z tym listem pocztą wysyłam.

36.

Drezno
30 list. 1883.
30.11.83.

Kochany Lolu

Przepraszam że z nowin napisze
niata o Apostolstwie. Posyłam
Ci fotografię, którą dziś właśnie
ksiądz Jastrzębski dla Ciebie
przysłał. Teraz bardzo jestem
ny ręki moje, którą, która
w niedzielę grudnia dnia
zaczynać, więc przygotowy
jesty. Dla i ogólnie, nie
niema nowego. Mundia
prawie zdrowa, już
wychodzi codzień z domu

Ida do mnie pisała
opinijer sety pomnańskiej
to mnie niema te
tak wielkie potrzebnie
pamięci Renke.

Śpieszam się serdecznie
i dobranoc, bo jutro po
10 tej.

Wasz przyjaciel
Ja Dorota Małkowska

8.

Lipsk Dn. 3 Grudnia 1883 r.

3.12.83.

Kochany Lolu.

Przepraszam Cibie bardzo za wielką pauzę w mojej korespondencji, ale myślę że mój list o kilka więcej Ci przyjemności zrobi, a po drugie byłem z Drezna w korespondencji więc myślę że tem samem i ty miałeś wiadomość co się ze mną robi gdzie kam Ci zaraz wszystkie najmniejsze detale donoszę.- Ze prywatny przykry pojazd do Drezna na 2 Dni dobrze i wiedziałeś i bardzo mi przykro, że Cibie kam nie zastałem.- ale może Dasz się jeszcze namówić i przyjedziesz na te Dwa Dni.- Co do tego pojedynku co miał być

nie przyszedł Do szantan i skończył się
ogromną pijatyką, ale teraz za to jest
już druga awantura na placu. Niechaj by
się strzelali, to nareszcie się nastraszą i tędy
widzieli że trzeba się rachować z stanami
i na drugich nic tego nie gadać. –
W sobotę było południe i zarazem ogromna
uroczystość 29 Listopada która się bardzo
ładnie odbyła, był koncert na skrzypcach z
towarzyszeniem fortepianu, kolacya z ogromnemi
toastami, a potem Deklamacya i ogólne
śpiewy etc na których ja nie byłem

Bo tego samego wieczora byłem zaproszony
na wieczorek taneczny u Pana Liszt a na
którym dosyć dobrze się nudziłem. Jak zoba-
czysz Werla to opowiada mu wszystko bo
co do Ciebie pisz a coby go interessować
mogło i przepros go odemnie że tak długo
do niego nie pisałem ale tak jestem zajęty
że mi nie bardzo dużo czasu i chęci na
korespondencyę zostaje. – W domu zamierzają
się bawić na zimę, pisała mi Mama
że braci zwrócili zaprosiła. – I zapewne tak
jak co roku urządzą jakie teatr lub coś

coś podobnego. Mam nadzieję że moim
drugim listem zachęcony prędzej mi o sobie
co doniesiesz. Kiedy stryjostwo przyjeżdżają?
Ściskam Cię kochany Lolu gdyż muszę za
prelekcyą iść i oczekuję prędzej wiadomości
od Ciebie. –

Całuję Cię kochający
Józef Mańkowski

38. 4.12.83.

Kochany Lolu,

Jak mojna było tłumaczować „Rattenfängera"? Dziękuję za anegdoty. Czytałem je p. Emmerj Kissa Brienowi. X. Ubr. przysłał nam Index z którego wyczytałem z 3 Miltonów 2 nie na indexie jest tylko wydanie „Raju utraconego" z jakiej racji nie wiem o Cromwellu — Idzie się po taninie. Nie pojmuję w takim razie, czemu niektóre skupiły z kupowaniem dla Pola a Miltona po angielsku. Donieś mi coś o tem.

Zarinę Mamy teraz u mojego Dr. Pohlandta z Kremsschule. Młody i

przyjemny. — Wracając do Judasza, to co do Michelangiola, to też na indeks tylko dzieła idą o messjanizmie; a tych w mojem paryzkiem wydaniu dotąd nie znalazłem, bo ich zdaje się nie ma. Był dziś list od Olesia i od Kopsaka. Obraz urządzi podobno jako „Eilgut" do Drezna wysłanio- ny. — Gdyż że z wiernością na końcu Antichrysta nic nie będzie, bo nie mam wiele gazet i ochoty. Mówisz że Ci się niektóre rzeczy nie podobały. Jeden opuszczenie, a mianowicie, że „Braucht nicht erst gelegt zu werden" o rzeczach na tamtym świecie. (Vgl. oktawy mój list).

Zdanie bowiem zmieniłem. Czyż do zakończenia, to mam nadzieję, że się na to zgodzisz, bo mnie jest bardzo podoba. Chciałbym niekoniecznie się wyrażeniem „Unwesentheit in solchen Dingen", ale się trudno mocniej wyrazić; tak n.p. „gerade Bequemlichkeit" albo „Bequemlichkeit" i t.p. Mogę sobie to pozwolić nie obrażając św., bo on, a ile mi wiem więcej przy mnie nie wspomniał nic o takich rzeczach. Na ostatni Antichryst dostałem 26. — Zapłacą. Warum sind die Bären rot? — Warum sie grün sind. Albo też: Warum? — Weil. — Nie wiem dokładnie. Od X. Ubr. — Józefowi kłaniaj się przy okazji.

Czy [redacted]. Twój, Stola, etc.

W niedzielę ma się rozegrywać loteryja fant. — Nie potrzebujesz koniecznie czekać na Jasia z przyjacielem; im wcześniej, tem lepiej. Ja jadę ze 22go w sobotę chcę stanąć w Dreźnie. Under Zeit kannst Du schon längst in Dresden sein; przyjechałoś wyżodniejszy pociąg, co Jasiowi tem mniej jak Tobie.

Tymczasem zaś ściskam Cię serdecznie,

Twój Prohaska

Drezno,
d. 4. Grudnia 1883.

Księga kasy, nie wychodzi, wdała się do stołu. Longerich tu był przez kilka dni, ale już wyjechał.

Była tu prośba do Ciebie (list) od jakiejś Sławoszewskiej. Dodał coś podobno.

36. 6.12.83.

Kochany Lolu,

Dziś będzień jak Twój list odebrałem. Cieszy mię, że Cię wkońcu heraldyka i genealogje zaczęły bawić. Że Kosińskiego pełen błędów o tem dawno wiedziałem. Klaterówjuż dawno sobie z Kosińskiego przepisałem. Wszędzie upadł śnieg i leży. Codzień prawie jest tu kto na obiedzie lub herbacie. W tych dniach ma tu przyjechać pan Chłapowski z Tosią. Miałem list od pana Kalina, trzeba będzie odpisać! Myślę, że będę w Krzemie w Sobotę 10/22. 12. Całuję Cię serdecznie

Jan Matejko.

Moja
Czwartek 24. 6
11. 12. 1883.

Poznań
6 grudnia
(6.12.83)

Kochany Leonie

Całem sercem przytulam
Ci dziękuję za Twoje życzenia i Twą pamięć o mnie
— Mój wzgląd na Ciebie
milczenie prawdziwie mi
cięży jak grzech i niewdzięczność
z grzechem i niewdzięcznym
mimo jednak nie podobnym
do niedbalstwa zadaję mi tę przykrość ani z rozmysłem
nie działam. — Jedynie słabości z dziećmi nie mogę
jestem ciągle niezdrowa
i mam bardzo wiele do czynienia z moją

Jakiś czas temu mam ciężki
dowód. — Najlepsze o tem
mieć będzie pojęcie jak
ci powiem że piszę do Cie-
bie w Poznaniu godzinę
po przyjęciu z dobroczyńcą
— Niezastałam już Tosi, która
pragnęła jeszcze do widze-
nia w Barze a do mam
trochę wiar Pani z Zofią jeszcze
się nie zameldowałam mam
wiz: wolną chwilę z którą
korzystam, aby Ci te parę
słów napisać — Niemało To-
bie w dobroczyńcu widzimy
i wspominamy, jest oczekiwa-
niem; i że czasami musimy
mieć chwile wielkiej potrzeby
dowarzystwa niemowięc
już o smutku — Myślę że-

dnak że lepszy wyjdziemy
jesteśmy jak ci którzy ciągle
wspólnie żyją jak my w do-
brocyńcu, wszyscy wszystkich
zajęcia dzielą, niemożemy
się wystarczyć a życzymy nie-
tylko tak wspólnie mię-
dzy sobą w codziennym ży-
ciu domowem, ale się do
i na dalsze kultko rozciąga
bo i na Oporowo i na Poznań
bardzo się z tego naturalnie
robi i traci się kompletnie
z tej wspólnego życia wi-
dzenie i spokój nerwów
Możnaby zdrowie pewnego
zgoła nam brak, lecz
to pewno na energii zbywa
Tej pewno dam Wrocław
niezaz chciałby wyzyskać

a ja najczulej go wspomnam,
lecz obrona ukochanemu
osobami nieśmiem się do Niego
przyznawać. — Boyn drżki
Chłopcy zdrowe z naukami dość
idzie, choć trudności liczyć na wsi
za wielkie pieniądze jako pomoc Pan
Expuisiertsiemu potrzebujemy gwał-
townie po wyjeździe P. Mieczysława mamy
P. Paskiego z Wrocławia Emmerassowo na 16.
Grudnia być pilnego z podróży i niedobrzy-
nach obiadnicy, dziś napisał, że niemoże
przyjść, na gwałt orubomy innego, lecz
bardzo trudno, uporem idzie Fran-
cuzki mam dobrą do klucznika i for-
mana. — Pan Hyp: Hrabiny zmuszony
lekcjami i na boi czytko go się do czego
innego wzięła, przykro mi więc bardzo,
że się sam dla siebie kostaście niemoże
Dowiś mi co o Twoich naukach co za-
miesiąc? Co dziś myślisz Nowy
Wielka będzie u nas radość jak do do-
brojima zawitasz i dzień to będzie
wesela dla nas wszystkich bez wy-
jątku, bo nawet Hasik się wspomina
i pyta się w dzień dwiach gdzie jesteś
Niepotrzebuję ci pisać jak mi się być
mi pokazał w dobrojimi Twej matki i siostr

199. 10.12.83.

Kochana Mamo,
We wtorek była u cioci Teklusia na herbacie, we środę Mycio na obiedzie, Poleio na herbacie, był także Ksiądz Wikariuszyński na obiedzie po wyspowiadaniu i daniu Komunji Policowej i Basi. Po obiedzie był tu pan Rytel, dyrektor, i pan Sochaczewski, trzymający księgi rachunkowe fabryczne, oraz Poleio, robiliśmy rachunki. Z Księdzem było bardzo niepryjemna historja, której ja mimowoli stałem się przyczyną. Zamówiłem na Wniebowstąpienie, ale prosił o Pokój, ja o tem zapomniałem, czytał tego nie zrozumiałem lub nie słyszałem, dość

że po księdza nie posłali, a posłali wozem i ludźmi postańca z prośbą o przysłanie prędko do chrztu córki Andrzeja, ksiądz wziął to za przysłane konie i lubo znajdywał, że to nie wypada z panem Bożem tak jechać, wyjechał, tymczasem jechał wolno i przyjechał przed 1.; Polciowa zwątpiwszy już była zjadła śniadanie. Ksiądz dowiedział się o tem i nie wchodząc już do domu, poprosił o inne jakie konie, a sam poszedł piechotą, podlasem go konie dopędziły. Okropne było nas wszystkich zmartwienie, ale dopiero się okropnie zmartwiłem, gdy się dowiedziałem że to ja temu winien byłem. Śnieg wczoraj upadł i leży, stawi już niby zamarza, czas bardzo rudenny. Całuję rączki Mamy serdecznie, dzieci ściskam.

Jan Matuszek

Moja,
Czwartek 24. 6. 12. 11. 1883.

Poniedziałek 10 grudnia

Kochany Loko. Odebrałem ci listy z Pabalot to najlepsza odpowiedź na twoje pytania. Bardzo ci dziękuję za obiecane książki, które jeszcze nie odebrałem. Józio ten przyjechał w piątek wieczorem, śpiewał nam i jak zawsze bardzo nam się przydał w różnych okolicznościach a wczoraj po 10ty wieczorem wyjechał.

Jest tu P. Hanusia Kwilecka która z panią tygodnie zabawi. Była u mnie w sobotę i w niedzielę. Jest tu P. Józefowa Jarocezyńska z córką — była u mnie w piątek — W sobotę wszyscy nasi oprócz P. Ch i mnie byli w teatrze w Jej loży do której ich zaprosiła. Cała loża wzięta po nasrenie, ale zdaje się że to niekoniecznie na 6 osób — Wczoraj po obiedzie była u nas loteryja na której była P. Jarocezyńska z córką: P. Kwilecka Loteryja się rozegrywała w sali jadalnej Józio i Panna Jarocezyńska bilety wydawali potem była czekolada owoce & ciasteczka P. Kwilecka potem pojechała na obiad do P. Mielżyńskiej a P. Jar. prawie do 6ej u nas została. Józio się udało że takie dwie bogate panie nadjechały i z loterji tej zebrała z górą 120 marek. Dziś mamy z temi paniami zwiedzać Johannem, a wieczorem ja mam być z P. Kwilecką i P. Mielżyńską na Lohengrin w Residenztheater. Podobno to nie dla panien sztuka — Cichawam się bardzo bać będą — Cichawa się serdecznie polecają się opiece Boskiej i Matki Najświętszej. T. M.

15. 11.12.83.

Kochany Lolu.-

Korzystając z okazji do Drezna, zdaję się do Ciebie z interesie w którym nie wątpię że chcesz mi dopomódz. Oto ci posyłam dwie piosenki świeżo skomponowane, z których jeden tekst Kontrakt, że je chcę wydrukować. Nie myśl o tem aby mi co za nie zapłacono - ale lubiłbym jednak - żeby druk nie zbyt kosztował. Sądzę, że pewnikowany - trafiłoby się dogodne ich ulokowanie. Poradź się p. Fausiga. Mógłby mi piosenki pozłacać. - Napis byłby ten jaki jest na nich - a obie by wyszły w jednym kajecie. - Gdyby jednak trzeba było zapłacić - to zwrócę i zapłacę - byle niedrogo. Sądzę że więcej 10 talarów to nie powinno kosztować - bo na obie jedna okładka. - Naturalnie w każdym razie wymówiłbym sobie 2 50 egzemplarzy dla rozdania ludziom. Proszę cię Lolu, pomóż mi - bo bardzo te piosenki lubię. i śpieszno mi aby je świat poznał. Jak wyjdą - trzeba sprawdzić z oryginałem i jeśli się omyłki - poprawić. - Myślę że mama -

Skrypt wydany jest dostatecznie. — Sądzę, że p. Tanajś gdyby chciał — mógłby ci dopomódz — bo ma wydawnictwo Dresdeńskich. — Naturalnie — jeżeli ma ta piosenki podobają — wtedy skutecznie pomoże — bo bez protekcyi — nie. — Wykroczeń tam ta od Słowiańskich mianowicie — i przykry by ma ta o nich powiedzieć, że ja tłumacz napisał. Lipsk jest dobry do tego rodzaju nauki — ale badźbym ja aby ja manuskrypt nie zawieruszył — a gdybym Józia prosił — nie odmówiłby mi pomocy — bez Józia ja boję, bo dystrakt jak Mycio — to familijne — i przepadłaby moja praca. — Zrób to dla mnie — a jak wydrukują — wtedy ci zaraz wszystkie egzemplarze dla mnie przeznaczone — a ja ci przyszlę listę osób, którym ja one rozesłać, lub rozdać mam. — To będzie pociecha mojej ciężkiej na teraz podróży. — Czekam z niecierpliwością na twoją odpowiedź i ściskam cię serdecznie

29 Listop. 1883 r. —

Tetmajer

16.

Kochany Lolu.

Posłałem ci przez Cioci Jadwisi dwie piosenki do wydrukowania z dokładnym listem o nich jak i co zrobić. – Tymczasem zauważyłem mylkę po ich wypisaniu – którą – póki czas – spieszę naprawić. W piosence № 2 (Vergiftet etc.) w takcie 13-ym „hast mir Gift ge-" (gossen) – Oto mylka jest – bo niedopatrzeniem za kreską wyszło Du hast mir ja Gift gegossen. Takt zatem w ten sposób przerobić należy: 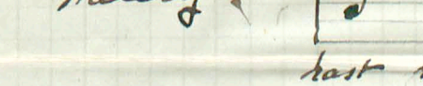 Oto cała omyłka, którą bardzo łatwo poprawić w posłanym ci manuskrypcie – w ustach nic nie mając, tylko dodając – a w słowach trzy wyskrobać i wstawić ja.

200.

12 Grudnia 1883. Środa
12.12.83.

Kochany Lolu – Dziękuję ci za kawałek listu od Ciebie; pozdrów to do Krakowa. Chciałam dziś mieszkanie zrukać ale słota mnie od tego wstrzymała a przytem teraz nigdy na nie czasu niemamy. W poniedziałek zwiedrałyśmy z P. Jarosrzyńską wystawę na terassie i Johanneum. Po obiedzie był ks. Bronsen to jest już przed wieczorem a ja przy nim wyjechałam do teatru gdyż zajechały po mnie P.P. Michyńska i Kwilecka – Byłyśmy na Ahnfrau. Kontenta jestem że to widziałam ale drugi raz bym już nie poszła i teraz jak sama jestem późno wieczorem a wiatr wyje to się trochę boję, więcej aniżeli w teatrze. We wtorek byłam w Belvedere u P. Jarosrzyńskiej karty zostawiłam, i w Sacherze hotelu u P. Kwileckiej – Po obiedzie P. Jarosrzyńska była mnie z pożegnaniem, potem

P. Mielżyńska a przed herbatą Ks. Bp. na lekcyi Historia. Dziś byłam u Księżny Jerzowej na obiedzie, i już więcej nie wychodziłam, chociaż mnie mieszkanie Cioci drażni – Ks. Bp. był na obiedzie framuzkiem – Jutro mam być znowu w Johannem na innem piętrze u P. Kwileckiej aby porcelanę widzieć. Wieczorem ma być u nas na herbacie P. Kw: a w dzień Ks Bp. na lekcyi Historia zamiast piątku podobno. Chciałabym Księżnę odwiedzić która chora i nie wychodzi i mieszkanie obejrzeć. Nie prędko więc pisać do Ciebie będę, sam widzisz jak mało mamy czasu. Jeżeli wolisz książki to kup. Bardzo będę kontentna jeżeli ty kontent będziesz. Innego konceptu niemam jak karnet bo bardzo piękne karnety widziałam. Jeżeli wolisz co na stół to napisz prędko i wybieraj co tobie najprzyjemniejsze. Ściskam Cię serdecznie polecając Cię opiece Bożej i Matki Najświętszej.

T. M.

1.

Kraków 15. grud. 83.

(u XX. Franciszkanów)

15.12.83.

Kochany Panie,

W poniedziałek około 1 ½, jeżeli dobrze czas sobie przypomnam, przybędę do Wrocławia a dopiero na zajutrz puszczę się w dalszą podróż do Jurkowa. Mam przeto nadzieję, że z Panem się zobaczę i wynagrodzę sobie stratę, którą poniosłem, nie spotkawszy się tutaj z Panem, gdy przejeżdżał Pan podczas jesieni. W nadziei rychłego zobaczenia się zostaję serdecznie, pełne czci-

Ku posłuszeństwie oddanego sługi

X. Stefan Pawlicki

201.

18 Grudnia 1883.

18.12.83.

Kochany Lolu – List Olin ci pożyczam. Dziś niedawno wróciłam z bardzo pomyślnym skutkiem z podróży po mieszkaniach które dla Jasia i Jónia szukałam. Znalazłam pokój doskonały na parterze podwyższonym na Moserem=strasse prawie naprzeciwko P. Mielżyńskiej. Gospodyni jakaś poczciwa katolicka, pokój dobry i wcale niedrogi bo od jednej osoby 25 m. na miesiąc a od 2ch 35 marek na miesiąc. Tak się ucieszyłam tą świetną afaire że z radością powróciłam do domu. Pan Iwar już za późno aby do Jasia otem pisał więc tobie to donoszę bo ty razem z Jasiem masz przyjechać więc mu powiedz gdzie ma stać i tam będzie mógł od razu swoje rzeczy odestać. Ty jeden będziesz stał u nas w domu bo już więcej łóżek ani miejsca niemamy.

Kossaka obraz już jest tu na wystawie
dziś go widziałyśmy. Nieopisany że
widzę że jest bardzo piękny. Jakiś pan
(znajomy) długo przed obrazem stał
notował sobie coś na papierze i mówił
że bardzo znamienity obraz i zapewne jak
się on spodziewa krytyka będzie bardzo
pomyślna — P. Wanowyna dziś wieczór
jedzie z moimi dziećmi na Freischützа
a jutro mamy być razem na przed-
stawieniu Gesellenvereinu — ona podobno
zostaje na święta a w takim razie
będzie nas na Wilji — Siostry
się serdecznie polecają Was opiece
Boskiej i Matki Najświętszej.

J. Marikowa

Was to znaczy Jasia i Ciebie.

Jasia adres Moscrenskistrasse 13. parterre

23.

Wtorek 1883.

Kraków

18.12.1883.

Kochany Lolu 18.12.83.

Jestśmy w Krakowie
i w sobotę wyjdziemy
jedna do Drezna
może dii z nami
zabierzesz bardzo nam
będzie przyjemnie te
podróż razem odbyć
Ucałuj Ciocię
Tatuś

Lipsk. Dn 18 Grud 83 r.

9.

18.12.83.

Kochany Lolu..

Odebrałem dziś kartę od Ciebie za którą Ci dziękuję. Upominałem się odpowiedzi od ciebie dla tego aby jaką kolwiek wiadomość dostać od Ciebie. Siedząc tam w Wrocławiu na bruku pocztowym, masz dużo wiadomości, lubisz pisać, to powinieneś, a racej twoim obowiązkiem jest na jeden list odemnie dwa listy do mnie napisać.. Ja tu nie mam nic nowego do donoszenia, chyba to że pieniędzy nie mam i że czekam z niecierpliwością na przyjazd Stryjostwa, bo mam nadzieję, że oni mi pieniądze przywiozą.. Bardzo mnie niecierpl

Wiadomość do Ciebie ze mozi Wacio do Drezna przyjedzie. i ze go tam co ipso zobaczy. – Zapewne już z Drezna słyszałeś że w Drezni podczas moich wakacyi mam brać lekcye episzu u P. Corbari. i bardzo jestem ciekawy tych lekcyi, tylko jestem trochę zastraszony, bo podobno są po 15 marek. – Ja do Drezna przyjadę zapewne dopiero w Wtorek albo w poniedziałek. – Jeżeli będziesz miał jakie wiadomości od Wacia, to donieś mi proszę ciebie i nie żałuj piórka, bóg przykazał ze mnie ja jak przy tym zawsze 24 strony wypisuje, choć rzeczywiście nie ma tu nic ciekawego. –

Polacy już zaczynają się rozjeżdżać na święta Resty co ci mam donieść a tyle ciekawych rzeczy zostawiam na później do Drezna. Bądź zdrów i do miłego widzenia

ściska cię serdecznie

twój kuzyn

Józef Maixnerowa

2.

Turków 19. grud. (pr. Kwiewcu)

Kochany Panie Leonie, 19.12.83.

Stanąłem tutaj szczęśliwie, zastawszy u siebie konie. Bogusie w Turkowie nie przywiązywali wagi do faktycznej godziny w telegramie, bo tutaj moja doskonale czas każdego pociągu z Poznania lub Wrocławia. W drodze wciąż przypominałem sobie, że nawet za telegram Pana nie wróciłem wyłożonych pieniędzy, co mnie bardzo martwi. Odkładając to do pierwszego spotkania się z Kochanym Panem, załączam serdeczne życzenia wesołych świąt dla Pana i Stryjostwa Pana a bardzo życzę, aby rok nowy był dla Pana rokiem fortuny i szczęścia. Proszę o zachowanie mnie w przyjaznej pamięci zostaję, uniżony i oddany

Kochanego Pana

sługa w Chrystusie
X. Pawlicki.

Załączam obrazek M. B. Karmelitańskiej, koronowanej 8. wrz. w tym roku.